

OŚWIATA POZASZKOLNA

BIULETYN KONFERENCJI KWARTALNYCH WYDZIAŁU
OŚWIATY POZASZKOLNEJ MINISTERSTWA WYZNAŃ
:: RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO ::
PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OŚWIATY DOROSŁYCH

TREŚĆ:

str.

<i>K. Kornitowicz.</i> Znaczenie i zakres organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej	1
<i>Dr. St. Kopciński.</i> Podstawy organizacyjne miejskich kursów dla dorosłych	25
<i>T. A. Kozłara.</i> Podstawy organizacyjne kursów dla dorosłych na wsi	32
<i>B. M. Godecki.</i> Kto i jak ma uczyć dorosłych	40
<i>Wł. Weychert - Szymanowska.</i> Metody nauczania analfabetów	49
<i>S. Augustyniak.</i> Kursy dla dorosłych jako przygotowanie do czytelnictwa	53
Konferencja oświatowa we Lwowie	58
<i>Al. Janowski.</i> Nauka o Polsce współczesnej	75
Materiały	78
Z ruchu oświatowego w Polsce	88
Z ruchu oświatowego zagranicą	98
Przegląd pism	104
Przegląd literatury	106

SOMMAIRE:

p.

<i>K. Kornitowicz.</i> Importance et programme de l'organisation de l'enseignement post-scolaire des adultes et des jeunes gens	1
<i>Dr. St. Kopciński.</i> Les bases de l'organisation des cours municipaux pour adultes	23
<i>T. A. Kozłara.</i> Les bases de l'organisation des cours pour adultes à la campagne	32
<i>M. B. Godecki.</i> Les méthodes d'éducation pour adultes et le personnel enseignant	40
<i>W. Weychert - Szymanowska.</i> Les méthodes d'enseignement des illétrés	49
<i>S. Augustyniak.</i> Les cours pour adultes comme préparation aux études par la lecture	53
La conférences d'éducation populaire à Leopold	58
<i>Al. Janowski.</i> La science de la Pologne contemporaine	75
Les documents	78
Chronique de l'éducation populaire en Pologne	88
Chronique de l'éducation populaire à l'étranger	98
Revue de périodiques	104
Revue des livres	106



WARSZAWA

NAKŁADEM MINISTERSTWA W. R. i O. P.

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĄŻNICA POLSKA WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

Księgarnie M. ARCTA

WARSZAWA

POZNAŃ — LWÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — WILNO

POLECAJĄ NOWOŚCI WYDAWNICZE:

M. ARCTA SŁOWNIK

WYRAZÓW OBCYCH

25.000

WYRAZÓW, WYRAŻEŃ, ZWROTÓW I PRZYSŁÓW CUDZOZIEMSKICH, UŻYWANYCH W MOWIE POTOCZNEJ I W PRASIE POLSKIEJ

WYDANIE DZIEWIĄTE

16 × 24 cm. str. VIII + 292

Cena Mk. 2000.

w opr. 2300,— w ozd. opr. 2600.

Niezbędny w każdym domu, szkole i urzędzie.

HYGJENA SZKOLNA

PODRĘCZNIK ZBIOROWY DLA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ, LEKARZY SZKOLNYCH I NAUCZYCIELI

POD REDAKCJĄ

D-ra Stanisława Kopczyńskiego.

Polecone przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ do bibliotek i czytelń szkolnych.

Nagrodzone na konkursie

im. Piramowicza

przez Warsz. Tow. Lekarskie.

Str. XVI + 820.

Cena Mk. 2000.

w ozdobnej oprawie Mk. 2400.

ARTUR ŚLIWIŃSKI

STEFAN BATORY

Z 6-ma portretami. Str. 272.

Cena Mk. 900,— w ozd. opr. 1100.

Treść: Wstęp. — Dwie elekcje — Stefan Batory — Pierwsze kroki króla — Bunt Gdańska — Iwan Groźny — Pierwsza na Moskwę wyprawa — Druga na Moskwę wyprawa — Trzecia na Moskwę wyprawa — Pośrednictwo Rzymu i pokój z Moskwą — Reformy — Ścięcie Samuela i sprawa Zborowskich — Wielkie plany Batorego — Zakonczenie.

MAURYCY MOCHNACKI

WYDANIE DRUGIE POPRAWIONE

z wizerun. Mochnackiego, str. 440.

Cena Mk. 1700,— w ozd. opr. 2100

100 egz. na lepszym pap. w większym formacie Mk 4000.

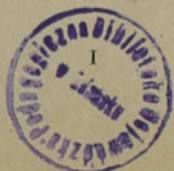
Treść: W zaraniu — Insurekcja litewska — W spisku podchorążych — Walka z Lubeckim — W gościnie u ministra — Towarzystwo patriotyczne — Nowa Polska — W dniach klęski — Na emigracji — Dzieło o powstaniu — Ostatnie prace Mochnackiego.

SPIS RZECZY

II-GO ROCZNIKA „OŚWIATY POZASZKOLNEJ“ 1922 r.

I. Artykuły i rozprawy.

<i>Augustyniak S.</i> Kursy dla dorosłych jako przygotowanie do czytelnictwa (Les cours pour adultes comme préparation aux études par la lecture)	53
<i>Bartosinski J.</i> Teatr ludowy na wsi (Théâtre populaire à la campagne)	131
<i>Bogustawska M.</i> Próby realizacji teatrów ludowych w warunkach wsi polskiej (Essais de réalisation de théâtres populaires à la campagne)	127
<i>Bystron J. prof. dr.</i> Kult piękna jako czynnik wychowawczy w pracy oświatowej (Le culte du chant en tant qu'élément éducative dans l'éducation populaire)	113
<i>Czerwijowski F.</i> Typy bibliotek i ich koordynacja (Les thypes des bibliothèques et leur coordination)	384
<i>Godecki B. M.</i> Nauka obywatelska na miejskich kursach dla dorosłych (L'instruction civique aux cours municipaux pour adultes)	293
<i>Godecki B. M.</i> Kto i jak ma uczyć dorosłych (Les méthodes d'éducation pour adultes et le personnel enseignant)	40
<i>Hasiński M. Dr.</i> Nauka o Polsce na Kresach Zachodnich (Etude de la Pologne dans les confins d'occident)	312
<i>Janowski Al.</i> Nauka o Polsce w programie kształcenia dorosłych (Etude de la Pologne dans le programme de l'instruction des adultes)	289
<i>Janowski Al.</i> Nauka o Polsce współczesnej (La science de la Pologne contemporaine)	75
<i>Jaworska Marja.</i> Oświata pozaszkolna a seminarja nauczycielskie (L'éducation populaire et les écoles normales)	374
<i>Jemielewski T.</i> Domy ludowe i ich działalność oświatowo-kulturalna (Les Maisons du peuple à la campagne et leur travail dans la domaine de la culture et d'éducation populaire)	230
<i>Kopciński St. Dr.</i> Podstawy organizacyjne miejskich kursów dla dorosłych (Les bases de l'organisation des cours municipaux pour adultes)	25
<i>Kornitowicz K.</i> Znaczenie i zarys organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej (Importance et programme de l'organisation de l'enseignement post-scolaire des adultes et des jeunes gens)	1
<i>Kornitowicz K.</i> Ogniska oświatowo-kulturalne ludności miejskiej (Les foyers urbains d'éducation populaire)	216



<i>Kosiara T. A.</i> Podstawy organizacyjne kursów dla dorosłych na wsi (Les bases de l'organisation des cours pour adultes à la campagne)	32
<i>Langer A.</i> Pojęcie Domu Ludowego i jego rola oświatowo-kulturalna (La maison du peuple et leur importance pour la culture et l'éducation populaire)	193
<i>Limanowski M.</i> Wychowawcze znaczenie teatrów ludowych (Importance éducative des théâtres populaires)	122
<i>Mayzner T.</i> Chóry ludowe (Les chœurs populaires)	118
<i>Nowicki Eust. Dr.</i> Organizacja oświaty pozaszkolnej w Czechosłowacji (Organisation de l'éducation populaire en Tchéco-Slovaquie)	157
<i>Nowicki Eust. Dr.</i> Wiejski Uniwersytet ludowy w Dalkach L'université populaire à la campagne à Dalki)	361
<i>Orsetti M. dr.</i> Oświatowe domy społeczne zagranicą (Les maisons d'éducation populaire à l'étranger)	203
<i>Stępowski M. Dr.</i> Ustawa o organizacji oświaty pozaszkolnej we Francji (Règlement de l'organisation de l'éducation populaire en France)	150
<i>Stojanowski K.</i> Nauka o Polsce na Kresach wschodnich L'enseignement de la Pologne contemporaine dans les confins d'est	379
<i>Twarecki L.</i> Strona finansowa budowy domów ludowych (Le côté budgétaire de la construction du Maisons du Peuple)	235
<i>Weychert-Szymanowska Wł.</i> Metody nauczania analfabetów (Les méthodes d'enseignement des illétrés)	49

II. Konferencje oświatowe.

Str.: 58, 136, 241, 322.

III. Materiały.

Działalność Pol. Związku Szkolnego na Morawach	398
Działalność oświatowa Związku Urzędników Naftowych w Borysławiu	397
Działalność oświatowo-kulturalna Związku Młodzieży Wiejskiej	393
Działalność Uniwersytetu Ludowego (robotniczego) Warszawa 1921—22	330
Finanse Tow. Szkoły Ludowej w 1921 r.	327
Instrukcja dla kierowników gminnych Kursów dla Dorosłych	85
Kurs bibliotekarski 6-dniowy w Krakowie	256
Kurs bibliotekarski w Warszawie	79
Kurs dramatyczny Zw. Teatrów i chórów włościańskich	326
Kurs instruktorski dla pracowników ośw. pow. tarnopolskiego	326
Kurs dla kierowników Kół młodzieży wiejskiej	79
Kurs dla kierowników Kół i członków Zarz. Zw. Mł. W.	256
Kurs dla pracowników oświatowych i społecznych	390
Kurs metodyczny dla kandydatów na nauczycieli kursów dla dorosłych	163
Kurs metodyczny dla prelegentów	78
Kurs metodyczny dla przewodników po Poznaniu	325
Kurs o „rzeczach ojczystych“	86
Kursy dla Dorosłych m. st. Warszawy	389
Organizacja czytelnictwa w pow. Garwolińskim	332
Organizacja kompletów ruchomych przy bibliotece w Garwolinie	333
Organizacja „Komitetu Kursów dla Dorosłych“ we Lwowie	162
Organizacja Kursów dla Dorosłych w pow. Garwolińskim	79

Organizacja pracy i regulamin dla rad pedagogicznych gminnych	83
O „muzyce polskiej” cykl 9 pogadanek	164
Praca ośw. pozaszkolna Tow. Szkoły Ludowej w r. 1921	395
Oświata pozaszkolna w budzecie gmin powiatu warsz.	395
Sprawozdanie Wydziału Czyteln przy Warsz. Tow. Dobr.	327
Sprawozdanie Tow. „Uniw. Ludowy im. A. Mickiewicza” we Lwowie za rok 1921	328
Wieczór dyskusyjny na temat kształcenia dorosłych w Polskiej Macierzy Szkolnej	164
W sprawie programu Kursu instruktorskiego dla pracowników oświatowych w Krakowie	87
Wydział pow. w Zamościu w pracy oświatowo-kulturalnej	260

IV. Z ruchu oświatowego w Polsce.

Biblioteka pedagogiczna	95
Centrala biblj. ruchomych im. Jana Błociszewskiego	174
Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych w Warszawie	89
Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w Warszawie	92—346
Chór Narodowy im. Nowowiejskiego w Poznaniu	172
Działalność „Koła Bibliotecznego im. T. Zana” w Wilnie	407
Działalność Kuratorium Okręgu Szkolnego Nowogródzkiego	169
Działalność m. Łodzi w zakresie popierania muzyki i teatru	170
Działalność oświatowa Magistratu m. Piotrkowa	407
Działalność oświatowo-kulturalna Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego	169
Działalność oświatowo-kulturalna Spółdzielni pracowników kolejowych	265
Działalność „Sceny i lutni robotniczej” w Warszawie	171
Działalność Związku Młodzieży Wiejskiej w dziedzinie śpiewaczej i teatralnej	266
Doroczny Zjazd Teatrów	414
Filja Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych	97
Harcerski Instytut Oświatowy, Sekcja Ośw. Pozaszk.	266
Instytut pokazów świetlnych	177, 408—409
Y. M. C. A. w Krakowie	97
Jak uświadomione gminy walczą z analfabetyzmem	174
Kolegium kursów zimowych włościańskich	179
Koło „Wychowania Narodowego” P. M. S.	407
Komisja domów ludowych przy Centr. Związku Kółek Roln.	274
Konferencja informacyjna z przedstawicielami prasy	93
Konferencje dwie w Wydz. Ośw. Poz. w sprawie bibliotek	262
Konferencja w sprawie ustawy o „Kursach dla Dorosłych”	179
Konferencja teatralna	346
Konkurs na pracę p. t. „Domy Ludowe”	414
Kuratorium Szkolne lwowskie	88
Kursy dla Dorosłych m. st. Warszawy	89—172
Kurs dramatyczny	347
Kurs dla kierowników i organizatorów Kół Młodzieży	414
Kurs dla pracowników oświatowych i społecznych	412—413
Kursy Instruktorskie	343
Kurs dla pracowników społecznych i oświatowych	348
Lektorat Oświaty Pozaszkolnej	347
Losy projektu ustawy o obowiązku zakładania i utrzymywania początkowych Kursów dla Dorosłych	270
Lwów w walce z analfabetyzmem	400—403
Magistrat Warszawski	93
Małopolski Związek Młodzieży przy Małop. Tow. Rolniczem	173

Międzynarodowa wymiana publikacji naukowych, oświatowych i literackich	96
Miejski Uniwersytet Powszechny w Radomiu	175
Ministerstwo W. R. i O. P. (zwalczanie analfabetyzmu)	89—337
Nauczycielstwo w sprawie Oświaty Pozaszkolnej	180
Nauka o Polsce w pracy ośw. Kuratorium Szkoln. Poznańskiego	342
Niemiecki Uniwersytet ludowy wiejski w Dornfeldzie koło Lwowa	410—411
Okólnik p. Ministra W. R. i O. P. w sprawie Ośw. Pozaszk.	80
Oświata Pozaszkolna w Litwie Środkowej	263
Otwarcie biblioteki publicznej w Lucku	268
Plan działalności Miejs. Uniwersytetu Powszechnego w Łodzi	406
Polska Macierz Szkolna	98
Polskie Tow. Krajoznawcze	173
Sejmik powiatowy w Rypinie	97
Sejmik powiatu Sochaczewskiego a oświata pozaszkolna	404
Sejmik powiatu Warszawskiego a oświata pozaszkolna	404
Sekcja oświatowa i Komisja domów ludowych przy Centr. Związku Kółek Rolniczych	176
Stosunki oświatowe wśród polskiej emigracji we Francji	412
Szkoły instruktorów teatralnych	347
Tow. Straży Kresowej	93—172
Tow. Kursów dla Dorosłych w Żyrardowie	406
Tow. Krzewienia oświaty w Lublinie	267
Tow. „Skarb pracy oświatowo-kulturalnej”	270
Time and Tide	273
Uniwersytet ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej	96—271
Uniwersytet Ludowy (robotniczy)	173
Uniwersytet Ludowy, im. A. Mickiewicza we Lwowie	175
Uniwersytet dla wszystkich w Jędrzejowie	175
Wakacyjne Kursy instruktorskie dla nauczycieli Kursów dla Dorosłych	400
Walny Zjazd Tow. Szkoły Ludowej	404—406
III Wszechświatowy Kongres Wychowania Moralnego	272
Wydział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium Poznańskiego	168
Wystawa oświatowa w czasie Targów wschodnich we Lwowie	267
Zjazd kustoszów Muzeów prowincjonalnych w Bydgoszczy	275
Zjazd oświatowy Związku Miast Polskich	268
Zjazd Oświatowy Tow. Czyteln. Ludowych na Śląsku	345
Zebranie walne Centr. Biura Kursów dla Dorosłych	344
V Zebranie walne Polskiej Macierzy Szkolnej	344
Związek teatrów i chórów włościańskich (delegatura)	347
Związek Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska Y. M. C. A.	93

V. Z ruchu oświatowego zagranicą.

Str.: 98, 100, 102, 103, 104, 181, 182, 183, 184, 277, 278, 279, 280, 348, 349, 350, 351, 415—418.

VI. Przegląd literatury.

Str.: 106, 107, 186, 187, 188, 280, 281, 282, 351, 418—420.

VII. Przegląd pism.

Str.: 104, 105, 184, 185, 282, 283, 354, 420—425.

OŚWIATA POZASZKOLNA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OŚWIATY DOROSŁYCH

REDAKTOR: D-r EUSTACHY NOWICKI.

Wychodzi kwartalnie.

Cena zeszytu Mk. 500.

W sprawach dotyczących Redakcji zwracać się należy do Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Minist. W. R. i O. P. Plac Trzech Krzyży № 8. Telefon 45-12.

KAZIMIERZ KORNIŁOWICZ.

Znaczenie i zarys organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej.

Referat wygłoszony na Konferencji Oświatowej we Lwowie,
dnia 7 listopada 1921 r.

Po raz pierwszy sprawa systematycznego kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej staje na porządku dziennym konferencji pracowników oświatowych z całej wolnej Polski. Sądzę przeto, że zagadnienie Kursów dla Dorosłych poruszyć należy w referacie wstępnym przede wszystkim ze stanowiska ogólnego i teoretycznego, w zestawieniu ze stanem oświaty i szkolnictwa w Polsce obecnie i w ciągu najbliższych dziesiątków lat.

Mam nadzieję, że dyskusja uzupełni moje wywody, opierające się w znacznej mierze na danych statystycznych, zestawionych jedynie z 5 województw b. Kongresówki oraz na doświadczeniach z pracy na Kursach dla Dorosłych w Warszawie,¹⁾ — sądzą, że rezultatem obrad w związku z tym referatem będzie zarysowanie ogólnych wytycznych pracy w dziedzinie organizacji Kursów dla Dorosłych na terenie całej Polski, w ciągu szeregu

¹⁾ Literatura: Rocznik Kursów dla Dorosłych tom I i II. — Wydawn. Centr. Biura Kursów dla Dorosłych.

M. Heilpern. — Zasady dydaktyki w zastosowaniu do zadań kursów uzupełniających dla praktykantów zawodowych. — Gebethner i Wolff.

M. Falski. — Materiały do projektu realizacji powszechnego nauczania. — Książnica Polska.

Programy ludowej szkoły rolniczej (męskiej i żeńskiej) o kursie 11-0 miesięcznym. — Wyd. Minist. Roln. i Dóbr Państw.



inh. 0549

0549 sygn.

lat najbliższych. Inne referaty i dyskusje z nimi związane spre-cyzują te zagadnienia, stawiając je na gruncie praktyki dnia co-dziennego.

* * *

Przedewszystkiem pragnąłbym zwrócić uwagę na to, że sprawa Kursów dla Dorosłych jest naogół sprawą niedocenianą w naszym społeczeństwie. Oto jeszcze w 1915 roku zorganizowane zostały na szerszą skalę Kursy dla Dorosłych przy ówczesnym Komitecie Obywatelskim m. Warszawy — a w ciągu 6 lat następnych jedynie nieliczne miejscowości poszły za tym przykładem.

Zaznaczyć tu należy, że od chwili powstania polskich państwowych władz oświatowych Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. gorąco popierał wszelkie poczynania w zakresie Kursów dla Dorosłych — nie można tego jednakże naogół powiedzieć o innych centralnych władzach oświatowych i zależnych od nich inspektorach szkół powszechnych, którzy w niektórych wypadkach wykazywali pewną obojętność, spowodowaną często przepracowaniem a czasem brakiem zrozumienia wagi kształcenia młodzieży i dorosłych.

Podobnież wielkie instytucje oświatowe ogólnokrajowe, które tak wiele położyły zasług na polu oświaty przed wojną, nazbyt może powoli przystosowują zakres swej działalności i podstawy organizacyjne pracy do zmienionych warunków życia wolnego odradzającego się społeczeństwa, — idą nadal drogą, na którą weszły w czasach, gdy prześladowane było nauczanie w języku ojczystym nie tylko dorosłych ale i dzieci, gdy jedyne legalnymi formami pracy oświatowej były w jednej dzielnicy luźne odczyty, w innej — organizacja czytelnictwa, gdy cała akcja opierała się na ofiarach pieniężnych i ofiarnej pracy uspołecz-nionych jednostek.

Nasze młode organizacje samorządowe i zawodowo-gospo-darcze w tych tylko stosunkowo nielicznych wypadkach ujawniają szerszą działalność oświatową, gdy na ich czele stoją ludzie „młodzi duchem“, ludzie nowej, budującej się Polski — naogół jednak i tu panuje pewna martwota.

Uzupełnimy ów smutny obraz obojętności w stosunku do oświaty pozaszkolnej, gdy uprzytomnimy sobie warunki, w jakich żyje nasze nauczycielstwo przepracowane i źle wynagradzane, podobnie jak i cała inteligencja pracująca, — a co najważniejsza, gdy stwierdzimy, że pęd do oświaty, chęć uczenia się budzi się dopiero wśród tych najszerzych warstw narodu, których krzywdzące warunki życia społecznego odsuwały dotychczas od źródeł wiedzy i kultury.

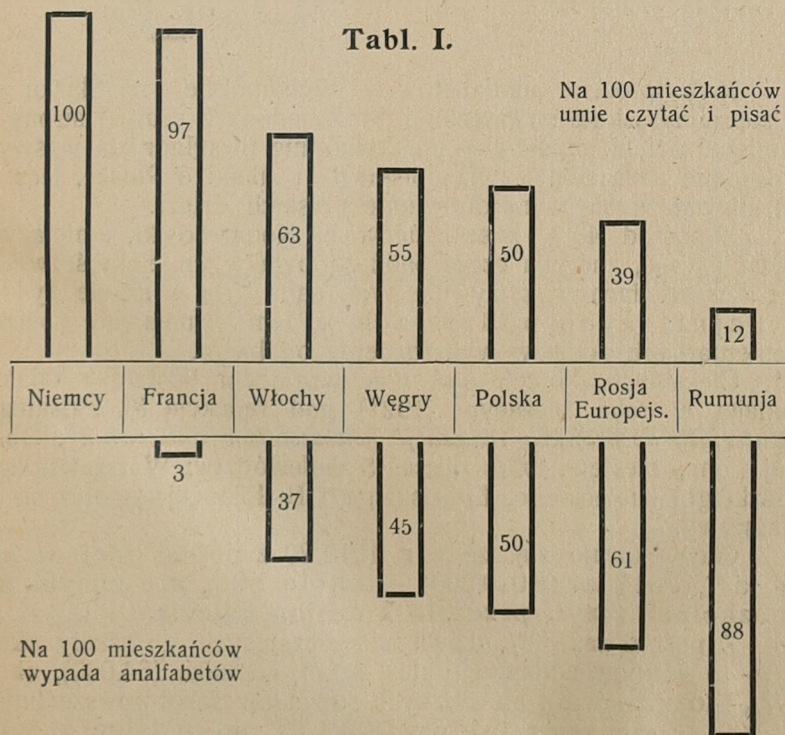
Jednym z pierwszych przeto obowiązków pracowników oświatowych jest szerzenie w społeczeństwie całem świadomości

znaczenia oświaty pozaszkolnej wogóle, a w szczególności znaczenia systematycznego nauczania dorosłych i młodzieży pracującej — szerzenie świadomości, że praca ta w naszych warunkach jest pracą równie ważną, co praca w szkołach normalnych, i podobnie jak szkolnictwo normalne oparta być musi na szerokich podstawach finansowych i organizacyjnych. Propagandę w tym kierunku prowadzić trzeba wszędzie, poczynając od Sejmu Ustawodawczego, kończąc na związku robotniczym lub kole młodzieży wiejskiej; argumenty do tej propagandy — silne, przekonujące — gromadzić musimy wspólnie przedewszystkiem my oświatowcy.

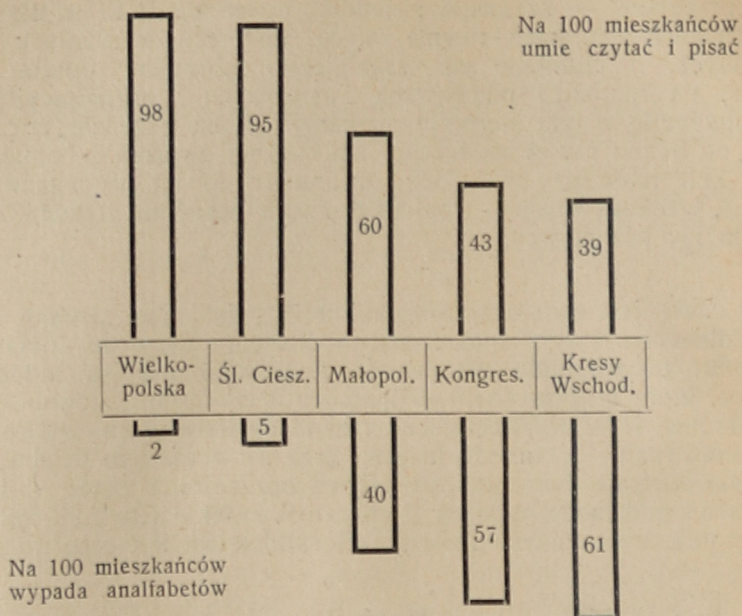
* * *

Jaki jest stan oświatowo-kulturalny, jaki jest poziom wykształcenia naszego społeczeństwa dowiemy się może dokładnie dopiero po zrobieniu zestawienia z ostatniego spisu ludności. Dane, które możemy zebrać obecnie, są w dużym stopniu niedokładne i niewystarczające. Stan analfabetyzmu w Polsce w porównaniu z innymi krajami oraz — w różnych dzielnicach Polski ilustrują dwie poniższe tablice opracowane przez A. Langerę na podstawie obliczeń Romera i Weinfeldta (Rocznik Polski) i na podstawie danych Instytutu Gospodarstwa Społecznego.

Tabl. I.



Tabl. II.



Niski procent analfabetów w Wielkopolsce i na Śląsku za-
wdzięczamy szkole powszechnej, która jednak z drugiej strony —
pamiętać o tem musimy — nie tylko nie uwzględniała w swym
programie nauczania języka polskiego i nauki o Polsce, lecz za
cel stawiała sobie wynarodowienie polskich dzieci.

Z pośród 43% mieszkańców b. Kongresówki, umiejących
czytać i pisać, znaczna część bądź zdobyła tę umiejętność w do-
mu a w szkołach nigdy nie była, bądź była w szkole tylko
w najniższych oddziałach, a tem samem nie posiada
elementarnych podstaw wykształcenia ogólnego.

Ciekawych danych pod tym względem dostarcza książka
wydana w roku bieżącym (1921) pod redakcją M. Falskiego:
„Materiały do projektu realizacji powszechnego nauczania”. Obej-
muje ona, niestety, tylko obszar 5 województw: Warszawskiego,
Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego i Białostockiego oraz m. st.
Warszawy.

Otóż okazuje się, że w r. 1919/20 z pośród dzieci w wie-
ku od 7 do 14 lat (2.030.000) — **około 50% nie uczyło się
w szkołach (czyli przeszło 1 milion dzieci).**

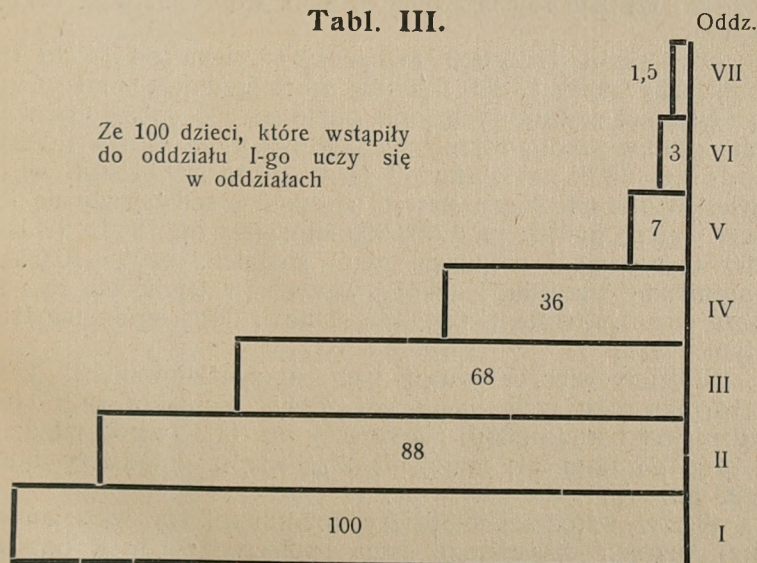
Z pośród zaś 50% dzieci uczęszczających do szkoły około
3% — to uczniowie niższych klas szkół średnich (64.000), około
4,7% — to uczniowie 4-ch wyższych oddziałów szkół powszechnych
(94.000), a cała reszta t. j. **około 42,3% ogółu dzieci w wie-**

ku szkolnym (czyli około 84,6% dzieci uczęszczających do szkół) — to uczniowie 3-ch niższych oddziałów szkół powszechnych (około 848.000 dzieci).

Ostatnia liczba procentowa nabierze jaskrawości, jeśli zwrócimy uwagę na spóźniony wiek uczniów szkół powszechnych: — oto przeszło połowa uczniów 3 niższych oddziałów to dzieci od 10 do 14 lat, a więc dzieci, które normalnie w tym wieku powinny być w oddziałach wyższych (około 482.500 dzieci czyli 47,5% ogółu dzieci uczących się w szkołach). Konsekwencją tego jest wczesne opuszczanie szkoły, związane z rychłym dorastaniem do lat 13 — 14-tu, t. j. do tego wieku, kiedy dzieci zmuszone są brać się do pracy.

To też topnienie liczby uczniów w miarę posuwania się od niższych oddziałów ku wyższym jest u nas poprostu niesłychane. Obrazuje to poniższa tablica:

Tabl. III.



Słuszny stąd wniosek wyciąga autor wyżej wspomnianej książki: (str. 18). „Szkoła, w której do III oddziału dochodzi co najwyżej $\frac{2}{3}$, do IV nie więcej $\frac{1}{3}$ uczniów, a na oddziały wyższe załedwie kilka % nie może spełnić nawet najskromniejszych zadań wychowawczych i naukowych“.

A pamiętajmy jeszcze o tem, że w gminach wiejskich b. Kongresówki w r. 1919/20 szkoły jednoizbowe stanowiły 88% ogólnej liczby szkół, że w związku z tem nauczyciele jednocześnie uczyć muszą dzieci o różnem przygotowaniu i w rozmaitym

wieku, — stanie się wtedy jasnym, że naogół również i jakość nauki w szkołach powszechnych jest bardzo niska.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, że stan szkolnictwa w b. Kongresówce przed rokiem 1919/20 był jeszcze znacznie gorszy, — dość powiedzieć, że w r. 1913/14 na 2 miliony dzieci w wieku szkolnym do szkół powszechnych uczęszczało wszystkiego około 430.000 (t. j. 21,5%) — to będziemy mogli wyciągnąć wniosek, jak niesłychanie niski musi być stan oświaty nawet wśród tych 43% mieszkańców b. Kongresówki, którzy w ten czy inny sposób zdobyli umiejętność czytania i pisanie.

Zadajmy sobie teraz pytanie, jaki procent młodzieży ma możność kształcenia się po 14-tym roku życia?

Odpowiedzi udzielią nam dane statystyczne z roku 1918/19 i 1919/20, zebrane również tylko z 5-ciu województw b. Kongresówki¹⁾.

Oto wśród 1.129.000 młodzieży w wieku od 14 do 18-tu lat mieliśmy około 47.000 uczniów szkół średnich, około 11.000 uczniów szkół zawodowych, oraz około 69.000 spóźnionych wiekiem uczniów szkół powszechnych. Reszta czyli około 1.002.000 młodzieży (89%) w wieku od 14 do 18-tu lat nigdzie się nie uczyła. Wśród młodzieży starszej stosunki przedstawiały się oczywiście jeszcze gorzej: na 1.083.000 młodzieży od 18 do 22 lat — 9.000 to spóźnieni uczniowie szkół średnich, około 10.000 — to uczniowie wszystkich szkół wyższych (w tej liczbie są i słuchacze starsi). Reszta (1.064.000) stanowi 98% ogółu młodzieży w tym wieku.

Widzimy więc, że procent tych „uprzywilejowanych“, którzy po 14 roku roku życia mogą nie zrywać kontaktu ze źródłami wiedzy, jest bardzo nikły: nie więcej niż 11% wśród młodzieży od 14-tu do 18-tu lat; mniej niż 2% wśród młodzieży od 18 do 22 lat.

A czyż wśród tej młodzieży, robotniczej czy włościańskiej, której warunki dzisiejszego życia społecznego i brak odpowiednich szkół uczyć się nie pozwalają, niema całej masy jednostek wybitnie zdolnych, rwących się do światła i mogących wnieść wiele nowych i twórczych pierwiastków do kultury społecznej?

Przeciwnie „*jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi*“ — jak powiedział Wyspiański — że tylko potrzeba odpowiednich warunków życia społecznego i oświaty, aby „*śpiące pobudzić*“ i pchnąć do społecznego czynu dla przyszłości, dla zrealizowania na ziemi panowania ducha.

¹⁾ Zawarte w książce M. Falskiego, oraz w Miesięczniku Statystycznym (Tom 1 zes. 1 r. 1920).

W rzeczywistości życie nie czeka na to, aż oświatowcy przygotowują i oświecą obywateli, lecz porywa już teraz najszersze warstwy narodu do stanowienia o sobie, do pracy społecznej; już teraz owe warstwy ludności wiejskiej i miejskiej przestają być bierną masą rządzoną z góry i wyzyskiwaną, a często prócz tego świadomie odsuwaną od oświaty; — dzisiaj, po pęknięciu ostatecznem wiekowych więzów politycznych i społecznych, każdy pełnoletni mieszkaniec Polski sięga po prawa i podejmuje się obowiązków „wolnego człowieka w wolnem społeczeństwie“.

Życie narodu, dotychczas tłumione, zaczyna w szybkim tempie rozkwitać i organizować się. Tworzą się najrozmaitszego rodzaju związki i stowarzyszenia — gospodarcze, zawodowe, polityczne, ideowe i t. d. A jednocześnie wszędzie, czy to w kooperatywie robotniczej lub kółku rolniczym, czy radzie gminnej lub sejmiku, czy to nawet w Sejmie Ustawodawczym — wszędzie spotykamy się z przerażającym brakiem ludzi, odpowiednio przygotowanych do podjęcia spadających na nich zadań.

A wszak w dzisiejszych czasach budowania od podstaw nowych form życia społecznego szczególnie pamiętać powinniśmy o tym olbrzymim wpływie, jaki ma człowiek dzisiejszy na życie przyszłych pokoleń, które kształtować i toczyć się będzie w tych dzisiaj krystalizujących się formach.

Nie wolno nam również zapominać o tym wpływie, jaki ma atmosfera, panująca wśród dorosłych i młodzieży na pokolenie najmłodsze, uczące się w szkole; — jakże wszak często, niestety, wpływ dodatni szkoły jest niwelowany przez obniżające kulturalnie i duchowo oddziaływanie środowiska, w którem dziecko żyje poza godzinami szkolnymi.

Jest rzeczą oczywistą, że sieć szkół powszechnych dla dzieci, nawet najlepiej zorganizowana, nie mogłaby zaspokoić potrzeb oświatowych obecnego pokolenia dorosłego w Polsce, nie mogłaby wywrzeć wpływu na jego poziom kulturalny. Jasnem jest również, że tym wszystkim, którzy w szkole nie byli, lub byli zbyt krótko, nauki systematycznej nie może zastąpić dorywczo tylko, jak to się działo dotychczas, organizowana akcja oświatowa; luźne odczyty przy bardzo niskim przygotowaniu słuchaczy nie mogą zostawić w ich umysłach trwałych śladów, mogą jedynie co najwyżej rozbudzać zainteresowania i stanowić bodziec do nauki; czytelnictwo zaś i samokształcenie wśród tych dopiero w całej pełni rozwinąć się może, którzy nie tylko, że zdobyli umiejętność płynnego czytania, lecz nauczyli się rozumieć dokładnie treść, napisaną w trudnym nieraz języku literackim.

To też w naszych warunkach wystarczyć nie mogą przeważające przed wojną formy działalności oświatowej (biblioteki, luźne wykłady Uniwersytetów Powszechnych); na pierwszy plan

wysuwa się inna podstawowa forma pracy oświatowej, a mianowicie **kursy systematyczne**. Tylko kursy systematyczne umożliwią ludziom dorosłym i dorastającym zdobycie o ile się da gruntownego wykształcenia, chociażby tylko w zakresie elementarnym, wprowadzając ich na drogę dalszego samokształcenia.

* * *

Zanim przystąpimy do rozważania, jak i przez kogo winna być organizowana sieć Kursów dla Dorosłych, musimy jeszcze zastanowić się, czy słusznym jest zarzut dość często spotykany, że nauczanie systematyczne dorosłych ma jedynie znaczenie przemijające i że w stosunkowo bardzo krótkim czasie, z chwilą dobrego zorganizowania szkolnictwa normalnego, zaniknie.

W tym celu zadajmy sobie pytanie, jak prędko w najlepszym wypadku rezultaty obowiązkowej szkoły powszechnej dadzą się odczuć w życiu przyszłych pokoleń dorosłych, — kiedy na widowni życia obywatelskiego pokażą się pierwsze zwarte szeregi obywateli pełnoletnich, zawdzięczających swe wykształcenie elementarne 7-o oddziałowej polskiej szkole powszechnej, — kiedy staną do pracy społecznej pierwsze szeregi obywateli, wśród których nie będzie już analfabetów i niedouczków.

Weźmy pod uwagę miasto Łódź, gdzie samorząd miejski, wybrany przez uświadomione masy robotnicze, najenergiczniej przystąpił do realizacji powszechnego nauczania. Ze względu na brak nauczycieli, lokali i trudności organizacyjne nie można było odrazu objąć przymusem szkolnym wszystkich siedmiu roczników — pracę rozłożono na 3 lata i przeprowadzono ją, jak podaje tablica IV.

Tablica IV.

W roku szkolnym	Po raz pierwszy objęto obowiązkiem dzieci	Urodzone w latach
1919/20	11 letnie	1908
	10 „	1909
	9 „	1910
1920/21	9 „	1911
	8 „	1912
1921/22	8 „	1913
	7 „	1914

Jaki stąd wniosek? Oto dzieci urodzone w r. 1907 i dawniej nie były objęte przymusem, a ponieważ przed rokiem 1919/20 ogółem około 50% dzieci w wieku szkolnym nauki nie pobierało, więc z pośród dzieci urodzonych przed rokiem 1908 znaczna część w szkole nie była, część pozostała w analfabetyzmie.

A więc w roku 1928 (1907 + 21) — pośród mieszkańców Łodzi, otrzymujących w 21 roku życia prawa obywatelskie, będzie jeszcze dość znaczny zapewne procent tych, którzy w normalnej szkole powszechnej wcale nie byli; i **dopiero w r. 1935 (1914 + 21) w mieście Łodzi**, gdzie względnie najlepiej układają się stosunki oświatowe, **dojdzie do pełnoletności pierwszy rocznik, który przeszedł przez cały kurs 7-o letniej szkoły.**

Niestety, w całej Kongresówce, będzie pod tym względem znacznie gorzej. Przymus szkolny nietylko że nie został wprowadzony, jak w Łodzi, w r. 1919/20, ale wątpliwem jest, czy będzie wprowadzony w r. 1922/23, jak to było planowane przez Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. (M. Falski—Materjały...).

Pozatem, wedle ministerjalnego projektu realizacji powszechnego nauczania na obszarze 5 województw b. Kongresówki na objęcie obowiązkiem uczęszczania do szkoły wszystkich 7-iu roczników potrzeba będzie lat 7-iu, a nie lat 3.ch, jak to się dało przeprowadzić w Łodzi, — na przeszkodzie tutaj stoi zbyt znaczna liczba dzieci i zbyt mała liczba nauczycieli i lokali szkolnych.

Dalej, projektowane jest rozpoczęcie obowiązku od dzieci najmłodszych, czyli siedmioletnich, w ten sposób wszystkie roczniki dzieci, mających w r. 1922/23 więcej niż 7 lat, nie byłyby objęte obowiązkiem; co najwyżej obowiązek mógłby być stosowany do tych dzieci starszych, które już poprzednio do szkoły były zapisane. Gorzej jeszcze, — te jednostki z roczników starszych, które chciałyby się w wieku spóźnionym dobrowolnie do szkoły zapisać, miejsca w szkole nie będą mogły znaleźć na pewno, właśnie z tego powodu, że miejsce to będzie musiało być zarezerwowane dla roczników objętych przymusem.

Dokładne dane statystyczne, zawarte w kilkakrotnie już przytaczanej książce M. Falskiego, dają nam możliwość obliczenia, jaki będzie przypuszczalny stan szkolnictwa powszechnego w okresie 1922/3 — 1928/9, o ile w roku 1922/3 rozpocznie się stosowanie obowiązku szkolnego do pierwszego rocznika siedmioletników. Dane te pozwalają obliczyć liczby procentowe dzieci:

- 1) objętych obowiązkiem szkolnym od 7-go roku życia,
- 2) objętych obowiązkiem względnym, t. j. z racji poprzedniego uczęszczania do szkoły i
- 3) tych dzieci, które od szkoły będą musiały być odsunięte.

Tablica V, podana na str. następnej, ilustruje ten przypuszczalny stan szkolnictwa powszechnego i pozwala na wysnucie wniosków, dotyczących stanu oświaty szeregu roczników dorosłych w latach dość odległych¹⁾.

Na tablicy V widzimy, że w roku bieżącym (21/22 — kolumna I) — uczęszcza do szkół około 65.5% ogółu dzieci w wieku szkolnym; żaden z 7-u roczników przymusem szkolnym nie jest objęty. W roku 1922/23 — projektowane jest powołanie do szkoły całego rocznika siedmiolatków; — stanowić oni będą około 11% ogółu dzieci od 7 do 14 lat. Z pośród dzieci z 6-u pozostałych roczników (8-o, 9-o, 10-o, 11-o, 12-o i 13-o letnie) — część, która w roku poprzednim do szkoły uczęszczała, objęta będzie obowiązkiem dalszego uczęszczania do szkoły, aż do 14-go roku życia i stanowić będzie w roku przyszłym około 56% ogółu dzieci; jasnem jest, że przeważająca liczba tych dzieci nie przejdzie przez cały 7-o letni kurs szkolny, ponieważ bardzo wiele z nich nie rozpoczęło nauki w 7-ym roku życia. Druga część dzieci z pośród 6-u starszych roczników w roku 1922/23, która do szkoły poprzednio nie chodziła i w tym roku i w latach następnych miejsca w szkole nie znajdzie. Część ta stanowić będzie $\frac{1}{3}$ (33%) ogółu dzieci w wieku szkolnym. Przyjmując co roku 1 nowy rocznik siedmiolatków, dopiero w r. 1928/29 objęlibyśmy obowiązkiem uczęszczania do szkoły wszystkie 7 roczników (100% dzieci) w wieku szkolnym.

Jeżeli zważywszy, że dzieci mające od 7 do 14 lat w latach kolejnych: 21/22, 22/23 .. (kolumna I) — mieć będą lat 18 — 24 w latach kolejnych: 32/33, 33/34... (kolumna II) i staną się dorosłymi obywatelami 25 — 32 letnimi w latach kolejnych 39/40, 40/41... (kolumna III), to będziemy mogli wyciągnąć wnioski następujące:

1) Dopiero w r. 1939/40 (kolumna II) 100% obywateli w wieku od 18 do 24 lat będą stanowili ci, którzy przeszli przez 7-o letnią szkołę; ci sami obywatele mieć będą lat 25 — 32 dopiero w roku 1946/47 (kolumna III).

2) Jeszcze w roku 1933/34 (kolumna II) będzie 33% obywateli w wieku od 18 do 24 lat, którzy w dzieciństwie wcale systematycznej nauki szkolnej nie pobierali — to samo będzie można powiedzieć w roku 1940/41 o obywatelach 25 — 32 letnich (kolumna III).

Jasnem się staje, jak wielką rolę mają do spełnienia wieczorne Kursy Początkowe przez cały szereg lat. Nie możemy dopuścić do tego, ażeby za lat 20 wśród obywateli 25—32 letnich był jeszcze tak znaczny procent ludzi potrzebujących wy-

¹⁾ Liczby względne (procentowe), dotyczące każdej z 3 powyżej wymienionych grup każdego rocznika, nie ulegną znacznieszym zmianom z biegiem lat — śmiertelność bowiem w obrębie każdej grupy jednego rocznika będzie prawie że jednakowa.

kształcenia elementarnego, a tembardziej nie powinno być analfabetów.

To też M. Falski przedstawia w swojej książce projekt organizowania w ciągu 6-u lat obowiązkowych wieczornych Kursów Początkowych (kurs dwuletni) dla dzieci 12-o i 13-o letnich z pośród tych 6-u roczników, które w r. 1922/23 nie zostały objęte obowiązkiem szkolnym. Gdyby projekt ten mógł zostać całkowicie zrealizowany, mielibyśmy już pewność (jak to widać z tablicy V), że w roku 1940/41 byłyby zbyteczne Kursy Początkowe dla dorosłych, mających mniej niż lat 32.

Jednakże ponieważ wyżej przytoczone projekty obowiązkowych kursów wieczornych dla dzieci 12 — 13 letnich i wogóle realizacja powszechnego nauczania nie będą prawdopodobnie wprowadzone w życie w r. 1922/23, jak to było planowane,—ponieważ o zastosowaniu w ciągu najbliższych lat w całym kraju przymusu uczęszczania na kursy początkowe w stosunku do młodzieży mającej ponad 14 lat, z powodu braku sił nauczycielskich trudno będzie marzyć,—z całą pewnością możemy twierdzić, że **sprawa Początkowych Kursów dla Dorosłych będzie, niestety, jeszcze aktualna, najoptimistyczniej licząc, conajmniej w ciągu najbliższych lat dwudziestu.**

A wszak Kursy Początkowe nie wyczerpują zadań systematycznego nauczania młodzieży i dorosłych, wszak nauka wieczorna co drugi dzień po 2 godziny, w ciągu dwóch—trzech zim daje analfabetom zaledwie podstawę elementarnego wykształcenia, odpowiadającą skróconemu programowi 3 — 4 niższych oddziałów szkoły powszechnej. Dla tych, którzy chcieliby uzupełnić swoje wiadomości zdobyte czy to na Kursach Początkowych, czy na owych projektowanych kursach dla dzieci, czy w niższych oddziałach szkoły powszechnej, powinny być tworzone Kursy Uzupełniające. Uczeń dorosły, kończąc takie kursy, posiadać powinien całokształt wiadomości, odpowiadających mniej więcej zakresowi programu 7-o oddziałowej szkoły powszechnej,—przytem program Kursów Uzupełniających uwzględnić musi również potrzeby praktyczne i zainteresowanie specjalne (społeczne i t. p.) ludzi dorosłych.

Dość przypomnieć sobie to, co mówiliśmy na początku referatu o dotychczasowym stanie naszych szkół powszechnych, a w szczególności o frekwencji uczniów na wyższe oddziały (tablica III), a stanie się jasnem, jak wielkie znaczenie ma sprawa organizowania ogólnokształcących Kursów Uzupełniających. Z tablicy V-ej możemy wyczytać, że **konieczność uzupełniania wiadomości tych, którzy nie przeszli przez cały kurs 7-o oddziałowej szkoły powszechnej, będzie aktualna w województwach b. Kongresówki w najlepszym razie do roku 1946.**

Dokładnych danych dotyczących Małopolski i Wielkopolski, jak zaznaczyłem, nie posiadam;—jeżeli jednak zwrócimy uwagę na procent analfabetów oraz na pogorszenie się stanu szkolnictwa w Małopolsce, spowodowane zniszczeniem wojennem budynków szkolnych i odpływem sił do innych dzielnic,—jeżeli spojrzymy na szkolnictwo Wielkopolskie, gdzie największą przeszkodą jest brak nauczycieli znających dobrze język polski i naukę o Polsce, gdzie w dodatku przeważają również po wsiach szkoły jedno-izbowe — to będziemy mogli wyciągnąć wniosek, że i tam sprawa Kursów Uzupełniających, a w Małopolsce również i Kursów Początkowych, będzie przez dłuższy czas aktualną.

A teraz zwróćmy uwagę na dodatnie strony nauczania młodzieży właśnie w okresie 18-tu do 24 lat. W tym okresie życia ostatecznie urabia się i krystalizuje człowiek; jest to wiek marzeń i porywów młodzieńczych a jednocześnie już wiek gromadzenia doświadczeń życiowych. *„Kierunek nadany myślom i uczuciom w tym okresie przetrwać może życie całe“* — powiada oświatowiec duński, Grundtvig. W wieku młodzieńczym rozbudzają się dopiero zainteresowania głębszemi zagadnieniami społecznymi i etycznymi oraz całokształtem życia obywatelskiego.

Przykład bujnego życia akademickiego w wyższych uczelniach, atmosfera ideowa panująca w niższych szkołach rolniczych i wśród słuchaczy istniejących już Kursów dla Dorosłych—wskazują, jak ważnym czynnikiem ożywienia i pogłębienia życia społecznego mogą być ogniska pracy oświatowej wśród młodzieży dorastającej.

To też, nawet wtedy, gdy będziemy mieli dobrze zorganizowaną sieć szkół powszechnych dla dzieci od 7 do 14 lat i szkół uzupełniających, średnich i zawodowych dla młodzieży od 14 do 18 lat, będzie sprawą aktualną organizowanie rozmaitego typu Kursów Doksztalcających przede wszystkim dla młodzieży od 18 do dwudziestu kilku lat.

Istnienie tego rodzaju kursów nie tylko, że nie będzie przemijającym, lecz może nawet z czasem wywrzeć dodatni wpływ na przeładowane dotychczas programy szkolne, z których śmiało można usunąć szereg przedmiotów, aby je następnie z większym pożytkiem w późniejszym wieku ucznia poruszyć.

Dla jednostek wybitniejszych z pośród młodzieży dorastającej, którym warunki życia nie pozwoliły przejść ze szkoły powszechnej do średniej, odpowiednio zorganizowane Kursy Doksztalcające mogłyby zastąpić przygotowanie gimnazjalne i umożliwić kształcenie się na Kursach Wyższych—w Wolnej Wszechnicy.

Jest rzeczą przytem oczywistą, że w miarę wznoszenia się od Kursów Początkowych i Uzupełniających do Kursów Doksztalcających i Wyższych kursy traciłyby coraz bardziej charakter instytucji, mającej na celu nauczanie przez nauczycieli, a natomiast nabierałyby charakteru instytucji ułatwiającej jedynie

samodzielną pracę ucznia. Kursy w tej postaci miałyby właśnie za zadanie umożliwienie pracy samokształceniowej przez stworzenie odpowiednich warunków do tej pracy (sale szkolne i czytelnie, pracownie, laboratoria, poradnie, kontakt ze specjalistami, ułatwienia i wskazówki dotyczące czytelnictwa, referaty i krótkie kursy specjalne i t. p.); praca na tego rodzaju kursach miałaby charakter seminaryjny, charakter wzajemnej pomocy w kształceniu się.

W ten sposób zrealizowana byłaby istotnie powszechna oświata, — każdy człowiek pracy miałby możliwość pogłębiania własnego życia duchowego i przygotowania się do twórczej roli w życiu społecznym.

* * *

Budowa owego szkolnictwa dla ludzi pracy, którego szkic konstrukcji zarysował się nam wyżej, jest w naszych warunkach bezwątpienia rzeczą trudną i wymagającą wielkich wysiłków. Budowa ta oczywiście nie da się przeprowadzić od razu i w każdym zakątku kraju. Pomimo jednak, a może i właśnie dla tego, że prowadzić trzeba ją będzie częściowo i stopniowo, koniecznem jest nakreślenie planu całej pracy na szereg lat. Skończyły się czasy pracy dorywczej, prowadzonej w czasach niewoli. Wiara w normalny i szybki rozwój życia polskiego nie powinna pozwolić na stosunek sceptyczny do podejmowanej pracy.

Zorientowanie się w ogólnej konstrukcji działalności oświatowo-wychowawczej wśród dorosłych i młodzieży pracującej ułatwi nam tablica VI umieszczona na str. następnej.¹⁾

Mamy tu przedstawione 4 zasadnicze stopnie nauczania dorosłych (kursy początkowe, uzupełniające, dokształcające i wyższe), podzielone na szereg poziomów, oraz na szereg typów.

W programie wszystkich stopni uwzględnione być winny: 1) potrzeby praktyczne uczniów (na kursach początkowych — umiejętność czytania, pisanie i rachunków; na kursach uzupełniających — przedmioty ogólnozawodowe; na kursach dokształcających — specjalne zagadnienia fachowe), 2) wiadomości obywatelskie (nauka o Polsce współczesnej, z dziejów pracy społecznej i t. p.), 3) wiadomości ogólne z różnych dziedzin.

Kursy Początkowe, stanowiące niejako podstawę całej konstrukcji szkolnictwa dla ludzi pracy, dzielą się na 3 poziomy — na I poziom zapisywani są analfabeci zupełni i półanalfabeci, poziom III kończą ci, którzy nabyli wprawę w czytaniu logicz-

¹⁾ Oczywiście schemat poniższy będzie musiał ulec rydikałnej przebudowie z chwilą zrealizowania powszechnego nauczania w zakresie 7-io oddz. szkoły.

dnia roboczego (oczywiście bez potrącenia wynagrodzenia) — byłoby to z pewnością ogromnem ułatwieniem w walce z analfabetyzmem.

W organizacji Kursów dla Dorosłych uwzględniona być winna nie tylko nauka systematyczna, lecz również, w wysokim stopniu podnoszenie ogólnego rozwoju umysłowego uczniów, rozszerzanie ich widnokręgów myślowych, kształcenie ich strony uczuciowej, przygotowywanie na czynnych i twórczych obywateli.

To też w ścisłym kontakcie z kursami wszystkich stopni musi być organizowana szeroka akcja odczytowa, wycieczkowa, biblioteczna, powinny być organizowane koncerty pedagogiczne, wieczornice, chóry, orkiestry, zabawy kulturalne, świetlice i t.d. Kursy systematyczne przygotowują grunt do intensywniejszej, głębszej i bardziej produkcyjnej niż dotychczas pracy w tym zakresie i odwrotnie ścisły kontakt z akcją kulturalną odbija się dodatnio na działalności oświatowej na kursach, doda uczniom bodźca do pracy.

Ze szczególnym naciskiem trzeba tu podkreślić ważność ścisłej łączności organizacji kursów z kołami młodzieży wiejskiej i robotniczej. Tam, gdzie kół takich niema, zachęcać należy uczniów kursów do organizowania kół oświatowych, zbierających się we własnych świetlicach i mających na celu wzajemną pomoc w pracy oświatowej oraz pociąganie innych do nauki.

W ten sposób wśród tych, którzy najlepiej odczuwają krzywdę ciemnoty, wytworzą się kadry nowych i pełnych zapału oświatowców. Ci uczniowie - oświatowcy, nie odrywając się od swojej własnej pracy zawodowej, staną się niezastąpionymi pomocnikami w pracy organizacyjnej na kursach, wybitniejsze jednostki z pośród nich obejmą kierownictwo kółek samokształcenia, a z czasem wezmą udział w kierownictwie organizacyjnem kursów lub nawet po odpowiednim przygotowaniu i pod kierunkiem fachowego nauczyciela przystąpią do nauczania analfabetów na I poziomie Kursów Początkowych.

Nauka na kursach odbywa się w zasadzie w lokalach szkół powszechnych lub średnich; — o lokalach własnych, odpowiednio przystosowanych do pracy z dorosłymi, trudno jeszcze będzie myśleć w wielu zakątkach kraju. Jednakże chciałbym podkreślić, że dopiero wtedy można będzie rozwinąć w związku z Kursami istotnie szeroką działalność oświatowo - kulturalną, kiedy powstawać będą Domy Oświatowe, jako ogniska nowego, prawdziwie kulturalnego życia mieszkańców danej okolicy; wów-

czas też dopiero będzie mogła w całej pełni rozkwitnąć żywa i głębsza atmosfera ideowa wśród uczniów Kursów, wówczas dopiero możliwe będzie wprowadzenie na Kursach, seminaryjnej i laboratoryjnej metody pracy.

* * *

Jak przystąpić do stopniowej realizacji owego planu pracy, który dotychczas w niewielu tylko ośrodkach kraju został przeprowadzony i to nie w całej pełni?

Ze wszystkiego, co było mówione poprzednio wynika, że nauczanie dorosłych nie może się ograniczać do Kursów Początkowych, a tembardziej wyłączenie do nauczania analfabetów. To też, tam wszędzie, gdzie to jest możliwe, gdzie są odpowiednie siły nauczycielskie (nauczyciele szkół średnich i wyższych) i odpowiednie lokale, dążyć trzeba do organizowania również Kursów Wyższych i Doksztalcających. Mimochodem tylko chciałbym podkreślić, jak ważną rolę ma do spełnienia Wolna Wszechnica, która na wzór Uniwersytetów Rozszerzonych na zachodzie, poruszać powinna nie tylko szerokie warstwy inteligencji miast uniwersyteckich, lecz również i miast prowincjonalnych, skazane dzisiaj na powolne duchowe zamieranie.

Ze względu na stan oświaty w naszym kraju najliczniej jednak powstawać muszą Kursy Początkowe i Uzupełniające. Ogniska tych kursów przedewszystkiem powinny być organizowane przy szkołach wieloklasowych, t. j. tam, gdzie większa liczba sił nauczycielskich pozwoli na otwarcie odrazu kilku (przynajmniej 3 zasadniczych) poziomów nauczania.

Prowadzenie nauki wyłącznie z analfabetami na pierwszym poziomie w ciągu jednej tylko zimy doprowadzić może do fatalnego zjawiska analfabetyzmu powrotnego. Najważniejszym bodaj i najtrudniejszym momentem w nauczaniu początkowym dorosłych jest bowiem utrwalenie na II poziomie umiejętności czytania i pisanie, zdobytych poprzednio w niewystarczającym stopniu, zakończeniem zaś kursu, postawieniem ucznia już niejako na suchym gruncie, skąd dalej o własnych siłach mógłby wędrować — to nauczanie w 3 zimie na III poziomie.

To też z całym naciskiem należy podkreślić konieczność organizowania wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, (w miastach, miasteczkach, większych wsiach i t. d.) — ognisk Kursów odrazu o kilku poziomach.

Tam zaś, gdzie jest do rozporządzenia tylko jedna siła nauczycielska, która w dodatku może poświecić tylko 3 wieczory na naukę, a więc może uczyć tylko jedną grupę uczniów, tam należy nauki z tą grupą przerywać po roku, lecz należy zajmować się z tą samą grupą przynajmniej w ciągu 2 zim.

Przystępując do organizowania sieci Kursów na terenie miasta lub powiatu, musimy przyjąć tę zasadę, że raczej należy zorganizować w ciągu danego roku mniej ognisk Kursów, ale za to zorganizować je dobrze. Pamiętajmy bowiem o tem, że o ile dzieci nie przestaną chodzić do szkoły nawet w wypadku nieudolnego prowadzenia lekcji przez nauczyciela, o tyle na Kursach dla Dorosłych trzeba się liczyć z faktem, że komplet nieumiejętnie zorganizowany lub poprowadzony napewno rozpadnie się — uczniowie raz na zawsze zniechęcą się do nauki.

To też w naszych warunkach, przy małej liczbie wykwalifikowanych pracowników, sądzę, że nieogłędnym i niebezpiecznym byłoby dążenie do natychmiastowej „masowej produkcji“ Kursów dla Dorosłych, Kursów prowadzonych przez siły niezaznajomione ze specjalnymi metodami nauczania dorosłych i pozostawione bez wszelkich instrukcji z tej dziedziny. Tego rodzaju dążenie doprowadziłoby do pracy „tandetnej“, a co za tem idzie do zniechęcenia uczniów i do kompromitacji samej idei Kursów dla Dorosłych.

Ze sprawą tą wiąże się zagadnienie przymusowego nauczania analfabetów dorosłych. Otóż z wyżej wymienionych powodów w naszych warunkach opowiedziałbym się stanowczo przeciwko ustawowemu powszechnemu przymuszaniu ludzi dorosłych do nauki. Możliwy co najwyżej uprawnienie odpowiednie miejscowe organy oświatowe do stosowania przymusu ukończenia Kursów Początkowych w stosunku do młodzieży od 14 do 21 lat i to tylko tam, gdzie jest gwarancja porządnego poprowadzenia tych kursów na szerszą skalę. Niestety, narazie w niewielu tylko miejscowościach możemy z tego uprawnienia z powodzeniem skorzystać.

Sieć Kursów na terenie powiatu lub miasta musi być więc rozbudowywana na wielką skalę lecz planowo i stopniowo w miarę wyszkolenia odpowiednich sił nauczycielskich. Zbyt małą liczbę uczniów w pierwszych latach powetujemy sobie intensywną i porządną pracą z nimi, — a przyniesie to z pewnością lepsze wyniki dla społeczeństwa naszego, w którym wielu jest ludzi niedouczonej, a mało istotnie przygotowanych do życia społecznego i obywatelskiego.

* * *

Kto ma podjąć tę wielką pracę organizowania sieci Kursów dla Dorosłych?

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że praca ta da pożyteczne wyniki jedynie wtedy, jeśli oparta będzie na silnych podstawach finansowych. Nie wystarczą w dziedzinie oświaty filantropijne wysiłki społeczeństwa, podobnie jak nie mogą wystarczyć w dziedzinie opieki społecznej. Teraz każdy obywatel Wolnej Polski musi mieć prawo do oświaty i kultury!

Aby zapewnić każdemu obywatelowi możliwość korzystania z tego prawa (jeśli nie natychmiast, to chociażby w ciągu lat najbliższych), musimy sięgnąć do jedynie demokratycznych źródeł pieniężnych, jakimi są normalne podatki rządowe lub samorządowe.

Czy nauka na Kursach wobec tego ma być bezpłatna? Sądzę, że nie; o ile w stosunku do dzieci należałoby bezpłatność nauki rozszerzyć nawet i dostarczyć bezpłatnie pomocy naukowych, a nawet pożywienia w szkole, o tyle w stosunku do dorosłych, którzy zarobkują i zarobkować powinni dobrze, bezpłatność jest zbyteczna, a nawet ze względu na psychologię uczniów, może być szkodliwa, jako obniżająca powagę nauki, podawanej za „darmochę“. Wpływy z opłat nie powinny jednak być wysokie, nie powinny przekraczać kilku procent ogólnych wydatków na cele Kursów.

Trzy są możliwości organizacyjne w dziedzinie Kursów dla Dorosłych. Kursy organizowane być mogą przez rząd albo przez samorządy powiatowe i miejskie przy współudziale finansowem rządu, albo przez instytucje społeczne, subsydjowane przez rząd i samorząd.

Organizowanie Kursów przez rząd mogłoby się odbywać za pośrednictwem inspektorów szkolnych, lub też za pośrednictwem specjalnie w tym celu powołanych rządowych instruktorów powiatowych lub miejskich. Praktyka dotychczasowa wykazała dowodnie, że wobec przepracowania inspektorów pierwsza z tych dróg prowadzi do pущczenia całej akcji samopas, do pozostawienia nauczycieli bez wszelkiej fachowej pomocy i instrukcji.

Powołanie specjalnych rządowych instruktorów Kursów dla Dorosłych w każdym powiecie lub mieście i prowadzenie pracy za pieniądze wyłącznie rządowe nałożyłoby na Skarb Państwa kolosalne wydatki i zbiurokratyzowałoby po pewnym czasie całą akcję, prowadzoną centralistycznie bez porozumienia z miejscowem społeczeństwem.

Rola rządu może być w omawianej dziedzinie olbrzymia; powinnyaby jednak być skierowana przedewszystkiem na pobudzanie miejscowych czynników do zakładania Kursów, udzielanie subsydjów, ale tylko częściowo pokrywających koszty, pomaganie finansowe i organizacyjne fachowym instytucjom oświatowym w przygotowywaniu nauczycieli, programów nauki i t. d.; pozatem do organów rządowych należeć by powinno prowadzenie ewidencji (statystyki) oraz co najważniejsze inspekcji pracy. Zadania te spadałyby na Wydział Oświaty Pozaszkolnej przy Ministerstwie, oraz na Referaty Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjach.

Akcja bezpośrednia a szczególnie, asygnowanie funduszy na przeważną część wydatków, musiałyby ciążyć wobec

tego na samorządach komunalnych. W tym też kierunku idzie rządowy projekt ustawy wniesiony do Sejmu dnia 17 maja r. b., dotyczący jednakże tylko Kursów Początkowych i Bibliotek Powszechnych.

Art. 1 tego projektu powiada:

„Obowiązek zakładania Początkowych Kursów dla Dorosłych i Bibliotek Powszechnych ciąży na powiatowych związkach komunalnych i miastach, wydzielonych z tych związków“.

Art. 3 mówi:

„Koszty utrzymania Kursów oraz zakładania i utrzymywania Bibliotek Powszechnych pokrywa w jednej trzeciej ($\frac{1}{3}$) części gmina, w jednej trzeciej ($\frac{1}{3}$) części powiatowy związek komunalny, a w jednej trzeciej ($\frac{1}{3}$) części Skarb Państwa. Udział miast wydzielonych z powiatowych związków komunalnych w pokrywaniu tych kosztów wynosi dwie trzecie ($\frac{2}{3}$) części.“

Nadto na gminie ciąży obowiązek dostarczenia lokalu dla kursów i bibliotek“.

W art. 7 czytamy:

„Związki komunalne mogą spełniać zadania przewidziane w ustawie niniejszej bądź same, bądź za pośrednictwem innych organów komunalnych, oraz instytucji oświatowych społecznych na zasadzie osiągniętego z niemi porozumienia“.

Jak widzimy z art. 7-go przewidziane są w ustawie 2 możliwości: albo samorząd prowadzi akcję za pośrednictwem własnych organów, albo za pośrednictwem subsydjowanych przez siebie instytucji społecznych.

W obu wypadkach powoływane być winny przy samorządowych¹⁾ organach oświatowych autonomiczne Komisje Kursów dla Dorosłych, w których skład prócz przedstawicieli samorządu wchodziłyby osoby zaproszone z zewnątrz z pośród osób specjalnie zainteresowanych sprawą Kursów (miejscowe organizacje oświatowe, wydziały oświatowe związków zawodowych i kooperatyw, inspektor szkolny, nauczycielstwo i pracownicy pedagogiczni Kursów, organizacje oświatowe uczniów).

O ile samorząd prowadziłby akcję samodzielnie, wykonawcą postanowień Komisji Kursów dla Dorosłych byłby odpowiedzialny przed Komisją i całkowicie zatrudniony Kierownik (Inspektor) Kursów dla Dorosłych (powiatowy lub miejski). Rolę gminnych (w powiatach) lub dzielnicowych (w miastach) Kierowników Kursów dla Dorosłych mogliby spełniać narazie nauczyciele lub kierownicy szkół powszechnych.

¹⁾ Rad Szkolnych przy dzisiejszej ich organizacji nie biorę pod uwagę, ponieważ pożądanem jest, aby instytucje te stały się autonomicznymi organami oświatowymi samorządów (w tym kierunku pójdą prawdopodobnie najbliższe reformy w tej dziedzinie).

Taką w ogólnych zarysach formę organizacyjną, wypróbowaną kilkuletniem doświadczeniem, widzimy w Warszawie i w Łodzi, obecnie podobnie organizuje się praca w powiecie Garwolińskim.

O ile zaś samorząd nie prowadziłby akcji samodzielnie lecz subsydjował jedynie rozmaite organizacje społeczne prowadzące kursy, to i w tym wypadku pożądanem jest utworzenie samorządowej Komisji Kursów dla Dorosłych, w celu odpowiedniej repartycji funduszków, kontroli pracy i konsolidowania akcji na danym terenie.

Z instytucji społecznych, które mogłyby organizować Kursy dla Dorosłych, szczególną uwagę należałoby zwrócić na kooperatywy i związki zawodowe, jako organizacje, opierające swą działalność nie na filantropji lecz na samopomocy i rozporządzające często dużemi funduszami. Zaznaczyć należy, że Kursy dla Dorosłych prowadzone były w roku ubiegłym przez Lubelskie Stowarzyszenie Spożywców i przez Związek Kolarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

W celu zilustrowania projektowanego wzajemnego stosunku różnych władz w dziedzinie Kursów dla Dorosłych podajemy na str. następnej tablicę VII.

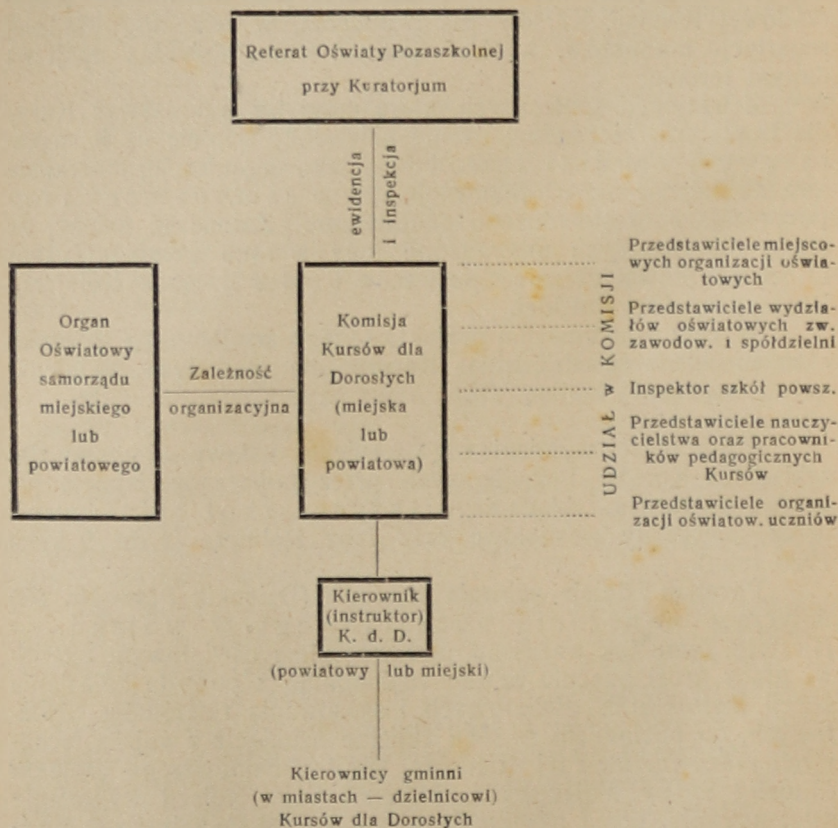
Prócz wyżej wymienionego projektu ustawy o obowiązku zakładania Kursów Początkowych przez samorządy, istnieje już ustawa dotycząca zakładania niższych szkół rolniczych przez samorządy powiatowe oraz Izby Rolnicze (z dn. 9 lipca 1920 roku).

Pozatem istnieje uchwała sejmowa (Dziennik Praw Nr. 65) dotycząca nauczania początkowego w wojsku. — Niestety, temu tak ważnemu pod względem oświatowym terenowi pracy grozi obecnie pewne zaniedbanie z powodu zniesienia sekcji instruktorek oświatowych i skasowania referentów oświatowych, co pociągnęło za sobą zupełne usunięcie z wojska fachowych pracowników z tej dziedziny. Według najnowszego projektu Ministra Spraw Wojskowych, któremu Sejm polecił wykonanie swej uchwały, pracą oświatową w wojsku ma się zajmować każdy oficer.

Nawiązując do tego faktu, muszę zaznaczyć, że wszelkie zmechanizowanie i zbiurokratyzowanie akcji oświatowej wśród dorosłych i oddanie jej w ręce osób nieprzygotowanych, to wyrok śmierci dla tej akcji. Praca przynieść może rezultaty tylko tam, gdzie podejmą ją jednostki z całą duszą oddane sprawie i wykwalifikowane (oczywiście nie mają to być koniecznie nauczyciele ze szkół zwykłych). Ponieważ temat ten będzie poruszony obszerniej w jednym z następnych referatów, ograniczę się jedynie do podkreślenia znaczenia, jakie mieć mogą dla rozwoju i pogłębienia pracy Kursów dla Dorosłych zrzeszenia wykwalifikowanych pracowników oświatowych

oraz zrzeszenia uczniów kursów¹⁾. Celem tych zrzeszeń i kół o głębszym ideowym podkładzie byłoby między innymi dbanie o to, aby organizacja kształcenia dorosłych w całym kraju i w każdej oddzielnej miejscowości stała na odpowiednim

Tablica VII.



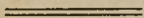
poziomie i przez nieumiejętne zorganizowanie nie została wprowadzona na manowce.

* * *

¹⁾ Podobny charakter mają 2 stowarzyszenia powstałe z łona Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy a mianowicie „Koło Oświatowe Słuchaczy Kursów dla Dorosłych” oraz „Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych”. Ta ostatnia instytucja, będąca zrzeszeniem pracowników Kursów dla Dorosłych z całego kraju ma na celu przede wszystkim przygotowywanie wskazówek metodycznych dla nauczycieli, podręczników dla uczniów oraz wyszkolenie pracowników na kursach instruktorskich. (Adres obu zrzeszeń — Warszawa, Krucza 21, tel. 188-03).

Kończąc swój referat, chciałbym zwrócić uwagę na 3 zasadnicze punkty, dokoła których powinny się, jak sędzę, toczyć dyskusja. A więc: 1) sprawa propagandy idei i znaczenia kursów, 2) sprawa konstrukcji i rozbudowy kursów w ciągu szeregu lat najbliższych w całym kraju, 3) sprawa ustalenia zasadniczych wytycznych organizacyjnych w związku z projektem ustawy sejmowej.

Prace naszej konferencji porównałbym do opracowywania planów strategicznych wielkiej akcji, której celem nie jest jednak zagarnięcie obcych ziem, lecz w myśl słów Mickiewicza — powiększenie granic Ojczyzny, przez powiększenie i polepszenie dusz obywateli.



Dr. ST. KOPCIŃSKI.

Podstawy organizacyjne miejskich kursów dla dorosłych.

Referat wygłoszony na Konferencji Oświatowej we Lwowie
dnia 7 listopada 1921 r.

Kursy dokształcające zwykliśmy uważać za instytucję niestałą, dorywczą, instytucję bardzo umiłowaną przez nas, ale taką, gdzie pracuje się dodatkowo, gdzie się pracę swą poświęca z pobudek czysto ideowych. Ten stosunek do kursów pozostał z czasów niewoli. Czy to nauczanie i dokształcanie w podziemiach w czasach wzmożonego ucisku zaborcy, czy to praca oświatowa w towarzystwach, pozornie zalegalizowanych, a czujnie strzeżonych przez wroga, działających w ciągłej podniecającej atmosferze niepewności dalszego istnienia, wymagała specjalnych ludzi; praca ta była jednocześnie walką z wrogiem i to niewątpliwie stwarzało dla niej korzystną atmosferę. Dziś z chwilą, kiedy prowadzić ją mamy we własnem niepodległem państwie — pierwiastki powyższe giną, ustaje nie jedna podnieta, która skupiała ludzi przy pracy. To też zdać sobie trzeba sprawę z tego, czem mają być kursy dokształcające w nowych stokroć szczęśliwszych dla narodu warunkach. Naogół kursy dokształcające są traktowane jako instytucja przejściowa, mająca trwać do chwili całkowitego zorganizowania szkolnictwa, przyczem uważamy, że szkolnictwo — to sprawa podstawowa, kursy zaś — to pewien surogat na czas przejściowy.

Czy pogląd ten jest słuszny? Jeżeli chodzi o najbliższe chwile Polski — to zdać sobie musimy dokładnie sprawę z tego, że wychowywane w szkołach pokolenia staną dopiero za kilka lat do pracy, a ludzi do niej w Polsce brak dotkliwy; brak jej światłych obywateli, których przecież wszystkich bez wyjątku Rzeczpospolita do tej czy innej pracy obywatelskiej powołała. Jeżeli dodamy do tego, że życie się bezustannie przekształca, że etapy tego przekształcenia mogą być powolne i gwałtowniejsze, to musi stanąć przed nami powaga kwestji posiadania świadomych i odpowiednio wychowanych obywateli, posiadania ich w czasie jaknajkrótszym. Z tego wypływa, że sprawa dokształcania dorosłych jest sprawą pierwszorzędnego obywatelskiego czy państwowego dla Polski znaczenia, i jest przytem sprawą pilną. Dodam jeszcze, że kursy dokształcające spełniają pośrednią rolę i dla wychowania przyszłych pokoleń. Wiemy bowiem, że szkoła nie może należycie spełnić swego zadania bez oparcia się o dom, o jako tako rozumiejącą kształcenie i wychowanie rodzinę.

Kursy dokształcające, kształcąc pokolenie dorosłe, wnoszące w to pokolenie nowe poglądy — ułatwiają spełnianie swych zadań przez szkołę. Ale czy z chwilą, kiedy ogólne obywatelskie wykształcenie i wychowanie oprze się o pełną 7-klasową, jak to rozumiemy dotąd, szkołę powszechną, sprawa dokształcania przestanie istnieć. Nie. Przecież nie wszystkie dzieci w wieku od lat 7-u do 14-tu zdołają tę szkołę skończyć z powodzeniem i dla tych musi istnieć w ciągu następnych lat 4-ch dokształcanie w zakresie choćby tej samej szkoły powszechnej. Powtóre, część młodzieży zdolniejszej niewątpliwie pójdzie do średnich zakładów naukowych, ale część przy rozbudzonej w dobre zorganizowanej i prowadzonej szkole powszechnej potrzebie dopełniania wiedzy zapagnie ją uzupełniać w tym lub innym kierunku. I w zaspakajaniu tych potrzeb kursy dokształcające, może w zmienionej formie przy zmienionych programach, i nadal istnieć muszą. Nie widzę w przyszłości chwili, kiedy kursy dokształcające straciłyby swą rację bytu. A więc kursy dla dorosłych mają być instytucją zupełnie równorzędną ze szkołą. Z tego stanowiska kursów wynikają dalsze przesłanki, dotyczące się organizacji i finansowania.

Przedewszystkiem, gdzie szukać podstawy organizacyjnej kursów, o co, czy o kogo kursy mają się oprzeć. Nadawałyby się tu trzy sposoby rozwiązania, trzy drogi, któremi iść można. Droga rządowa, samorządowa i droga inicjatywy prywatnej. Rząd przy formującej się jeszcze państwowości polskiej ma takie rozległe zadania, że w ciągu całego szeregu dziesiątków lat pracować musi nad ich rozwiązaniem w dziedzinie szkolnictwa. To też, jeżeli wyłączymy budzącą u nas prawdziwy szacunek pracę Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, stosunek innych czynników miarodajnych Ministerstwa Oświecenia do Oświaty Pozaszkolnej nie rokuje przy prowadzeniu jej przez rząd nietylko rozkwitu, ale

nawet względnego rozwoju. W kuratorjum łódzkim np. oświata pozaszkolna będzie miała jedynie podrzędnie traktowanego referenta, którego zresztą dotąd niema. Co on będzie robił — nie wiadomo. Domyślam się, że prawdopodobnie zajmie się rejestracją istniejących na terenie okręgu instytucji oświatowych. Zresztą tam, gdzie trzeba nietylko dać wiedzę, ale wzbudzić jej potrzebę, gdzie trzeba znaleźć i zaagitować dla niej konsumenta, gdzie potrzebna jest długa i trudna praca przygotowawcza wśród ludności, zanim się do istoty rzeczy przystąpi — nie podobna tej pracy podołać przy nieuniknionym centralizmie rządowym, ująć ją muszą czynniki miejscowe, z ludnością jakimikolwiek węzłami zespolone.

Może w takim razem organizację dokształcania pozostawić inicjatywie prywatnej, szeroko i szczerze przez rząd popieranej. W takim razie musielibyśmy przede wszystkim abstrahować od obowiązkowości dokształcania. *Inicjatywa prywatna jest zbyt kruchą podstawą stałości organizacji, opiera się bowiem o energję osób dobrej woli.* Zresztą jest jeszcze jeden szkopuł. Instytucje oświatowe prywatne opierają się o pewne grupy osób, grupy o odmiennych poglądach na sprawę omawianą, a jeżeli dokształcanie ma ten sam cel, co i kształcenie, musi mieć jednolite obiektywne podstawy nauczania obywatelskiego.

Samorząd — ten najwięcej, a może jedynie, zdaniem mojem, jest powołany do organizowania kursów dokształcających, jak i wogóle oświecania pozaszkolnego. *Gmina sama przez się jest jednostką zbiorową, zorganizowaną, o odnawiających się okresowo siłach ludzkich, jednostką, najbliżej stojącą obywateli, najlepiej znającą ich potrzeby i z konieczności posiadającą największe ich zaufanie.* Nasze młode samorządy niewątpliwie posiadają dużo nie wydobytej z nich energii, a samorządy miejskie — dostateczną ilość inteligentnych działaczy, których siły przy omawianej sprawie znajdują odpowiednie zastosowanie. Zresztą sprawa zaprowadzenia obowiązkowego powszechnego nauczania w drobnej mierze ilustruje powyższe. Podczas gdy rząd napotyka bardzo duże trudności w jej zrealizowaniu, poszczególne samorządy ją rozwiązują, a przynajmniej są blisko jej rozwiązania (Łódź, Radom, Tomaszów Rawski, Piotrków, Zgierz). A jeżeli tę sprawę powierzyć samorządom miejskim (bo o kursach miejskich mówię), należy powierzyć ją całkowicie, z uwzględnieniem oczywiście ogólnej kontroli państwowej. Gdyby zaś który z samorządów należycie nie wypełniał swych w tym względzie obowiązków, organizowanie i prowadzenie kursów dokształcających przejmuje państwo, ściągając w drodze przymusu od samorządu potrzebne na to środki.

Jeżeli wrócimy do zasadniczych założeń, dotyczących się wagi, jaką dla przyszłości narodu mają i mieć będą kursy dokształcające, to jasnem jest, że i sama organizacja kursów musi

mieć wszelkie cechy stałości. Nie mogą one być organizowane z roku na rok, a muszą stanowić instytucję o charakterze poważnej szkoły. Stąd i kierownictwo kursów i personel winien się składać z ludzi na stałe zaangażowanych, pobierających stałe i odpowiednie pobory. Kursy w danym mieście stanowić mają samodzielną organizację, tak pod względem materialnym, jak i pedagogicznym. Samorząd otrzymuje od państwa zwrot odpowiedniej, określonej przez ustawę, części kosztów,łożonych na kursy, lecz budżetowanie kursów należy do niego.

Państwo ma prawo i powinno rozłożyć kontrolę nad kursami pod względem pedagogicznym, ale Zarząd kursów nie powinien się na to oglądać i sprawować całkowity, dostateczny i skrupulatny nadzór nad nimi we własnym zakresie. Dlatego też w każdej miejscowości ma być kierownik kursów, specjalnie do tego przeznaczony, tem jedynie zajęty i odpowiednio za to wynagradzany. Rodzi się odrazu pytanie, czy w małych miasteczkach potrzebna jest taka specjalna osoba, czy nie będzie to pewnego rodzaju luksusem. Sądzę, że nie. Oszczędności mogą dotyczyć dalszych szczegółów organizacji. Kierownik ten w miejscowości o nielicznej ludności może być jedyną osobą kierowniczą, może nawet sam uczyć, gdyby tam istniał tylko jeden komplet, ale wtedy właśnie cały czas musi oddać kursom. Bo utrzymywanie stosunków z centralami fachowemi, zaopatrzenie kursu w odpowiednie podręczniki, zapoznawanie się z właściwemi metodami prowadzenia nauki dla dorosłych, przygotowywanie pogadanek, dbałość o obywatelskie i kulturalne wychowanie swych słuchaczy, a więc kulturalne imprezy, porady dla samouków, wszystko to aż nadto wypełni jego dzień roboczy. Tam, gdzie kompletów będzie więcej, kierownik oczywiście spełniać będzie rolę naprawdę kierowniczą — a w razie potrzeby posiadać będzie sekretarjat, inspektora lub inspektorów, stale zwiedzających i kierujących kursami pod względem pedagogicznym. W miastach większych, gdzie kilka kompletów stanowi samodzielne ognisko, jakby oddzielną szkołę doksztalającą — konieczne są miejscowe kierownictwa, przyczem kierownik może być jednocześnie nauczycielem.

Zachodzi pytanie, skąd brać ludzi do pracy doksztalcania. Ideąłem byłoby, gdyby w tej dziedzinie mogli pracować specjaliści, do tego przygotowani. Rozumiemy, że to jest niemożliwe. W każdym razie w tym zakresie, w jakim to jest możliwe, a więc w obsadzaniu stanowisk kierowniczych, należy do tego dążyć. Co się zaś tyczy nauczycielstwa, rysuje mi się jedna droga: należałoby dążyć do ustanawiania takich stanowisk nauczycieli, z któremi nierozzerwalnie byłby związany obowiązek pracy na kursach doksztalających, oczywiście z odpowiednim znów nierozzerwalnie związanym z pensją dodatkiem za doksztalcanie. W ten sposób ustalilibyśmy personel pracujący na kursach doksztalających.

Tam, gdzie istnieją uniwersytety powszechne czy ludowe, instytucje te należy zespolić zupełnie pod jednym naczelnym kierownictwem z kursami dokształcającymi. Dokształcanie bowiem nie może polegać jedynie na uczeniu umiejętności czytania i pisanie, na daniu pewnego zapasu wiedzy; musi ono wychować czy dochować obywatela. Tę rolę w zespoleniu z kursami dokształcającymi znakomicie spełni uniwersytet powszechny, rozszerzając horyzont społeczny i życiowy, budząc zamiłowanie do wiedzy. Zresztą zamiast licznych pogadek, organizowanych specjalnie na kursach, da się ta sama praca dla większych mas ludzkich wykonać na uniwersytecie lepiej i oszczędniej przy zespoleniu uniwersytetu z kursami i uwzględnieniu rozkładu zajęć tu i tam. Jeszcze jedną rolę spełni w tym wypadku uniwersytet — agitacyjną. Wyobrażam sobie, że mało ukształcony słuchacz a nawet analfabeta zaczyna od słuchania wykładów na uniwersytecie. Podawane mu wiadomości rozciekawiają go, ale jednocześnie zaczyna on rozumieć swe braki; postanawia systematycznie się uczyć i zapisuje się na kursy dokształcające. Zespolona tak uczelnia uniwersytetu powszechnego z kursami dokształcającymi winna iść dalej, winna ona wynaleść lub w swoim łonie stworzyć trzeci czynnik, mianowicie czynnik podniesienia kultury u słuchaczy, — mam tu na myśli kształcenie poczucia piękna w słuchaczach, zamiłowania do poezji, sztuki, muzyki — drogą koncertów, teatru, czytanek, i t. p. Teraz widzimy, jak słusznem jest powierzenie wykonawstwa w niesieniu oświaty pozaszkolnej samorządom. Samorządy wszak, przynajmniej w większych miastach utrzymują lub subsydują teatry i instytucje kulturalne. Wszędzie zresztą mogą posiadać pod tym względem istotne wpływy. Samorządom najłatwiej będzie dla wychowania mas wyzyskać tę dziedzinę.

Narzuciliśmy organizację kursów, że się tak wyrażę, od góry. A teraz — jak się ona ma rozrastać wśród ludności, jak ma tam zapuszczać swe korzenie. Chyba wszystkie robione u nas doświadczenia dowiodły, że konieczną jest szeroka decentralizacja, że organizacje należy oprzeć na istniejących w danym mieście kulturalnych, zawodowych a nawet, powiem, towarzyskich zogniskowaniach ludności. Kursy dokształcające, wymagające urządzeń szkolnych, muszą zajmować specjalne budynki lub też korzystać z budynków szkolnych, nie mogą jednak być zogniskowane w jednym miejscu. Należy dokładnie poznać teren miejski, poznać kulturalne właściwości każdej dzielnicy i ogniska kursów, o ile możliwości, przybliżyć do potrzebujących dokształcania. Od dobrego wyboru miejsca zależy wiele. Bo słuchacz w przyszłości będzie na kursy chodził nie tylko dla nauki. Ognisko kursowe stać się winno, i tak się niejednokrotnie dzieje, tem miejscem, do którego on w chwilach wolnych od zajęć dąży, stać się winno klubem kulturalnym dla niego. Z wykładami uniwersyteckimi winniśmy, że się tak wyrażę, nachodzić ludność.

W tym względzie nadają się przede wszystkim Związki Zawodowe. W Związkach tych stowarzyszeni zaspakajają potrzeby materialne, potrzeby dnia codziennego, niech uniwersytet rozgości się tam i dorzuci coś z dziedziny duchowej. Obywatel niewątpliwie z tych usług skorzysta, bo przyjdzie mu to łatwo, niepostrzeżenie, za jednym zachodem.

Jeżeli „zbliżenie“ oświaty do ludności, do ognisk, w których ono mieszka, gdzie się zbiera — jest koniecznością — to dalszą konsekwencją będzie zadzierzgnięcie między słuchaczami i kierownictwem i wytworzenie między samymi słuchaczami jak najtrwalszych nici łączności. Tę robotę nie sztucznie, ale naturalnie najskuteczniej wykona nauczyciel, nauczyciel, który nie zadowolni się formalną lekcją, ale raczej za podstawę swej pracy weźmie przerwy między lekcjami, dyskusje, rozmowy. Obudzi on tu chęć do czytelnictwa, doprowadzi do samorządnych projektów, kształcenia się estetycznego, kulturalnych przedsięwzięć, obywatelskich pomysłów. Słuchacz nie tylko będzie korzystał na kursach, ale będzie się czuł dobrze — kursy staną się jego potrzebą codzienną, bez nich nie będzie się mógł obejść. Kierownictwo zaś dopomoże, aby każdy zdrowy pomysł kursistów był natychmiast realizowany. Tą drogą dojdziemy do momentu, kiedy przestaniemy oświatę narzucać, dawać, ale kiedy tej oświaty zaczną od nas żądać i, daj Boże, kiedy instytucja kursów dokształcających z organizacji z góry narzuconej — stanie się może stowarzyszeniem ludzi, pragnących wiedzy. Bo dlaczegożby miało tak nie być: mamy związki ludzi, domagających się zaspokojenia swych potrzeb materialnych, dlaczego nie mielibyśmy mieć Związku, wołającego o zaspokojenie głodu duchowego. Tembardziej, że pewne zwiastuny tego, o czym mówię, już są. Wiem, że na kursach dokształcających warszawskich istnieją organizacje słuchaczy. Z praktyki łódzkiej posiadamy przykłady samodzielnej pracy słuchaczy w dziedzinie czytelnictwa, mamy wypadki zorganizowanej inicjatywy korzystania z teatru, zbierania funduszków wycieczkowych, inicjatywy założenia kolonii letniej inteligentno-robotniczej i t. p. Tą drogą winna być oddana słuchaczom w tych ramach, w jakich to jest możliwe, pewna część Zarządu kursami w postaci rad nadzorczych, rad gospodarczych i t. p. Co prawda utworzenie takiej rady w Łodzi nie udało się. Ale może dlatego, że myśl ta powstała zbyt wcześnie, wtedy kiedy kursy się organizowały i drogą niewłaściwą; chciano ją stworzyć z przedstawicieli Związków Zawodowych. Tymczasem, zdaniem mojem, muszą w tych ciałach brać udział jedynie słuchacze i to najwięcej rozbudzeni w pożądaníu wiedzy, najwięcej wykształceni.

Kiedy tak mówię o tych drogach, jakimi bym uważał, że organizacja kursów, kroczyć winna, w uszach brzmi mi ciągle natrętne pytanie: no dobrze, ale gdzie te kursy są? Tak nieliczne są miasta, które te uczelnie posiadają: zaledwie kilka naj-

większych miast w Polsce. A miasta powiatowe, a miasteczka? Uchwaloną ma być ustawa, wniesiona przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej do Sejmu, obowiązująca samorządy do otwierania kursów tam, gdzie 30 obywateli zapragnie się uczyć. Ale czy ci pragnący zechcą swą wolę wyjawiać. Czy nie będą w swych zapadach uspakajani przez czynniki samorządowe, nie pragnące na ten cel łożyć funduszków. Te pytania z konieczności się nastrećzają i muszą znaleźć rozwiązanie! Tam, gdzie inicjatywa kształcenia nie może jeszcze wyjść z łona tych, co kształcenia potrzebują — trzeba ją niecić — pobudzać, ekscytować. Dlatego też trzeba pomyśleć o ośrodkach organizacyjnych w większych miastach, i ewentualnie o ośrodku centralnym. Ośrodek taki powinien posiadać sekretariat, uzgadniający pracę na danym terenie, a przy sekretarjacie oddział lotny, składający się z kilku specjalistów (kursy uzupełniające, czytelnictwo, kultura, ewentualnie kooperacja).

Oddział lotny udaje się do danej miejscowości na pewien krótki czas — wygłasza pogadanki, agituje, bada stosunki miejscowe, organizuje, co można zorganizować, uwzględniając potrzeby i siły miejscowe i nawiązuje kontakt z centralą. To byłby ten początek. W ten sposób powstawałyby powoli ogniska w naszych miastach i miasteczkach. Kto zna nasze zapadłe kąty, kto wie, z jaką tam skwapliwością słuchają nowego człowieka, jak ten człowiek przyjezdny może wiele zmienić nowymi wiadomościami, jak może pobudzić do pracy — zgodzi się chyba, że tą drogą możnaby osiągnąć pewne rezultaty. Kto ma te ogniska stworzyć? Ponieważ zadaniem mojem jest mówić o miastach, sądzę, że centrala powinna powstać przy Zarządzie Związku miast, a potem stworzyć filje. Zdaję sobie sprawę, że organizacja byłaby racjonalniejszą i ekonomiczniejszą, gdyby miasta porozumiały się ze wsią, Związek Miast ze Związkiem Sejmików. Trudno będzie o ludzi. Ale ci ludzie się z czasem znajdą, o ile sekretarjaty i oddziały lotne będą organizowane poważnie bez spekulacji na oszczędność. Bo tym ludziom za ich ciężki bardzo trud trzeba dobrze zapłacić, a zważywszy, że mają to być ludzie o wiedzy fachowej i uzdolnieniu organizacyjnem — trzeba podwójnie zapłacić. Kapitał jednak wydany na tę sprawę — znakomicie się oprocentuje.

T. A. KOZIARA.

Podstawy organizacyjne Kursów dla dorosłych na wsi.

(Referat wygłoszony na Konferencji Oświatowej we Lwowie
dnia 8 listopada 1921).

Ogólne ujęcie pracy oświatowej może przybierać rozmaitą postać, zależnie od tego, na jakich przesłankach i założeniach jest zbudowane. Stąd też, zanim przejdę do omówienia organizacji kursów dla dorosłych na wsi, pozwolę sobie zebrać te twierdzenia, które posłużą za podstawę organizacyjną kursów.

W wolnej i niepodległej Polsce ma każdy jej obywatel prawo do życia, do zrzeszania się i do wspólnej pracy, bez względu na pochodzenie, wyznanie lub język, ponieważ zaś każdy człowiek niechętnie wyzybywa się tych cech odrębnych, które stanowią jego duchową własność, przeto w ugrupowaniach społecznych i ich działaniu powstają, bo powstawać muszą, rozmaite tendencje i rozbieżności. Na jednym i tym samym terenie działać mogą różne siły, podobnie jak na jedno miejsce mogą padać z różnych stron rozmaite promienie. Zwyciężyła siła, za którą istnieje mocniejsza tradycja, sprawiedliwość, głębsze ujęcie zagadnień ogólnoludzkich, wydawniejsza energia, większy zasób środków i doskonalsza metoda. Zasadniczym rysem tej siły jest zbiorowość wysiłku. Tam zaś, gdzie występuje zbiorowość, zjawiają się jednocześnie komplikacje o podkładzie psychologicznym, których nie usuwa nigdy w całości konstrukcja logiczna, zwana schematem. Schemat jest zawsze nędzarzem w stosunku do tego bogactwa form, jakie rodzi życie. Jest on tylko środkiem porozumienia, nie zaś jakiegokolwiek nastawienia ram lub nakładania pęt na życie. Z tego też punktu patrzałem wczoraj na konstrukcję, tak troskliwie i głęboko pomyślaną przez p. Kornilowicza. Ustawa o pracy oświatowej powinna zawierać w sobie możliwość rozmaitych rozwiązań organizacyjnych, bo wtedy będzie ustawą życiową, o charakterze trwałym, nie tamującą oddechu w usiłowaniach oświatowych. Wtedy kwestja przystosowania form organizacyjnych do odrębności danego terenu, co tak mocno wczoraj i kilkakrotnie podkreślano, stanie się przedmiotem niemal wyłącznie zainteresowania lokalnego. Od centrum organizacji państwowej odpłynie w znacznej mierze troska przystosowań w dziedzinie oświatowej i zwróci się ku organizacjom poszczególnym na danych terenach. A organizacje te istnieją. Wszak już mamy różne kółka rolnicze, drużyny młodzieży, instytucje oświatowe, które w swej dziedzinie zdobyły bogate doświadczenie, przybyły zaś nam jeszcze od niedawna nowe orga-

nizacje w postaci Opiek, Dozorów i Rad Szkolnych Powiatowych. Czy więc nie byłoby lepiej, zajmując stanowisko praktyczne, rozpatrzeć, w jakiej mierze instytucje te mogą podjąć pracę oświatową.

Oto na przykład wczoraj rzucono zdanie, że Inspektorowie Szkolni jakgdyby bagatelizują sprawę oświaty pozaszkolnej. Ponieważ miałem możność dość długiego stykania się z działalnością Inspektorów, przeto twierdzę, że i tego czynnika nie należy uchylać z taką bezwzględnością od współdziałania, nawet od samodzielnego organizowania pracy oświatowej. Widziałem wielkie i tutaj porywy, jeżeli zaś tu i owdzie ręce opadły, to bynajmniej nie z winy Inspektorów, ile raczej z powodu obciążenia obowiązkami dość dalekimi od ich zadań właściwych.

Pragniemy tworzyć przy Sejmikach powiatowych komisje oświatowe, któreby niezależnie od Rad Szkolnych powiatowych nadawały kierunek i wydawały decyzje. Zapewne i takie rozwiązanie jest możliwe, ale czy jedyne i czy najszcześniejsze? Bo zważmy tylko. W jednym z Sejmików zasiada około 50 członków. Są to niemal wyłącznie włóścianie o nader słabym wyrobieniu, zaledwie mamy tam 4 czy 5 jednostek inteligentnych. Otóż w tym Sejmiku istnieje aż 18 komisji, które są niemal zawsze w kłopotcie, gdy mają złożyć sprawozdanie ze swej działalności. Utwórzmy w tym Sejmiku jeszcze jedną komisję oświatową. Czyż z góry nie możemy określić wyników jej działania? Czy więc jest rzeczą słuszną opieranie rozwoju oświaty na tej jedynej formie organizacyjnej?

Oświata dopiero wtedy zapuści głęboko swe korzenie, gdy wyrośnie na gruncie uniesień szlachetnych i trudu ofiarnego przy szerokim i swobodnem potraktowaniu form organizacyjnych. Nie pomogą jaknajwiększe wynagrodzenia, jaknajokropniejszy przymus, jeżeli nie będzie odczucia doniosłości idei.

Na tych przesłankach się wspierając, pozwalam sobie nazkicować zakres i formę pracy oświatowej na wsi. Przypomnijmy sobie jednak, co to jest wieś i jaki jest jej stan kulturalny, byśmy odrazu stanęli na gruncie rzeczy omawianej.

1. Podnieść lud, oświecić, pogłębić jego życie duchowe i zebrać do pracy zbiorowej — oto hasło dnia dzisiejszego, jeżeli chcemy się wznieść do wymagań nowoczesnej cywilizacji.

Zadanie takie w pewnej mierze mogą spełnić Kursy dla dorosłych. Kursy te mogą usunąć analfabetyzm, rozkrzewić zamiłowanie do czytania dobrych i pożytecznych książek, rozrzuć zdrowe ziarna wiedzy elementarnej oraz rozbudzić uświadomienie narodowe i obywatelskie.

2. Kursy dla dorosłych rozwijają się, ogólnie biorąc, nader powoli, w wielu miejscowościach mają wspaniały moment początkowy, lecz po upływie kilku tygodni upadają i tym sposobem sprowadzają za sobą ogólne zniechęcenie. Powód tego objawu łatwo znaleźć.

Udział na kursach wymaga od osobnika pewnego wysiłku dłuższego, zamięłowania do myśli poważnej i skupionej oraz zrozumienia doniosłości sprawy. Tam, gdzie istnieje od lat kilku szkoła powszechna, należyce prowadzona, gdzie istnieją kółka rozmaite i zrzeszenia, gdzie dochodzi choćby kilka pism, kursy cieszą się powodzeniem i dobijają do końca. Natomiast w innych wioskach, w których zaledwie kilka jednostek starszych wiekiem umie się podpisać, przed organizowaniem kursów wieczorowych należy rozwinąć pracę o charakterze przygotowawczym.

3. Uczynić zaś to można w sposób rozmaity. Oto np. można organizować t. z. opowiadania, pogadanki i czytanki wieczorowe lub niedzielne. W oznaczonym miejscu i we wskazanym czasie zbiera się ludność miejscowa, by posłuchać rzeczy ciekawych i pouczających.

Treść pogadek powinna być rozmaita, by poruszała różne strony życia i zainteresowań ludzkich. Na pierwsze miejsce możemy wysunąć krótkie powiastki, nowelki, można wybierać ciekawsze wiadomości z pism codziennych, tygodniowych i miesięcznych, pamiętając jednakże zawsze o właściwej naszej roli oświatowej. Wsystko, co tylko może budzić jakiegokolwiek ważnie i niezgody, powinno być starannie pomijane.

Po pewnym czasie możemy przystąpić do opowiadania lub lub czytania powieści, zwłaszcza historycznych, do opisów rozmaitych krajów, przygód podróżników, wreszcie można rozpocząć opowiadanie lub czytanie artykułów lub książek dostępnych z zakresu przyrody, rolnictwa, spraw rzemieślniczych, ogólnooświatowych i t. d., byle na raz nie za wiele oraz byle niezbyt szybko podnosić stopień materiału. Przy wyborze tego materiału należy zwracać uwagę na różnorodność treści i formy. Oto przykład z przed niewielu dni wzięty z terenu Podlasia. Na pierwszym zebraniu zużytkowano jako temat „Wieś szwajcarska“, jej wygląd, drogi, domostwa, mieszkańców, zajęcia, zwyczaje, ilustrując obficie odpowiednimi rycinami i obrazami. Podczas opowiadania stale przeprowadzano porównania pomiędzy tem, jak jest w Szwajcarii a tem, co u nas bywa.

Na drugim mówiono o Ziemi polskiej i jej mieszkańcach, pokazano dużą mapę Polski i wyjaśniono kilka zasadniczych jej szczegółów, przeplatając często opowiadanie wygłaszaniem wierszy Pola.

Trzecie z kolei zebranie wypełnia pogadanka na temat, „Polska jako Państwo“. Słuchacze dowiedzieli się o sposobie powstawania państw, o różnych formach władzy państwowej, otrzymali nieco wiadomości o prawie, o różnych jego rodzajach, krytycznie spojrzeli na stosunek jednostki do państwa i państwa do jednostki. Treść pogadanki następnej skupiać się będzie koło pytania: Jak się ułożyły granice Polski i czy z podziału Śląska możemy być zadowoleni.

Zaznaczam wielką doniosłość takich pogawędek ze słuchaczami dorosłymi, którzy niezwykle chętnie na nie przybywają, prosząc o częste ich urządzanie. Umysł słuchacza podczas gawędy takiej odrywa się od spraw prywatnych, osobistych, a natomiast zwraca się w kierunku kwestji szerszych, kwestji ogólnych.

4. W bliskim pokrewieństwie do pogadek przed chwilą poruszonych pozostaje *odczyt popularny*. Różnica pomiędzy pogadanką a odczytem polega jedynie na tem, że ujęcie tematu w odczycie jest szersze oraz że w odczycie dominuje forma akroamatyczna, wykładowa. Odczyt dość często, podobnie zresztą jak pogadanka, zawierać w sobie może treść, która dotyczy zagadnień życia bieżącego, posiada więc wtedy pewną cechę aktualną, rozwiązuje jakieś wątpliwości, wyświeetlenia sprawy, o których wszyscy mówią na wsi albo wreszcie pobudza do nowych poczynañ. Do poruszenia w odczytach nadają się takie dziedziny, jak wychowanie i oświata, higjena, życie społeczne, praca zarobkowa, przedewszystkiem zaś sprawy ogólnonarodowe. Tematy, które dotyczą ziemi polskiej, jej cech odrębnych, skarbów i nieużytków, jej pamiątek historycznych, potrzeb i wytwórczości, zagadnienia, wiążące się z odbudową i podźwignięciem kraju z obecnego położenia powinny mieć pierwszeństwo przed innemi. We wsiach, gdzie już istnieje jakieś takie czytanie, prelegent obowiązany jest zachęcać słuchaczy do czytania odpowiednich książek popularnych, w które można zawczasu zaopatrzyć miejscową bibliotekę.

Pożyteczną jest rzeczą łączenie odczytu z pokazem rycin dużych lub obrazów świetlnych, deklamacją i śpiewem, byle wszystko stanowiło pewną wiążącą się z sobą całość myślową.

5. Na tle organizowanych opowiadań, pogadek i odczytów, urządzanych w godzinach wieczorowych lub w niedzielne i świąteczne popołudnia wytwarza się w danej okolicy pewne ożywienie, ruch umysłowy, który sprzyja powstaniu *krótkoterminowych kursów wieczorowych*.

Program pojedynczego kursu rozciągamy wtedy na kilka wieczorów, do wygłoszenia zaś wykładów zapraszamy siły miejscowe lub ze stron dalszych.

Wykłady, stanowiące pewną całość ideową, powinny być bardzo dostępne, by mogli z nich korzystać wszyscy, zarówno umiejący czytać, jak również i analfabeci. Dziedzina, z której możemy czerpać materiał do programu kilkodniowego, jest niezwykle rozległa. Wszystko, co może wzbudzić zainteresowanie, podnosząc jednocześnie moralne i materialne podstawy bytu, wszystko, co przyzwyczać może lud wiejski do zbierania się oraz spokojnego i rozważnego zastanawiania się nad zagadnieniami, może być zastosowane. Kursy kilkodniowe stanowić mogą wdzięczny teren dla instruktorów kółek robotniczych, straży ognio-
wych, instytucji spółdzielczych, przedstawicieli związków i t. p.

Możemy również wybrać jako prelegentów do organizowania i prowadzenia takich kursów niektórych kierowników wieloklasowych szkół powszechnych. Wyobraźmy sobie w powiecie dajmy na to 2-ch najdzielniejszych kierowników względnie nauczycieli, szkół wieloklasowych, którzy po ukończeniu kursu, gdzie zaznajomiliby się z warunkami pracy oświatowej, psychiką ludu i metodą postępowania, jeździliby co pewien czas na dni kilka do różnych zakątków powiatu w celach oświatowych. Kierownictwo szkoły ale tylko wieloklasowej, gdzie łatwo zarządzić wszelkie zastępstwa, można pogodzić z wyjazdami parodniowymi w pewnych odstępach czasu.

Wczoraj rzucono zdanie, iż oświaty pozaszkolnej nie należy włączać do dziedziny szkolnej. Mojem zdaniem praca oświatowa nad dorosłymi pomimo pewnej, aczkolwiek niezbyt wielkiej odrębności, właśnie stoi w najbliższym pokrewieństwie i styczności do dziedziny szkolnej. Człowiek, który otrzyma zawodowe przygotowanie w seminarjach nauczycielskich, gdzie poziom ogólnego wykształcenia i zawodowego przygotowania bardzo szybko się podnosi, najzupełniej może opanować obie dziedziny wychowania i oświaty.

Wybrane z pośród nauczycielstwa najdzielniejsze jednostki najprędzej i najskuteczniej zachęcą innych do organizowania Kursów, udzielając porad i wskazówek praktycznych oraz wspierając się na tym materiale, który bywa udzielany podczas rozmaitszych konferencji i kursów nauczycielskich.

Na nauczycieli wędrownych bez stałej jakgdyby siedziby przy tak znacznem rozrzuceniu wsi, okropnym stanie dróg i kapryśnej atmosferze, wiele liczyć nie można, więcej możemy oczekiwać pomocy od nauczycieli wyjazdowych, o których przed chwilą wspominałem, chociaż i ci muszą być po kilku latach zmieniani przez innych.

Na tle wzmiankowanej pracy oświatowej o charakterze przygotowawczym i w pewnej mierze uzupełniającym mogłyby powstać systematyczne kilkomiesięczne Kursy wieczorowe dla analfabetów i półanalfabetów, dla umiejących już czytać i względnie pisać lub nawet dla dalej posuniętych w nauce. Kursy te, trwające — jak zresztą wogóle poważniejsza praca oświatowa na wsi zaledwie przez sezon zimowy — mogą powstawać z inicjatywy, pochodzącej z rozmaitych źródeł. Ponieważ wczoraj stwierdzono, że Rady Szkolne Powiatowe funkcjonują słabo, przeto pozwolę sobie uzupełnić to twierdzenie zdaniem następującem: Tam, gdzie Rada Szkolna Powiatowa, aczkolwiek dotychczasowa ustawa jej tego nie nakazuje, poczęła się zajmować sprawami oświaty pozaszkolnej, nastąpiło wydatne ożywienie jej działalności. Mojem zdaniem, właśnie Rada Szkolna przez swoją styczność z Sejmikiem oraz Dozorami i Opiekami Szkolnymi, które znów są w łączności z Radami gminnymi może podjąć przy współudziale Inspektoratu organizację Kursów dla dorosłych.

W Inspektoracie Szkolnym w takim razie powinien mieć w swem ręku sprawy oświaty pozaszkolnej specjalny referent, który jednocześnie byłby również instruktorem. Możeby takie rozwiązanie było praktyczne, najtańsze i dające najprędsze rezultaty.

Mamy tak mało ludzi w tych naszych wioścynach do pracy społecznej, że gdybyśmy potworzyli jeszcze Komisje oświatowe, to najprawdopodobniej ci sami ludzie z Opiek i Dozorów Szkolnych weszliby do nich, a przez to skomplikowalibyśmy cały aparat i może wytworzyli zarzewie nieporozumień, bo nauczyciel, któryby uczył w szkole i na kursach wieczorowych, miałby nad sobą dwie władze. A na nauczyciela, któryby uczył wyłącznie na kursach wieczorowych wobec ich sezonowego charakteru na wsi, jeszcze nas nie stać. Że to wszystko nie jest teorią, podam dwa choćby tylko przykłady.

W piątek ubiegłego tygodnia na posiedzeniu Dozoru Szkolnego gminy Witulin na Podlasiu z udziałem Głównych Opiekunów Szkolnych układano budżet na rok 1922 dla 9-ciu szkół powszechnych, obejmujący sumę około 500,000 marek. Ponieważ były obawy, czy obecni na tak znaczną kwotę się zgodzą, przeto im wykazano uprzednio, co szkoła dla nich zrobić może — między innemi mówiono i o zebraniach rodzicielskich i o kursach wieczorowych łatwo odgadnąć, że wszystkie pozycje na biblioteki, na potrzeby gospodarcze kursów wieczorowych i t. d. przeszły w całości bez cienia niechęci. A oto inny przykład. Podczas najbliższej soboty nauczycielstwo szkół powszechnych z kilku gmin ma się zebrać w celu omówienia spraw oświaty pozaszkolnej. Porządek obrad jest zaprojektowany następujący:

- 1) referat o organizacji i prowadzeniu Kursów;
- 2) lekcja pokazowa z nauki czytania na kursach dla dorosłych i ta sama lekcja w szkole;
- 3) referat o wystawach wędrownych, wydanych przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej.

Przybywa zatem nauczycielstwo z odległości kilkunastu kilometrów, by omawiać sprawy oświaty, czyż to nie jest przykład, który harmonizuje z tą działalnością nauczycielstwa łódzkiego, przedstawioną przez d-ra Kopcińskiego. Czyż to jest naprawdę tak sztuczne wtłaczanie oświaty do dziedziny szkolnej?

Istotnie, wieś nasza jest ciemna, ale mimo to dostępną dla oświaty, byle tylko powiększało się grono tych, którzy oddadzą nieco swej dobrej woli. Wierzę w to, że jednostki takie w społeczeństwie się znajdują, jeżeli ideję oświaty będziemy nadal popularyzowali, jeżeli tą sprawą zainteresujemy prasę i rozmaite inne czynniki.

Obowiązki Rady Szkolnej Powiatowej mogą objąć następujący zakres:

1. Urządzanie zebrań Dozorów i Opiek Szkolnych w celu omówienia spraw oświaty pozaszkolnej.

2. Organizowanie wykładów dla prelegentów i nauczycieli, wykładających na Kursach dla dorosłych.

3. Ustalanie norm budżetowych i wyjednywanie środków pieniężnych w Sejmikach i Radach gminnych przez przedstawicieli Dozorów Szkolnych.

4. Ułatwianie kierownikom w prowadzeniu Kursów przez wypożyczanie pomocy naukowych, latarni i przezroczy, materiałów odczytowych, wystaw wędrownych, urządzeń scenicznych, przez dostarczanie wskazówek do urządzania wycieczek, wieczornic, obchodów narodowych i t. p.

5. Prowadzenie ogólnej statystyki, zestawianie sprawozdań oraz komunikowanie się z Władzami Szkolnymi za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego.

Pomimo decentralizacji całej sprawy rola Centralnej Władzy Oświecenia Publicznego byłaby nadal niezwykle wielką: subsydjowanie wydawnictw, własna w tej mierze inicjatywa, wytwarzanie łączności w sprawach oświatowych pomiędzy instytucjami społecznymi, wspieranie względnie całkowite utrzymywanie i prowadzenie placówek na terenach, gdzie tego ogólne dobro narodu i państwa wymaga, słowem koordynowanie, opieka i kierownictwo z zachowaniem indywidualizacji form organizacyjnych w dziedzinie oświatowej.

7. Zarząd Kursu na wsi składać się może z 3-ch osób: Opiekuna szkolnego, który dość często jest sołtysem, kierownika pedagogicznego i delegata uczestników Kursu. Jeżeli uczestników dzielimy na kilka dość liczebnych kompletów, wówczas można powołać do Zarządu po jednym przedstawicielu z każdego kompletu.

Obowiązki Zarządu sprowadzają się do spraw ogólno-organizacyjnych, gospodarczych i budżetowych.

Opłata za korzystanie z Kursów jest najzupełniej usprawiedliwioną. Jest to jakgdyby pewien sposób odwzajemnienia się przez słuchacza. Zresztą wpływy, doraźnie zebrane, pozwalają w sposób daleko łatwiejszy i prostszy załatwiać różne potrzeby gospodarcze, jak np. światło, opał, porządkowanie, niż zwykła droga podatkowa.

Oczywiście, poza materialnem ustosunkowaniem słuchacza do Zarządu należy możliwie wytwarzać taką atmosferę, by każdy odczuł, iż praca na Kursach odbywa się w imię wzniosłych zasad, w imię dobra ogólnego, drobna zaś opłata jest tylko pewną koniecznością życiową, bynajmniej nie pokrywającą tego umiłowania sprawy oświatowej, tych wysiłków i zabiegów, jakie są podejmowane.

8. Uczestnicy Kursów powinni stanowić zespół dość jednolity zarówno co do wieku, jak przygotowania naukowego i innych właściwości.

Wiek jednostek, pragnących korzystać z Kursów zimowych jest praktyką ustalony. Przyjmujemy za wiek najniższy lat 18.

Dla młodzieży dorastającej Kursy powinny posiadać odmienne ujęcie programowe, jak to zresztą wczoraj mocno podkreślił pan Kornitowicz.

Pod względem przygotowania możemy podzielić słuchaczy na komplety, które się będą składały z: 1) z analfabetów zupełnych i półanalfabetów; 2) czytających powoli i piszących niewprawnie; wreszcie 3) tych, którzy ukończyli niegdyś czteroletni kurs nauki w szkole powszechnej.

Liczebność kompletu nie powinna przekraczać 30 osób.

Trwanie Kursu na wsi może objąć cztery miesiące, licząc od połowy listopada do połowy marca przy trzech, względnie czterech posiedzeniach dwugodzinnych tygodniowo.

9. Nauczanie na Kursach rozwijać się powinno na tle ogólnych zasad dydaktycznych, z których nie wszystkie mogą mieć równe zastosowania na Kursach miejskich.

Przedewszystkiem wiedza, udzielana na Kursach, powinna wiązać się z zagadnieniami i interesami człowieka dorosłego. Należy się wczuć w psychikę wieśniaka, w jego poglądy, tak często szczupłe, opaczne i jednostronne i ostrożnie się zabierając do ich rozszerzenia i pogłębienia.

Prawdy i pojęcia ogólne wspierać należy na materiale konkretnym, czerpanym z życia wsi i najbliższej okolicy.

Wobec słabego wyrobienia językowego słuchaczy trzeba w początkowych momentach nauki nader rozważnie stosować formę erotematyczną, która zabiera dużo czasu, a z tem musimy się na wsi bardzo liczyć, oraz wprowadza niejednego słuchacza w zakłopotanie, co odbija się niekorzystnie na ogólnej atmosferze. Formę tę daleko skuteczniej można rozwinąć na dalszych stopniach nauki.

Ogólny nastrój podczas lekcji powinien być podniosły, szczery, pogodny i pełen wzajemnej życzliwości, by każdy się czuł możliwie swobodnie, ale i z pewnym szacunkiem dla ogólnej sprawy.

10. Wśród przedmiotów i zajęć, które można rozwinąć na Kursach wiejskich, pierwsze miejsce zajmuje, rzecz prosta, nauka czytania i pisania, która wprowadza osobnika w świat wyższej kultury duchowej, pozwalając korzystać z tych dóbr, które się kryją pod postacią słowa zapisanego.

Naukę czytania w miarę odsuwania jej od pierwszego zetknięcia z literami pogłębiany wiadomościami o języku oraz ćwiczeniami, które sprowadzają za sobą mocniejsze wiązanie myśli i wprawę językową. Po elementarzu przeto wprowadzamy czytanki, nawiązujemy do nich różne myśli, by w końcu rozmiłować w czytaniu pism i książek dobrych. Zapewne w miastach możnaby wymagania posunąć znacznie dalej, na wsi jednakże musimy narazie poprzestać na skromniejszym programie.

Drugie miejsce w programie zajmuje nauka rachunków. Przedmiot ten obok praktycznej znajomości liczb i działań może w znacznej mierze ułatwić orjentowanie się w tych operacjach

rachunkowych, które odbywają się w okolicy na terenie sklepów spółdzielczych, stowarzyszeń rozmaitych, życia gminy, powiatu i państwa.

Z rachunkami możemy łączyć naukę o rozmaitych kształtach i pomiarach.

Zakres atoli spraw, które okazjynie możemy poruszać przy nauce czytania lub rachunków z konieczności musi być dość szczupły, zachodzi więc potrzeba uzupełnienia przez odpowiednie pogadanki. Należy wszakże zwrócić uwagę na to, iż ludzie dorośli, przybywający na Kursy wieczorowe, przedewszystkiem chcą się nauczyć czytać i pisać, wszelkie zaś gadanie uważają na razie za stratę czasu. O ile ci sami ludzie chętnie uczęszczali przedtem na różne opowiadania i gawędy, nawet odczyty, o tyle teraz niecierpliwiają się i radziby jaknajprędzej opanować sztukę czytania. Należy się przeto liczyć z tem usposobieniem i stopniowo wraz z kursem elementarza rozwijać szersze zainteresowania na tle krótkich i ciekawych pogadań. Treść do tych pogadań czerpiemy z nauk przyrodniczych, higieny, krajoznawstwa, dziejów narodu i tych wiadomości, które charakteryzują Polskę współczesną.

Więcej bodaj czy można zrobić na trzy lub czteromiesięcznych Kursach wiejskich. Pewne dopełnienie stanowią będą obchody narodowe, wycieczki, wieczornice, przedstawienia amatorskie i odczyty.

We wszystkich tych usiłowaniach powinniśmy się starać podnieść u słuchaczy poczucie wartości życia, rozbudzić uświadomienie w kierunku solidarnego wysiłku, wspólnej pracy dla dobra ogółu, dobra Ojczyzny. Powinniśmy wysunąć w świadomości uczestników Kursu, w ich poglądzie na sprawy ogólne ideały Polski, tej Polski, która w wytwarzaniu rozmaitych dóbr kulturalnych staje dzisiaj do współzawodnictwa z innemi narodami i której dobro, moc i cześć ma być kierownicą życia i wysiłków Polaka — obywatela.

M. B. GODECKI.

Kto i jak ma uczyć dorosłych.

Referat wypowiedziany na V-ej Konferencji Oświatowej we Lwowie,
dnia 8 listopada 1921 r.

Wystarczy rzucić okiem na zamieszczone w programie konferencji tezy mojego referatu, by przekonać się, że nie zostało ani jednej, któraby w poprzednich referatach, a zwłaszcza w dyskusji nad niemi, nie była już poruszoną; nawet kilku moich kolegów oświatowców składało mi z tego powodu kondolencje,

zaznaczając, że referat mój już do tyła został „oskubany“, iż ledwie resztki tego, co pozostało, wypadnie mi zebrać. Niech mi wolno będzie tym wyrazom współczucia odmówić słuszności. Na pytanie „jak uczyć dorosłych“ należałoby odpowiedzieć dydaktyką i metodyką nauczania na kursach początkowych. Przygotowując referat nawet w myśli mi nie powstało, by się o to kusić, zamierzałem wysunąć jedynie takie kwestje z tej dziedziny, które mają znaczenie podstawowe, a jednocześnie mogą podlegać dyskusji. Role zmieniają się — referat przestaje być referatem, a referent staje się zwykłym uczestnikiem dyskusji — i chciałbym, żeby Państwo w ten właśnie sposób zechcieli potraktować moje przemówienie.

Punktem wyjścia moich rozważań będzie założenie, że analfabetyzm i niski poziom kulturalno-oświatowy naszego społeczeństwa jest rezultatem *krzywdy* politycznej i społecznej, która działa się całemu społeczeństwu, a zwłaszcza najsłabszym warstwom ludu pracującego, zarówno w mieście jak i na wsi. *Krzywdą polityczną*, stosowaną przez państwa zaborcze, czy to przez odmawianie i prześladowanie oświaty, czy przez traktowanie jej jako głównego środka wynaradawiania, czy też przez wychowywanie typu obywatela-urzędnika, któremu myśl o samoistnym bycie narodu stawała się obcą, była już kilkakrotnie przez kilku moich przedmówców poruszona, to też ograniczę się jedynie do przypomnienia tego faktu. Natomiast podkreślić pragnę, że nasz analfabetyzm i niski poziom kulturalny tak jaskrawo przedstawiony w groźnych liczbach, cytowanych przez p. Kornilowicza, jest również rezultatem *krzywdy społecznej*.

Kilkunastogodzinny dzień pracy zarówno w przemyśle jak na roli, ustawodawstwo nie zabraniające całodziennej pracy robotkowej dzieciom w wieku szkolnym, to poprostu fizyczne zapory, uniemożliwiające walkę z analfabetyzmem, to wrogowie oświaty, o których zapomnieć nie wolno. Nie wolno zapominać również, że ciemnota ludu pracującego w sposób mniej lub bardziej zamaskowany była wyzyskiwana i podtrzymywana przez kapitał, jako broń przeciwko warstwom pracującym. Śmiem twierdzić, że aczkolwiek ukryta, chęć podtrzymywania ciemnoty, jeśli nie wogóle, to w stosunku do niektórych dziedzin wiedzy np. nauk społecznych, jest dziś jeszcze aktualną.

Zniesienie tej wielkiej krzywdy, wyleczenie pozostawionej w spuściznie rany społecznej analfabetyzmu — jest palącym obowiązkiem wolnej już i demokratycznej Rzeczypospolitej. Wyrównanie tej krzywdy—to nie tylko akt elementarnej sprawiedliwości, to jednocześnie ważny akt samoobrony. Od podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego całego społeczeństwa i od uświadomienia obywatelskiego, w olbrzymim stopniu zależy rozbudowa warsztatu państwowego, uporządkowanie życia gospodarczego, odbudowa kraju, podniesienie przemysłu, rolnictwa, słowem—uzdrowienie organizmu społecznego po wstrząśnieniach wojny i utrwa-

lenie zdobytej niepodległości. Zadanie to wielkie i wymagające wielkiej, planowej akcji społecznej, prowadzonej z rozmachem, z dużym nakładem sił i środków materialnych na całym terytorjum Rzeczypospolitej.

Chcąc postawić we właściwym świetle pytanie, kto ma uczyć dorosłych, musimy w kilku słowach ustalić wytyczne programu nauczania. Pomijając pozytywne sformułowanie celów nauczania dorosłych, uwypuklone w przemówieniu p. W. Radwana, oprę się na następujących przesłankach negatywnych.

Kursy dla dorosłych mają na celu *zwalczanie analfabetyzmu dosłownego*. Stąd program musi obejmować naukę czytania, pisanie i rachunku początkowego — słowem dostarczyć instrumentu pozwalającego sięgnąć po wiedzę i kulturę. Dać do ręki instrument to mało, należy w sposób trwały i niezawodny nauczyć posługiwać się nim. Formalistyczne, kilkutygodniowe kursy dla analfabetów mijają się z celem — ledwie powierzchownie zaznajomiony z techniką czytania uczeń, tyle wysiłku kładzie w samo przeczytanie tekstu, że nie ogarnia myślowo jego treści, czytanie jest dlań mozołem nie zaś nałogiem — uczeń zniechęca się i rychło popada w analfabetyzm powrotny. Doprowadzenie ucznia do swobodnego władania językiem ojczystym w mowie i piśmie oraz rozwój rozgarnięcia umysłowego, pozwalający na świadome krytyczne czytanie, dają dopiero trwałe rezultaty. Z tych względów opowiadałbym się za projektem p. K. Kornilowicza, przeprowadzania uczniów przez całość trzech poziomów kursów początkowych. Treść dostosowanych do psychiki dorosłego czytane już na tym gruncie zacznie budzić zainteresowania umysłowe, a więc chęć korzystania z nabytej umiejętności czytania, reszty dopełnią przedmioty ogólnokształcące.

Celem kursów początkowych, obok *zwalczania analfabetyzmu dosłownego* musi być *zwalczanie analfabetyzmu obywatelskiego*. Osiągniemy ten cel nietylko przez stworzenie odpowiedniej atmosfery pracy na kursach, lecz również przez dostarczanie niezbędnych z tej dziedziny wiadomości. Na czoło przedmiotów ogólnokształcących na kursach wysunąć należy *naukę obywatelską* inaczej *naukę o Polsce współczesnej*, która powinna stać się *podstawą wychowawczą* na podobieństwo tych przedmiotów ogólnokształcących, które stanowią podstawę wychowawczą różnych typów szkoły średniej ogólnokształcącej. Pokazanie Polski, jako warsztatu pracy wyrastającego z naszych warunków przyrodniczych, geograficznych i fizjograficznych, zobrazowanie stanu gospodarczego Polski, zapoznanie z ustrojem, z konstytucją, z podziałem administracyjnym kraju i podziałem władz administracyjnych, z samorządem, przedstawienie obrazu życia społecznego i organizacji społecznych, zawodowych, spółdzielczych i politycznych, zbliżenie do kultury duchowej narodu — powinno być objęte przez elementarz obywatelski, uwzględniany na kursach dla dorosłych. Tam, gdzie słuchaczami kursów będą ludzie nie-

zorganizowani — powoływanie do życia kół słuchaczy, wprowadzanie samorządu słuchaczy, pociąganie ich do czynnej akcji przy propagowaniu idei kursów — będzie pierwszą szkołą zorganizowanego życia gromadnego.

Przedmioty ogólnokształcące, które stanowią koncentryczne rozwinięcie nauki obywatelskiej lub też wprowadzane są niezależnie od tego przedmiotu, winny mieć na celu budzenie zainteresowań, zamiłowań naukowych, oraz dostarczenie minimum wiadomości; uczeń będzie mógł rozwijać je samodzielnie na drodze samokształcenia lub też na wyższych poziomach nauczania (Uniwersytet Powszechny, szkoły zawodowe etc.). Dążenie do rozwoju postrzegawczości, rozbudzenia umysłowego i samodzielności sądu powinno przyświecać metodyce nauczania tych przedmiotów — z tego punktu widzenia specjalnego znaczenia nabiera nauka geografji i przyrody.

Pod względem społecznym kursy początkowe powinny dążyć do stawiania się przetwórnją, która sięga do tych obywateli, których zbiorowość stanowi nieorganizowaną i beładną masę — tłum — a dostarcza uświadomionych czynnych obywateli, zdolnych do podjęcia pracy w organizacjach zawodowych, spółdzielczych i politycznych. Pod względem kulturalnym kursy winny być przetwórnją, która sięga do ludzi o niskim poziomie kultury umysłowej i duchowej i przetwarza na ludzi korzystających z bibliotek, czyteln, organizujących życie towarzyskie, interesujących się sztuką, poezją, muzyką, teatrem, chórem, miłujących przyrodę, wycieczki, krajoznawstwo i t. d. W takim ujęciu zarysowują mi się najdalsze ambicje kursów początkowych, co jednocześnie nie znaczy, bym te atrybucje skłonny był przypisywać jedynie kursom — życie zresztą wskazuje, że przebieg tego procesu może mieć inny kierunek — od organizacji społecznych, politycznych — do systematycznego nauczania.

Jak z powyższych wytycznych programu widać, praca na kursach początkowych nakłada na nauczyciela bardzo poważne obowiązki wychowawcze, do których nauczyciel powinien być *psychicznie* dostosowany.

Najgłówniejszą cechą psychiczną nauczyciela dorosłych jest jego zasadniczy *stosunek do człowieka*. Stosunek oparty na umiłowaniu człowieka i na poszanowaniu ludzkiej duszy — stosunek, który w sferze wychowania każe zawsze traktować jednostkę i jej rozwój jako cel, nie zaś jako narzędzie do osiągania jakichkolwiek innych celów. W tym oświeceniu praca wychowawcza nie będzie polegała na zaszczepianiu lub nauczaniu pewnych prawd, lecz na współdziałaniu, przyspieszaniu rozwoju tych zasobów duchowych, które naturalnie w jednostce tkwią.

Już w założeniu swoim taki stosunek do pracy wychowawczej opiera się na wierze, że w istocie natury ludzkiej tkwią pierwiastki dobra i piękna. Podłożem perspektyw rozwoju pracy

oświatowej winno być przeświadczenie, że uczniowie nasi na kursach mają prawo i są na drodze do korzystania z pełni zdobytej przez ludzką wiedzę i kultury i że w tej dziedzinie stają się i staną się nie tylko odbiorcami, lecz twórcami. Pojęcie wiedzy specjalnie okrojonej, tej „innej” wiedzy — dla małych nie posiadających przywileju wyższego poziomu intelektualnego — upaść musi.

Praca nad rozwojem duchowym i obywatelskim jednostki powinna być *politycznie bezinteresowną*. Psychice nauczyciela kursów powinna być obcą chęć urabiania zwolenników pewnej partii politycznej, chęć nakłaniania ludzi do osiągania pewnych konkretnych celów politycznych. — Uświadomienie obywatelskie, rozbudzenie chęci do czynnego udziału w życiu społecznym, poczuwanie się do spełniania obowiązków obywatelskich i obrony praw człowieka — oto cel, a czy uświadomiony przez nas obywatel będzie naszym przyjacielem czy też przeciwnikiem politycznym — staje się kwestią drugorzędną. W imię bezinteresowności politycznej pracy kulturno-oświatowej winniśmy, jako oświatowcy reprezentujący różne instytucje oświatowe na konferencji, zaprotestować przeciwko wszelkim dążeniom wyzyskiwania placówek oświatowych, jako terenu agitacji politycznej i kaptowania zwolenników, niezależnie od tego, czy działalność ta podejmowana byłaby przez instytucję świeckie czy też duchowne, przez lewicę czy też przez prawicę społeczną. — Podejmowanie pracy oświatowej wśród dorosłych z celem przysporzenia sobie owieczek, napędzanych później do zgóry upatrzonych urn wyborczych należy uważać za niemoralne. Tu jaknajdobitniej występują różnice psychiki i temperamentu, odróżniające czynnego działacza politycznego od wychowawcy oświatowca. Polityk buduje i przebudowuje formy życia społecznego, oświatowiec główny nacisk kładzie na rozwój treści duchowej jednostki i zbiorowości jednostek — inne ma troski, niepowodzenia i inne, głębsze, na dalszą metę zakrojone cele. Nie chciałbym być w wywodach moich źle zrozumianym — bezinteresowność polityczna oświatowca nie utożsamia mi się bynajmniej z jego apolitycznością lub brakiem skrytalizowanych poglądów społeczno-politycznych. Nadto pozwalam sobie twierdzić, że człowiek działający wśród warstw pracujących na terenie państwa, którego podstawą ustroju jest ludowładztwo, musi stać na gruncie obrony pełni praw obywatelskich i psychicznie być zsolidaryzowanym z walczącymi o prawa pracy i podstawy sprawiedliwości społecznej — inaczej nie może być mowy o tej duchowej spójności, jaka musi łączyć słuchaczy z nauczycielem. Nie chodzi tu o stanowisko polityczne, o te czy inne drogi dążenia do wymienionego celu, lecz o *zasadniczą postawę ideową*.

W referacie moim pomijam inne cechy psychiczne działacza oświatowego, jak zamiłowanie do pracy oświatowej, dzielność życiową, pogodne usposobienie, radość życia i t. p., które przypuszczam, że nie podlegają dyskusji. Natomiast niech mi

wolno będzie na zasadzie tego, co mówiłem dotychczas, jaknaj-kategoryczniej nie zgodzić się z propagowaniem przez D-ra Drobnera sposobami zwalczania analfabetyzmu, stosowanymi w Rosji na zasadzie dekretów Łunaczarskiego, zaprzęgających par force inteligentów danej miejscowości do uczenia miejscowych analfabetów. Na rozkaz nie można prowadzić pracy kulturalno-oświatowej i rozkazy Łunaczarskiego w dziwnej stoją sprzeczności z jego przedwojenną twórczością literacką. Zresztą mamy przykłady bliższe — wiemy jak wyglądała w wojsku praca oświatowa tych oficerów, którzy wbrew zamięłowaniom i przygotowaniu rozkazem byli powoływani na stanowiska referentów kulturalno-oświatowych.

Obok cech psychicznych należy postawić *poziom intelektualny*, zasób wiedzy i przygotowanie fachowe nauczyciela kursów. Nie potrafiłbym określić cenzusu naukowego nauczyciela jakimś dyplomem z ukończenia uczelni pewnego typu i poziomu. Chodziłoby tu przede wszystkim o jednostki uspołecznione, dojrzałe umysłowo, o wyraźnym, skryształizowanym światopoglądzie, o ludzi mających szerszy pogląd na całokształt życia społecznego, t. j. umiających wiedzieć zjawiska otaczające wedle skali ich wagi społecznej, nie zaś wedle ich bliskości w czasie i miejscu (partykularyzm i drobiazgowość.) Chodziłoby o ten poziom ogólnego wykształcenia, który daje jasny pogląd na różne dziedziny wiedzy, ich wzajemną od siebie zależność, na ich wpływ kształcący umysł i zastosowanie praktyczne. *Przygotowanie fachowe* mogłoby się zredukować do elementarnej znajomości dydaktyki i pedagogiki z szerszym uwzględnieniem znajomości metodyki nauczania dorosłych. Tak przedstawiają się nasze żądania w stosunku do ludzi, żądania stawiane bez liczenia się z możliwością ich realizacji, „program maksymalny” mówiąc językiem polityków.

To też nie chcąc pozostawać w obłokach, musimy wysunąć teraz inne praktyczne zagadnienia dnia bieżącego i najbliższego jutra: skąd brać ludzi, czy ich starczy, jak ich do pracy przygotować? — Zagadnienia „programu minimalnego” zakrojonego na najbliższą przyszłość.

Przy uruchomieniu na szerszą skalę kursów dla dorosłych liczymy głównie na udział w tej pracy nauczycieli szkół powszechnych. Stąd pytanie, czy wszyscy nauczyciele nadają się do tej pracy? Odpowiedź musi być przecząca. Wielu nie nada się ze względu na niedopasowanie psychiczne do tej roboty, również wielu nie będzie odpowiadało pod względem poziomu intelektualnego. — Wszyscy omal nauczyciele będą odczuwali potrzebę pomocy w dziedzinie metodyki nauczania dorosłych. Jednocześnie stwierdzić należy, że wśród inteligencji innych zawodów, wśród ludzi ze sfery robotniczej, którzy na drodze samouctwa zdobyli duży zasób wiedzy, mogłaby się znaleźć duża liczba osób mogących podjąć pracę na kursach, pod warunkiem dostarczenia im

wiadomości fachowych choćby w szczupłym zakresie. Zakres ten mógłby być stopniowo rozszerzany już podczas nauczania na kursach. Po tej linii możnaby iść daleko, byleby nie powoływać półanalfabetów do nauki analfabetów.

Powołanie ludzi do tej pracy, budzenie zamiłowań, uświadomienie o wielkim pożytku nauczania dorosłych powinno być rezultatem na szeroką skalę zakrojonej propagandy. Ponieważ w dyskusji nie zabierałem na ten temat głosu, niech mi państwo pozwolą obecnie na dłuższą nieco dygresję w sprawie *propagandy* idei kursów dla dorosłych i opieki nad tą akcją, bym miał możliwość na tym ogólnym tle rozpatrzeć kwestję werbunku szerokich kadr nauczycieli kursów początkowych.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że w tej dziedzinie odczuwa się pewien bezwład, zbyt małą intensywność akcji ze strony społeczeństwa, samorządów i instytucji państwowych.

O zwalczaniu analfabetyzmu, o kursach dla dorosłych powinno być w całej Polsce głośno. To zadanie w pierwszej mierze musi spaść na oświatowców. Musimy przede wszystkim przełamać obojętność prasy. Sprawozdania z konferencji w sprawie kursów dla dorosłych powinny być powodem do poruszenia opinii społecznej przez prasę całego kraju — niech mi więc wolno będzie zapytać, ilu przedstawicieli prasy znajduje się tu na sali?

Jednym z najskuteczniejszych środków propagandy jest pokazywanie czynów dokonanych, które przykładem swym promieniują i pobudzają do akcji. Wskazywanie wszystkim samorządom w Polsce, że Warszawa łoży na kursy dla dorosłych około 40 milionów rocznie, Łódź 20 milionów, ogłaszanie faktu, że w Garwolinie na kursie dla nauczycieli kursów dla dorosłych wzięło udział 153 nauczycieli z powiatu, napewno będzie skuteczną propagandą. Propagandą jest również to, że cały szereg instytucji samorządowych, zawodowych, spółdzielczych, politycznych zakłada sieci i tamy, po przez które pragnie nie przepuszczać analfabetów (terminy prekluzyjne dla analfabetów — pracowników miejskich, groźba nie przyjmowania analfabetów do związków zawodowych i t. p.). Aczkolwiek droga ta dotychczas nie daje pozytywnych rezultatów, jednak należy ją upowszechnić przez odpowiednią agitację. Należy wyrazić żal, że nie widzimy na konferencji przedstawicieli wydziałów oświatowych instytucji politycznych, zawodowych i spółdzielczych, pomimo, że, jak słyszę, byli zaproszeni.

Propaganda winnaby iść w parze z *opieką*.

Zgodzę się tu całkowicie z postulatem Dr. S. Kopcińskiego z Łodzi, że ciężka praca wieczorna nauczyciela kursów dla dorosłych powinna być b. dobrze wynagradzana. Przeszłość ma pod tym względem na sumieniu wielkie grzechy.

Jednym z ważnych czynników opieki winna być *inspekcja* tej pracy. Brak kontroli demoralizuje jednostki słabsze, zniechęca tych, którzyby chcieli się wykazać osiągniętymi wynikami i wytwarza wrażenie lekceważenia tych placówek przez organizujące centrale. Inspekcja winna się wiązać z pracą instrukcyjną — pomoc w dziedzinie ideowej, organizacyjnej i metodycznej zawsze jest potrzebna.

Nawiązując do wszczętego już poprzedniego zagadnienia chciałbym stwierdzić doniosłą rolę *instruktora powiatowego* kursów dla dorosłych. Tam gdzie nauczycielstwo nie całkowicie odpowiada zakreślonym wymogom, instruktor powinien być czynnikiem stałego, ciągłego pobudzania ideowego w pracy i gruntownej pomocy fachowej. To też dobór zespołu ideowych, dzielnych i wykwalifikowanych instruktorów powiatowych będzie w dużej mierze decydował o wartości akcji w całej Polsce.

Kursy instruktorskie dla nauczycieli i organizatorów kursów początkowych są nieodzowną instytucją przygotowującą pracowników. Kursy te, dziś już zróżniczkowane, w przyszłości będą różniczkowały się jeszcze bardziej, tworząc następujące typy:

1) Kilkudniowe (8 — 10 dni) kursy informacyjno-agitacyjne dla nauczycielstwa danego powiatu, organizowane na miejscu. Celem tych kursów będzie podniesienie znaczenia kursów, przedstawienia systematycznego nauczania dorosłych na tle całokształtu szkolnictwa, omówienie podstaw organizacyjnych oraz zobrazowanie w szeregu wykładów wytycznych metodyki nauczania dorosłych i różnic między metodyką nauczania dorosłych i dzieci.

2) Kursy dla nauczycieli i organizatorów kursów kilkutygodniowe (8 — 10 tygodni), mające na celu przygotowanie bardziej wyrobionych pod względem metodyki nauczania dorosłych nauczycieli, którzyby mogli prowadzić komplety typowe i odgrywać rolę instruktorów czy też rzeczoznawców w stosunku do kolegów-nauczycieli najbliższej okolicy.

Te kursy należałoby organizować oddzielnie dla nauczycieli zawodowych i oddzielnie dla inteligencji z poza nauczycielstwa, garnącej się do pracy na Kursach.

3) Kursy roczne lub dłuższe dla organizatorów i instruktorów kursów dla dorosłych, przygotowujące instruktorów powiatowych, referentów kursów przy kuratorjach, przy centralnych instytucjach samorządowych i t. p.

4) Kursy specjalne dla prelegentów, nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących (nauka obywatelska, nauki społeczne) i t. p.

Trzy ostatnie typy kursów powinny odbywać się w większych ośrodkach, gdzie funkcjonuje duży i rozwinięty warsztat pracy (Warszwa, Łódź). Praca seminaryjna, odwiedzanie kom-

pletów, lekcje typowe i próbne miałyby tu pod względem wymiaru czasu przewagę nad stroną wykładową.¹⁾

Inną nie mniej ważną formą pomocy są *wydawnictwa*.

Rozwój wydawnictw będzie musiał uwzględnić następujące kierunki: 1) prace teoretyczne i naukowe z dziedziny psychologii człowieka dorosłego na niskim poziomie kultury umysłowej, wyniki badań i doświadczeń z tej dziedziny, 2) zagadnienia organizacyjne: wskazówki, materiały zebrane z doświadczeń oraz rezultaty badań, 3) programy nauczania, metodyka nauczania dorosłych, metodyka poszczególnych przedmiotów i form nauczania (lekcje systematyczne, odczyty na wycieczkach i przy zwiedzaniu, koła samokształceniowe), 4) podręczniki do nauki dorosłych.

Dotychczasowy ubogi dorobek piśmiennictwa naszego, zgromadzony został w zorganizowanej w sąsiedniej sali wystawie, którą uwadze Państwa pozwolę sobie polecić.

W związku z kursami instruktorskimi i wydawnictwami staje pytanie: kto będzie na kursach wyładał, kto będzie podejmował prace naukowe i teoretyczne, pisał metodyki i podręczniki. Zespół ludzi, którzy zadanie to w tej chwili podejmują, jest niespójnym do potrzeb szczupły i nie wzrasta. Ci, którzy pracują od szeregu lat i dzielą się z innymi swym doświadczeniem, omal wszyscy muszą zarabkować ubocznie jako nauczyciele szkół dla młodzieży, gdyż nie znajdują instytucji, któraby pozwoliła im utrzymać się, czerpiąc środki materialne tylko z tej pracy.

Uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie musi być pod grozą zatrzymania roboty, dziełem centralnych instytucji rządowych i samorządowych;²⁾ umożliwienie całkowitego poświęcenia się tej gałęzi oświaty, ustanawianie stypendjów, powierzanie specjalistom przeprowadzania studiów i badań przy zapewnieniu pełnego utrzymania, ogłaszania konkursów nie będzie jakimś luksusem, a potrzebą palącą dnia, umożliwiającą wykorzystanie sił i zdolności dzisiejszych pracowników i napływ nowych.

Wracając raz jeszcze do propagandy uważałbym za konieczne wprowadzenie na wydziale filozoficznym naszych Uniwersytetów katedry oświaty pozaszkolnej.

Szanowni Państwo, pozwoliłem sobie w związku zagadnieniem przygotowania nauczycieli kursów początkowych, pomocy i opieki, jaką ich praca winna być otoczona, dotknąć ogólnego zagadnienia propagandy idei kursów dla dorosłych. Wszystkie

¹⁾ Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych zorganizowało dotychczas 8 kursów 2-go typu, współorganizowało i wysyłało prelegentów na krótkie kursy prowincjonalne, rozpoczyna w styczniu 1922 r. pierwszy kurs dla prelegentów; kursy roczne zbliżone do typu 3-go dwukrotnie były przeprowadzone przez Instytut Kultury i Oświaty im. Staszica.

²⁾ Kursy dla Dorosłych m. st. Warszawy, największa instytucja tego typu w Polsce, nie mają ani jednego pracownika pedagogicznego całkowicie zatrudnionego.

czynniki życia publicznego: społeczeństwo, rząd i samorząd, muszą zespolić swoje wysiłki i zdobyć się na odwagę czynu. Tu przykładem świeci nam Łódź, która pomimo ciężkich warunków materialnych, gorzej niż pustej kasy miejskiej, zdobyła się na wprowadzenie oświaty wśród dzieci i dorosłych, zdobyła się na odwagę czynu, na stworzenie faktu dokonanego. Przypuszczam, że i w przyszłości, choćby ona pod względem materialnym miała być jak najgorszą, nikt nie ośmieliłby się podnieść ręki lub uszczuplić dzieła oświaty w Łodzi. Tu wysuwa się jeszcze jedno zagadnienie: musimy wszyscy jako oświatowcy podać sobie ręce i umieć żądać. Im głośniej będzie żądało społeczeństwo oświaty dla dorosłych przez usta oświatowców z instytucji społecznych, tym silniejszą będzie pozycja oświatowców instytucji samorządowych i rządowych, domagających się środków materialnych z kas samorządowych i państwowych. Akcja nasza jest jasna i wyraźna: chodzi tu o zaspokojenie potrzeb pierwszorzędnej wagi, o konieczność państwową i społeczną. Zestrzelmy nasze siły: musimy umieć żądać, mieć odwagę czynu i rozmach w realizowaniu sieci kursów początkowych dla dorosłych, przy jednoczesnym budowaniu tej sieci na trwałych podstawach.

WŁ. WEYCHERT-SZYMANOWSKA.

Metody nauczania analfabetów.

(Referat ogłoszony na V Konferencji Oświatowej we Lwowie,
dnia 8 listopada 1921 r.).

Nauczanie dorosłych czytania i pisania powinno być metodycznie gruntownie opracowane, gdyż stanowi zadanie odrębne ze względu na wiek i związane z nim właściwości psychiczne uczniów, tudzież na ich charakter słuchaczy-ochotników, nie mogących prawie nigdy podlegać przymusowi szkolnemu. W tych warunkach uczyć dobrze jest łatwiej, bo rozporządzamy materiałem, rozumiejącym potrzebę nauki i czującym na bodźce wewnętrzne, ale utrzymać uczniów przy złym sposobie uczenia bardzo trudno.

Metoda nauczania elementarzewego dla dzieci i dla dorosłych zasadniczo musi być ta sama i opierać się na tejże psychologii czytania. Możemy sobie wszakże powiedzieć, że prawie nigdy nie mamy w nauce z dorosłymi do czynienia z jednostkami wyjątkowo zdolnymi, z temi cudownymi dziećmi, co to nie wiadomo, kiedy i jak nauczyły się czytać i pisać — pomimo

bowiem trudnych warunków życia, takie jednostki same zdobywają sztukę czytania. Ci, co do nas przychodzą, muszą mieć wyjaśnioną sprawę analizy i syntezy dźwiękowej, muszą też w nas znaleźć pomocników w wyrobieniu sobie pamięci wzrokowej, odgrywającej tak wielką rolę przy czytaniu. Jednakże wyjaśniając, na czym polega czytanie, mamy zadanie łatwiejsze, niż z dziećmi, gdyż sam temat zajmie dorosłego napewno żywiej, wyższą też znajdziemy w nim zdolność do samoanalizy, większą powagę w braniu się do pracy i zawziętość w pokonywaniu trudności.

Dopiero badania psychologii eksperymentalnej ostatnich lat dziesiątków postawiły należycie sprawę metody czytania. Podanie analizie człowieka, który czyta płynnie, rzuciło snop nowego światła na nasze sposoby nauczania. Na podstawie doświadczeń Messmera i Meumanna,¹⁾ prowadzonych przy pomocy tachistoskopu, dającego obrazy wyrazów w ciągu drobnych ułamków sekundy, ustalono; 1) że przy rozpoznawaniu wyrazów pierwszorzędne znaczenie odgrywa obraz wzrokowy, a więc długość wyrazu i litery wysunięte w górę, czy nadół; 2) że łączy się z nim rozumienie wyrazu, domyslanie się go; 3) że wreszcie automatyzacja wzrokowa idzie szybciej, niż automatyzacja głosowo-ruchowa, t. j. widzimy szybciej, niż możemy odczytać. Stąd to łatwiej czytamy pocichu, stąd też zawsze naprzód czytamy wzrokiem. Obraz optyczny traci na tem, że obraz dźwiękowo-ruchowy pochłania więcej uwagi; oba muszą być w zgodzie, aby człowiek dobrze czytał. Jakiemże niesłychanem utrudnieniem wobec tego jest nietylko sylabizowanie, ale nawet metoda głoskowa, gdzie zaciera się obraz wzrokowy (ba-ba inaczej wygląda, niż baba) z podziałem na sylaby. Tworzenie obrazów wzrokowych całych wyrazów, zawsze przystępnych pod względem treści — oto droga najkrótsza. Że jednak nie możemy dawać obrazów wszystkich słów w języku (wrócilibyśmy się do chińszczyzny) musimy uczniów zaznajomić z istotą pisma głoskowego i z analizą głoskową. Metoda wyrazowa amerykańska daje ogromny zapas obrazów wzrokowych słów, podpisanych pod obrazkami, może dlatego, że w języku angielskim pisownia tak bardzo odbiega od wymowy. Przyjęta w Polsce metoda wyrazowa, zapoczątkowana przez Falskiego²⁾ wprowadza poza mechanizmem czytania i równoczesnego pisania czynnik rozumowy: analizę i syntezę głoskową. Wszystkie elementarze, układane specjalnie dla dorosłych, trzymają się tych zasad. Jeden tylko: „Nowa książka dla dorosłych analfabetów czterech nauczycielek ludowych“, nie zaleca analizy głoskowej i, idąc za Promykiem nie

¹⁾ D-r Oskar Messmer: *Zur Psychologie des Lesens bei Kindern und Erwachsenen* Leipzig 1904; Ernst Meumann: *Vorlesungen zur Einführung in die experimentelle pädagogik* Leipzig 1904.

²⁾ Elementarz dla dzieci 1910 r.

wyodrębnia szmerów spółgłoskowych, akcentując natomiast znaczenie samogłosek. Elementarz R. O. D. „Nauka czytania i pisanie dla dorosłych” rozpoznawanie sylab uważa za przejście do głoskowania, co znów zwalcza Falski, dowodząc, że sylaba nie stanowi żadnej całości, i w swoim „Elementarzu Powiastkowym dla żołnierzy” wprowadza odrazu analizę i syntezę głoskową.

Treść elementarzy stanowi bardzo ważną część reformy, którą przyniósł nam wiek XX. Raz na zawsze potępiony został stek bezsensownych wyrazów, podawanych niegdyś jako wprawa w nowonabytych wiadomościach. Dziś już od pierwszych stron elementarza żądamy treści, mającej sens, i przystosowanej do tych, dla których książka jest przeznaczona. Z tego względu elementarze dla dorosłych różnić się muszą bardzo od dziecięcych. Prześliczny jest „Elementarz powiastkowy” Falskiego prześiąknięty życiem i psychiką żołnierza. Bardzo ładny jest również „Elementarz Kartkowy” K. Grodeckiej, pełen uczuć obywatelskich i radości z młodego państwa polskiego.

Jeśli dzisiejsza metodyka uważa za konieczne odrębne elementarze dla dorosłych, czyż nie to samo musi ona powiedzieć w sprawie książek do czytania? Dorosły nie jest dzieckiem, nie może się karcić powiastkami dla wieku dziecięcego. Jeżeli nawet przeczyta rzecz taką z zainteresowaniem, to jeszcze nie wolno nam wysnuwać wniosków, że jest ona dla niego odpowiednia — wszak i my nieraz lubimy czytać bajki lub powieści dla dzieci, ale w chwilach wytchnienia, a nie pracy umysłowej. Dorośli, którzy do nas przychodzą po naukę czytania, mają tyle do nauczania się i dowiedzenia, że nie możemy ich czasu wypełniać tylko pracą nad opanowaniem techniki czytania i pisania. A zresztą mamy i takich, którzy tą techniką jako tako owdładnili. Kursy — to dla dorosłych szkoła i uniwersytet — to przygotowanie do samodzielnego czytania i pracy umysłowej. Ogrom materiału i brak czasu winniśmy ciągle mieć na uwadze. Stąd wynika konieczność przerabiania na lekcjach tylko materiału wartościowego. Mamy jeszcze za mało książek dla dorosłych, wystarczą przecie, by usunąć z kursów dla dorosłych podręczniki dla dzieci.

Treść wartościową powinny zawierać i nasze lekcje pisania ortograficznego. Tyle razy poruszana już była kwestja dyktand, a jednak panują one tak bardzo, że pozwałam sobie przypomnieć podstawy psychologiczne nauczania ortografji. Znów obraz wzrokowy przede wszystkim, obraz mięśniowo-ruchowy i słuchowy. Błędnie napisany wyraz odciska się w pamięci wzrokowej i mięśniowo-ruchowej, więc należy uprzedzać błędy, a nie narażać na nie. Stąd walka z dyktandami, najeżonymi trudnościami, z dyktandami „na prawidła”. Zamiast nich, przerabiamy ćwiczenia ortograficzne, dyktanda z objaśnieniem, na tablicy pisane. A treść tych ćwiczeń i dyktand — czy może być sprawą obojętną? Nie powinna nam ona rozpraszać uwagi ucznia. I dlatego dobre są t. zw. lekcje koncentryczne, gdzie ortografja i związana z nią

poniekąd gramatyka wypływa z czytania. Potrafiłam o gramatykę i zaraz muszę dopełnić, że z tej dziedziny wiedzy dorosłym należy dawać jak najmniej, ograniczając się do spraw najistotniejszych. Zahaczyć natomiast można sprawy do językoznawstwa wchodzące. Język winien być na lekcjach z dorosłymi przedmiotem analizy i obserwacji. Powinniśmy nauczyć człowieka obserwować siebie i otoczenie. Na tej obserwacji już przy elementarnej nauce oprócz można wiadomości z glosowni. Gwary, rozrost i zmiany w języku, wyrazy i wyrażenia obce wszystko to zainteresuje dorosłych i wytworzy stosunek uczuciowy, obywatelski do języka ojczystego. Jak najmniej szkoła, jak najwięcej tego, co i inteligentów dorosłych, laików językoznawstwa, interesuje w tej dziedzinie. Dla wygimnastykowania umysłu niewątpliwie największe znaczenie ma nauka o zdaniu, ona też potrzebna jest do zorientowania się w przestankowaniu. Zwrócenie uwagi na pewne formy fleksyjne może się przyczynić do wyłączenia błędów językowych. Zawsze jednak pamiętajmy, że sprawy formalne dla naszych uczniów muszą stać na drugim planie wobec niesłyszanego ubóstwa wiadomości istotnych o zjawiskach życia i świata otaczającego.

Formalna też umiejętność ortograficznego pisania, aczkolwiek potrzebna, a nawet konieczna, nie jest jeszcze celem ostatecznym. Musimy naszych uczniów doprowadzić do tego, aby umieli napisać, co myślą i czują. Ślad wypracowania powinny zająć w lekcjach miejsce pierwszorzędne. Aby się one udawały, nie trzeba wytwarzać poczucia, że są czemś trudnym. Samoucy piszą nieraz bardzo dobrze, choć fatalną pisownią i bez znaków przestankowych; piszą artykuły do pism, bo nie zdają sobie sprawy z trudności. I często im się to udaje. Jeśli już przy nauce elementarnej przyzwyczajamy uczniów do samodzielnego układania zdań, które piszą na tablicy, wypracowanie nie będzie traktowane jako coś nadzwyczajnego. Przy listach jednak, które są bardzo pożądane, natrafimy na inną jeszcze trudność: jest tam pewien szablon, moda ustalona polegająca na tem, że list nie zawiera właściwie żadnej istotnej treści, jest tylko jakby daniem znaku życia o sobie. Przez wypracowania, związane z życiem, urabiamy przekonanie, że można pisać o tem, co się przeżywa. Najmniej godne polecenia są piśmienne streszczenia powiastek czytanych, tu bowiem narzuca się i utrudnia wypowiedzenie obca forma, dająca się opanować tylko pamięcią wyrazową. Wyjątek pod tym względem zrobiłabym dla tych prowincyj Polski, gdzie język jest bardzo zepsuty np. na Pomorzu. Tam trzeba poprostu czystą mowę polską narzucić zarówno drogą streszczeń piśmiennych, jak ustnych. Naszych uczniów natomiast, mówiących wogóle dobrze po polsku, powinniśmy zaprawiać do zapamiętywania przedewszystkiem nie formy, lecz treści rzeczy przeczytanej lub usłyszananej. Nieocenioną pod tym względem usługę może oddać robienie planów czytanki wespół z uczniami, streszczanie w paru słowach całych ustępów.

Jakże powszechnem jest bowiem zjawisko, że człowiek, wróciwszy z kazania, z odczytu, powiada, że bardzo było ładnie, ale co mówiono, powtórzyć nie umie, a stąd nie przyswaja sobie nowych myśli, nie umie z nich zdać sprawy, ani ich osądzić. A do tego właśnie powinniśmy go doprowadzić, to jest istotny cel lekcji języka polskiego, cel kursów wogóle. Z jednostki biernej umysłowo, nie zdającej sobie sprawy z tego, co się około niej dzieje musimy zrobić człowieka rozumiejącego, choć z gruba, zjawiska świata otaczającego, swoje miejsce w życiu i swe obowiązki obywatelskie. Krótko mówiąc przez lekcje nasze przewijać się musi nieć, prowadząca słuchacza do stworzenia sobie światopoglądu i samodzielności umysłowej ¹⁾.

S. AUGUSTYNIAK.

Kursy dla dorosłych jako przygotowanie do czytelnictwa.

Referat wygłoszony na V-ej Konferencji Oświatowej we Lwowie,
dnia 8 listopada 1921.

1. Czytanie drobnych utworów arcydzieł literatury belletrystycznej i gazet w klasie przez (i pod kierunkiem) nauczyciela.
2. Przejście do samodzielnego czytania.
3. Pomoc metodyczna nauczyciela i organizacja samouctwa.
4. Oddanie słuchacza — czytelnika do rąk bibliotekarza.
5. Czytelnictwo na kursach jako jeszcze jeden argument o konieczności zakładania dobrych miejskichypożyczalni.

Kursy kształcące posiadają dwa rodzaje słuchaczy: 1) dorosłych analfabetów, półanalfabetów, oraz z takim samym podziałem, 2) słuchaczy młodocianych. O ile pod względem ogólnego rozwoju i wyrobienia życiowego, dorośli przewyższają młodocianych, o tyle pod względem przygotowania naukowego między tymi dwoma rodzajami słuchaczy niema wielkich różnic; w niektórych wypadkach ci słuchacze małoletni, którzy uczęszczali do szkoły powszechnej, górują nad dorosłymi samoukami posiadaniem wielu wiadomości, ułożonych mniej lub wię-

¹⁾ Szczegółowe wskazówki metodyczne znaleźć można w książce: *Metodyka nauczania dorosłych czytania i pisania* — Wł. Weychert - Szymanowska.

cej systematycznie. Pod jednym zato względem i słuchacz dorosły i małoletni stoją na równi t. j. pod względem braku przyzwyczajenia do czytelnictwa wogóle.

Życie i warunki bytu olbrzymiej większości tych klas, które dostarczają kursom kandydatów dorosłych, były tego rodzaju, że najmniej sprzyjały obudzeniu się potrzeby książki, czy nawet tak popularnego źródła wszelkiej ciekawej wiadomości, jak gazeta. Dowodem służyć może słaby rozwój prasy, tej zwłaszcza, która jest przeznaczona dla szerokich sfer. Nadzwyczajnym sukcesem w tym kierunku nie mogą się pochwalić nietylko redakcje pism niezależnych, ale nawet prasa związkowa i partyjna różnych odcieni, która przecież tak bliski ma kontakt z proletariatem.

Krótkie istnienie *polskiej* szkoły powszechnej, (która znów daje nam kandydatów młodocianych) a co zatym idzie — i niski jej poziom — nie wpłynęły bynajmniej na wyrobienie w uczniach potrzeby zdrowego i systematycznego czytelnictwa. Potrzeba ta jednak w duszy młodocianego słuchacza tkwi, bowiem zrodziła ją młodość, a stąd i bujniejsza, niż u dorosłych, wyobraźnia i większa ciekawość.

I moment ten i tę potrzebę, zaniedbaną przez szkołę, wyzyskał zato uliczny kolporter sensacyjnych broszur w rodzaju: Sherloka Holmesa, Jacka Teksasa, Barbary Ubryk i t. p.

Taki właśnie pogląd na sprawę czytelnictwa w umysłach słuchaczy stwierdziliśmy na gruncie Miejskich Kursów Doksztalcających w Łodzi.

Aby pogląd taki u jednych zmienić, a u drugich potrzebę czytania obudzić, nakreśliśmy sobie plan postępowania, którego założenie opierało się na odmiennej psychologii i jednej i drugiej kategorii słuchaczy.

Przedewszystkiem więc, co się tyczy dorosłych, uważaliśmy, że zachęcić ich można do stałego czytelnictwa — przez gazetę. Książka, choćby najciekawsza i najpopularniejsza, wymaga jednak dłuższego wysiłku i skupienia uwagi, na co słuchacz dorosły, nieprzyzwyczajony do wszelkiej pracy umysłowej, zdobyć się nie może. Wreszcie zainteresowanie się jego różnemi zagadnieniami życiowemi nie idzie jeszcze tak daleko, aby odczuwał potrzebę naukowego oświecenia tych kwestji przez książkę. Tymczasem gazeta, poruszając zlekka sprawy, związane z jego bytem, z życiem miasta i kraju prędzej zajmie słuchacza i wywoła potrzebę stałego z nią obcowania.

Przez to zaś osiągamy dwie rzeczy: 1) poważniejsze zainteresowanie się słuchacza sprawami poruszanemi w gazecie (poruszaniem, lecz nie wyczerpaniem, co już wywołuje potrzebę książki), — oraz 2) stwarzamy warunki do rozwoju prasy, tej jednej z wielu potęg współczesnego świata.

Czynione na terenie kursów łódzkich doświadczenia w tym kierunku dały dobre wyniki. Urządzona w pewnej dzielnicy na

wyższych grupach pogadanka o prasie wogóle i o historii prasy polskiej, uzupełniona czytaniem przez nauczyciela dziennika miejscowego z tegoż dnia, wywołała żywe zainteresowanie. Zauważyliśmy, że ogromnie ułatwił zorientowanie się w wiadomościach podział pisma na główne działy i wyjaśnienie, co w tych działach winno być: objaśniono więc cel naczelnego artykułu, kroniki miejscowej i zamiejscowej, depesz i t. p.

Należy jednak przestrzec, aby przy podobnych doświadczeniach wybór gazety dokonany był oględnie i, aby komentowanie artykułów odbywało się z całą ostrożnością i taktem, a bez tendencji! Skutek kilku takich doświadczeń był ten, że pewnego dnia niektórzy słuchacze pochwalili się, że już stale czytają gazetę, a kilku zaprenumerowało sobie pismo. Gdy zaś w jakiś czas potem z Centralnego Biura Kursów Warszawskich otrzymaliśmy kilkadziesiąt egzemplarzy gazetki, redagowanej przez tamtejszych słuchaczy, egzemplarze te zostały w lot rozkupione. Grunt był tak przygotowany, że już z łona samych słuchaczy wyszła myśl, że „wartoby i u nas wydawać takie pismo“.

Do zainteresowania znów czytelnictwem słuchaczy młodszych dążymy nieco odmiennymi drogami. Punktem wyjścia tutaj jest już nie gazeta, lecz jakieś drobne arcydzieło współczesnej literatury beletrystycznej, które nauczyciel czyta w klasie, przeznaczając na to specjalne godziny czytań, pięć minut po każdej lekcji języka polskiego każdego dnia. Na kursach łódzkich czytano następujące perły naszej nowelistyki: Janko muzykant, Latarnik (Sienkiewicza), Babunia (Orzeszkowej), Kamizelka i Antek (Prusa), Ksiądz Piotr (Tetmajera). Próby, rozpoczęte na grupach wyższych, później rozszerzono także na grupy niższe, aż do pierwszej. Rzecz naturalna, że czytać starano się ładnie, a trudniejsze do zrozumienia ustępy objaśniano.

Czytanki te gorąco zostały przyjęte przez słuchaczy. Wrażenie potęgowało się tym więcej, im niższa była grupa. W klasie analfabetów słuchacze natęrczywie monitowali nauczycielkę, gdy ta z braku czasu, czytała krócej, niż zwykle. Na grupach zaś wyższych słuchacze po ukończeniu dwóch czytanek wręcz oświadczyli, że pięć minut jest na tak piękne rzeczy za mało i, że oni pragnęliby czytać w domu, tylko żeby im dostarczyć takich samych książek.

Z tych dwóch przykładów widać jasno, że cele, jakieśmy sobie wytknęli t. j. wytworzyć zachętę do czytania i zmienić ogólny, zły kierunek lektury, zostały zupełnie osiągnięte. Wyniki owych prób zaszczepienia czytelnictwa w jednej dzielnicy przeszły przez dyskusję na konferencji nauczycielstwa kursów i metoda ta została połączona wszystkim dzielnicom.

Aby jednak obudzone zainteresowanie do czytania u pewnej liczby słuchaczy wyzyskać, oraz, aby wogóle sprawę czytelnictwa na kursach ująć w pewną organizację, postanowiono

powołać do życia, jako stałą instytucję „Poradnię dla czytających i samouków”. Poradnia została uruchomiona przy bibliotece publicznej, jest czynna narazie jedną godzinę w tygodniu i korzystają z niej wszyscy słuchacze kursów bezpłatnie.

Rady, udzielane zgłaszającym się czytelnikom, uwzględniają cały szereg wskazówek, dotyczących wyboru książek, oraz sposobu czytania. Rady te oparte są na następujących zasadach:

1. Czytelników dzieli się zasadniczo na trzy kategorie:
 - a) tych, którzy pragną czytać, pragną się uczyć, lecz dotąd wcale nie czytali i nie mają zdecydowanego kierunku samokształcenia,
 - b) których czytelnictwo polegało dotąd na bezplanowym czytaniu literatury beletrystycznej,
 - c) takich, którzy mają wyraźne upodobanie i wiedzę, czego chcą.
2. Odpowiednio do tych założeń, wskazówki dotyczące wyboru książek, sprowadzają się do informacji w zakresie dwóch działów: literatury pięknej i literatury naukowej.
3. Ponadto wskazówki te uwzględniają: poziom umysłowy czytelnika, jego sferę zainteresowań umysłowych, oraz potrzeby praktyczne.
4. Osoba, udzielająca porad, stara się bardzo o to, aby poznać indywidualność czytelnika i wykreśli taki kierunek czytelnictwa, który tej indywidualności nie wypaczy.
5. Zasadniczo jednak, czytelnikom zupełnie świeżym poleca się czytać literaturę beletrystyczną, poczem następuje przejście do życiorysów i opisów podróży, a stąd nasuwa się możliwość przejścia do historii i geografii, dalej do nauk społecznych i t. d., aż wreszcie czytelnik napotka swą dziedzinę upodobań i pójdzie dalej sam.
6. Czytelnikom, mającym upodobanie do czytania dzieł beletrystycznych, radzi się pogłębić znajomość tych dzieł przez czytanie krytyki literackiej.
7. Miłośnikom poezji poleca się arcydzieła literatury klasycznej, swojskiej, a potem obcej.
8. Rady dla tych, którzy wiedzą, do czego dążą, ograniczają się do ścisłego wskazania tytułów najlepszych książek, z uwzględnieniem zasady stopniowości.
9. Na przejściu do wskazań, dotyczących techniki czytania dzieł naukowych, wpaja się zasadę, że czytelnik, biorąc książkę do ręki, winien mieć zaufanie do autora, — dalej, że lepiej jest przestudjować gruntownie jedną książkę, niż przeczytać jako tako dwadzieścia; a także, — aby czytać codzień, choćby godzinę, — lecz zato stale.
10. Wyjaśnia się, że sztuka czytania polega na tem, aby zrozumieć główną ideę utworu, umieć rozróżnić idee poboczne,

spostrzec różnicę między ideą a formą, oraz przyswoić sobie myśli nowe.

11. Zaleca się czytanie tylko jednej książki, aż do jej ukończenia, a nie kilka naraz, a także czytanie z piórem w ręku i prowadzenie dziennika lektury, który ułatwia powtórzenie, będące znów podstawą samokształcenia. Radzi się także czytać wolno.

12. Jako warunek bezwzględny zaleca się przy czytaniu pracę myśli własnej i zajęcie własnego stanowiska wobec autora.

13. W sprawie techniki umiejętnego czytania literatury pięknej, poleca się czytać utwór poetycki raz bez zatrzymywania się, aby zaspokoić ciekawość, drugi raz — wolniej, by odszukać myśl przewodnią i zanalizować charakterystyki postaci. Co się tyczy formy zwraca się uwagę na to, z jakiego usposobienia wypływa wiersz, i czy uczucie osobiste poety zbliża się do uczuć ogólnie ludzkich.

14. W dziełach epicznych i dramatycznych poleca się zwracać uwagę na akcję, ugrupowanie scen, osoby i ich wzajemny stosunek.

15. Co do ogólnych uwag radzimy czytanie na głos w kółkach i rodzinie, a także dyskusję na temat czytanych książek.

Wskazówki tutaj wymienione mogą być także udzielane w klasie przez nauczyciela, czy to w formie pogawędek, czy też specjalnych odczytów.

Jako następstwo proste tych wskazań jest dostarczenie czytelnikom odpowiednich książek.

Dwie drogi prowadzą do tego: 1) albo założyć specjalną biblioteczkę na kursach; 2) albo też wskazać czytelnikowi jakąś bibliotekę i oddać go do rąk bibliotekarza. Z dwóch tych dróg naszym zdaniem odpowiedniejsza jest ta druga. Z bibliotekarskiego punktu widzenia sposób pierwszy przedstawia to niebezpieczeństwo, iż biblioteka jako instytucja o organizacji bardzo skomplikowanej i wymagającej wielkiego i systematycznego, a przytem fachowego zachodu, prędko może upaść na kursach, gdzie tej fachowej opieki najczęściej niema. Następnie jest rzeczą stwierdzoną, że aczkolwiek biblioteka i szkoła pochodzą z jednego i tego samego pnia, to jednak bibliotekarstwo jest już tak poważną gałęzią pracy oświatowej, że grunt, na którym znajduje się szkoła, byłby dla niej za ciasny; i z dwojga jedno: albo nauczanie na kursach będzie dobrze postawione, a wówczas organizacja biblioteki będzie kuleć, albo biblioteka będzie dobrze funkcjonowała, co znów napewno odbije się ujemnie na życiu kursów.

Rola szkoły kończy się na przygotowaniu słuchacza do czytelnictwa i oddaniu go do rąk bibliotekarza. Ten zaś nietylko, że jest w możności udzielania tych samych rad, dotyczących czytelnictwa, co i nauczyciel, ale przewyższa jeszcze nauczyciela posiadaniem rozległych wiadomości bibliograficznych.

Jedna jest tylko w końcu rzecz smutna: oto mało mamy bibliotek w miastach, a i te, które są, prowadzą żywot mizerny: tak samo w Warszawie, jak w Łodzi, tak napewno i w innych miastach Polski. Szczególnie są potrzebne miejskie biblioteki publiczne i dzielnicowe, wypożyczalnie książek, bogato uposażone w różnorodną literaturę i mające zapewniony byt. Dopóki to nie nastąpi, sprawa czytelnictwa na kursach będzie tylko mieć znaczenie platoniczne.

Konferencja oświatowa we Lwowie.

W dniu 7 i 8 listopada 1921 roku odbyła się, tym razem we Lwowie, piąta Konferencja Oświatowa, zwołana przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. a poświęcona pierwszorzędnemu w naszych stosunkach kulturalnych zagadnieniu Kursów dla Dorosłych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele różnych instytucji oświatowo-kulturalnych: ze Lwowa, z Krakowa, Warszawy, Poznania, Torunia, Łodzi, Lidy, Brześcia Litewskiego, Leśnej, pow. Biała Podl., Garwolina, Żółkwi, Sambora, Morawskiej Ostrawy.

Ogółem reprezentowanych było 21 instytucji oświatowych i kulturalnych przy udziale 80 osób.

Obrady zagał Naczelnik W. O. P. Min. W. R. i O. P. p. Al. Janowski, oddając hołd bohaterskiemu miastu i wzywając do uczczenia bohaterów — obrońców Lwowa. Obrona Lwowa to jednocześnie pierwszy czyn w kierunku obalenia różnic dzielnicowych. Pod murami bowiem tego kresowego grodu polskiego po raz pierwszy stanęli w jednym szeregu polacy ze wszystkich dzielnic. Mówca wyraża przekonanie, iż na następnej konferencji będziemy mieli wśród nas przedstawicieli Śląska Górnego i Wilna, których dziś jeszcze nie widzimy.

Zastępca Prezydenta miasta p. D-r. Chlamtacz wita konferencję imieniem miasta. Oświata dorosłych musi dziś popłynąć wartkim korytem, aby uzupełnić te braki z wiadomości o kraju, których dawna szkoła z rozmysłu nie dawała oraz wyplenić analfabetyzm.

Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego p. Sobiński wita delegatów, następnie podkreśla znaczenie wyboru na obrady konferencji różnych miast polskich. Jest to bardzo szczęśliwy pomysł, gdyż daje możliwość poznania różnic w metodach i technice pracy

oświatowej i, co z tego wynika, ustrzeżenia się przed szablonem, czego wymaga różnorodność terenu i pewna specyficzność warunków prac.

Przewodniczący odczytuje porządek dzienny, poczem udziela głosu p. K. Kornilowiczowi z C. B. K. d. D. z Warszawy do referatu:

Kursy dla Dorosłych na tle całokształtu pracy Kult.-Ośw. w Polsce w chwili obecnej i na przyszłość.

Na wstępie referent podaje cyfrowe dane dotyczące analfabetyzmu w poszczególnych dzielnicach i porównuje z państwami Zachodu. Przy przymusie szkolnym dla dzieci w najlepszych warunkach dopiero w roku 1928/29 — 100% dzieci znajdzie się w szkołach, a w 1934 będziemy mieli jeszcze 34% dorosłych analfabetów. Kursy dla dorosłych mają więc olbrzymią rolę do spełnienia w wypełnieniu analfabetyzmu.

Następnie referent podaje schemat organizacji oświaty dla dorosłych, uważając jako fundament kursy początkowe z nauką czytania i pisania oraz rachunków.

Kursy dla dorosłych powinny stanowić także podstawę dla innych form pracy oświatowej jako to: odczytów, bibliotek, wieczornic, koncertów, chórów, życia towarzyskiego wreszcie bardzo ważnego czynnika kształcącego i wyrabiającego społecznie, jakim są koła samokształceniowe słuchaczy.

Następnie omówił prelegent organizację tego gmachu oświaty. Finansować te roboty winny w $\frac{2}{3}$ samorządy a w $\frac{1}{3}$ rząd. Na terenach powiatów winny powstawać komisje K. d. D. dla kontroli i pieczy na tą pracę. Przy Komisji musi być fachowiec w dziedzinie organizowania K. d. D. Komisja powinna pracować w ściślejszej łączności ze wszystkimi instytucjami społecznymi na terenie powiatu. Wciągnąć również należy do współpracy samych słuchaczy.

Dyskusja.

Przewodniczący otwiera dyskusję i udziela głosu p. *Radwanowi*. Mówca podziela zdanie referenta oraz podkreśla, że to, co tu usłyszeliśmy, nie jest tylko teorią, lecz że projekty te oparte są na realnych potrzebach i doświadczeniu. Podnosząc niesłychaną ważność tworzenia u nas sieci oświatowej zwraca uwagę, iż zdobycze Zachodu należy przystosowywać bardzo rozważnie do naszych warunków. Żyjemy w epoce wielkich przewrotów społecznych, zrealizowanie prawdziwej równości można osiągnąć, zdaniem mówcy, przede wszystkim przez pracę kulturalno-oświatową.

P. Dr. *Drobner* porusza dwie sprawy, co do których z referentem zgodzić się nie może: 1-o co się tyczy tego, że K. d. D. mają być podstawą działalności oświatowej, a biblioteki, odczyty

luźne, wycieczki i t. p. mają być etapem dalszym, to doświadczenie Uniw. Ludowego w Małopolsce wskazuje na coś przeciwnego. Właśnie na odczytach, w bibliotekach dobrze prowadzonych i na wycieczkach znajduje się tych, którzy chcą uczęszczać na kursy dopełniające. Tu znajduje się właściwy materiał słuchaczy dla kursów. 2-o co do kwestji finansowania kursów, to tak pogląd referenta, jak i brzmienie artykułów projektu rządowego są błędne. Obowiązek utrzymania kursów musi ciążyć tak jak obowiązek utrzymania szkolnictwa ludowego, sądownictwa, wojska i t. p. na centralnym rządzie, na który łatwiej wywrzeć wpływ, a nie na powiatowych władzach, które nie dają gwarancji co do należytego prowadzenia tej pracy. Podatek ściąga rząd centralny i ten rząd z grosza podatkowego ma utrzymywać te warsztaty oświaty pozaszkolnej, o których obecnie była mowa.

Przewodniczący proponuje ze względu na ograniczony czas, zamknięcie listy mówców. Zebrani propozycję przyjmują, do głosu zapisało się 8 osób.

Dr. Nowicki. W gruntownie opracowanym i tak wymownie cyframi zilustrowanym referacie przedstawił nam Referent współczesny stan oświaty dorosłych w kraju i naszkicował idealny schemat kształcenia dorosłych od najniższego stopnia elementarnego aż do najwyższego — Uniwersytetu Powszechnego. O ile chodzi o stopień najniższy i kształcenie elementarne, to pod tym względem wszyscy jesteśmy zgodni, że sprawy te należy traktować jako obowiązek społeczny, a istnienie Kursów d. D. tak długo, póki nie zniknie analfabetyzm w Polsce, za rzecz konieczną i potrzebną; pozostaje jednak kwestja druga, czy K. d. D. są potrzebne wszędzie tam, gdzie już analfabetów niema, słowem, czy potrzebna jest ta cała nadbudowa elementarnych kursów, jak je graficznie przedstawił prelegent? A jeśli uznamy je za potrzebne, to jaki cel nakreśliśmy temu dalszemu kształceniu dorosłych? Pod tym względem podkreślić właśnie muszę lukę referatu, który nie mówi nic o celu dalszej pracy z dorosłymi na kursach, równocześnie zaś wprowadza kursy uzupełniające i doksztalcające i coś w rodzaju szkoły średniej dla dorosłych a nawet Wolną Wszechnicę. Bo jeśli, godząc się z faktem, że kursy elementarne nie dają jeszcze dostatecznego instrumentu do zdobywania sobie dóbr kulturalnych, zapytać się, co chcemy dać naszym słuchaczom w różnego typu kursach uzupełniających czy doksztalcających, to mimowoli natknąć się musimy na pytanie, jaki jest wogóle cel naszej oświatowej pracy na tych kursach? Czy ma nim być określony i do umysłowości dorosłego człowieka spreparowany program szkoły średniej, czy ten lub ów typ szkoły zawodowej? Oczywiście, że ani jedno, ani drugie. A to tembardziej, skoro konstatuje się już dzisiaj, jak to p. Radwan stwierdził, potrzebę stworzenia jednoci narodowej i zniwelowania przepaści kulturalnej, która dziś zarysowuje się już wyraźnie między t. zw. war-

stwą wykształconą, a niewykształconą, a pogłębić się w tym stanie rzeczy musi jeszcze bardziej. Do tego jednak nie wystarczy wprowadzić masy w używanie dóbr kulturalnych życia, nie pomoże przygotowanie ich do roli konsumentów w dziedzinie kulturalnych wartości, lecz *musi się stworzyć takie warunki w naszej oświatowej pracy, aby słuchacze, zdobywszy sobie i przyswoiwszy dorobek kulturalny, byli w stanie powiększać i wzbogacać go. Jeśli zaś taki cel postawimy pracy oświatowej, to i cała konstrukcja K. d. D. inny musi mieć wygląd, niż ta, którą nakreślił Referent.* Dlatego zastrzedz się trzeba jaknajbardziej przeciw wszystkiemu, co może cel ten spaczyć i wykrzywić, w szczególności zaś niepodobna zgodzić się na wprowadzenie do bezinteresownej, nieobliczonej na korzyści materialne pracy oświatowej, czynnika zawodowego. Choćby on w pierwszej chwili ułatwiał pracę, zdobywając dla idei kursów zwolenników, to na dalszą przyszłość niewątpliwie działać będzie szkodliwie i pracę oświatową przez wadliwy kierunek, jaki wprowadza, zabić może w zarodku.

P. Langer—P. Radwan podkreślił dosadnie pierwiastek społeczno-moralny w pracy kulturalno-oświatowej, która jeśli ma być planowo i systematycznie rozwijana, winna opierać się na trwałych podstawach organizacyjnych, jakie nakreślił referent. Osią pracy kulturalno-oświatowej, według Referenta, winny stać się kursy dla dorosłych. Szkoda jednak, iż nie została w gruntownym referacie należycie podkreślona druga część pierwszego punktu tezy, a mianowicie: czy przeważające przed wojną formy pracy oświatowej, nie powinny pozostać nadal na pierwszym miejscu? Oto jeśli zwrócimy uwagę, iż w okresie niewoli zajmowano się głównie ratowaniem dóbr kultury przed zalewem przez obce pierwiastki i wówczas trudno było myśleć o planowej pracy i jej ciągłości, a instytucje kult.-cśw. zajmowały się oświatą przed-szkolną, szkolną i pozaszkolną, to obecnie musimy oprzeć całą działalność w tej dziedzinie na trwałych fundamentach specjalizacji, budowanej siłami instruktorskimi. Dlatego też słuszne jest stanowisko referenta, który wskazuje, iż podstawą planowej pracy nauczania dorosłych, muszą stać się samorządy, na które według projektu ustawy o nauczaniu dorosłych, ma być nałożony obowiązek zajęcia się całokształtem pracy oświaty pozaszkolnej. W projekcie idealnego schematu organizacji K. d. D., referent zbyttnio uwypuklił owe kursy i dlatego też odnosi się wrażenie, iż one jakoby mają w sobie zamknąć wszystkie dziedziny oświaty pozaszkolnej, a tak wszak nie jest, gdyż K. d. D. są co prawda ważną, lecz jedną tylko formą pracy kulturalno-oświatowej, przy której i inne gałęzie muszą się rozwijać normalnie.

Również referent pominął drugi punkt tezy: czy nauczanie dorosłych i młodzieży pracującej ma jedynie znaczenie przemijające, które zniknie z chwilą normalnego zorganizowania szkolnictwa? Sądzę, iż nawet po wprowadzeniu szkolnictwa powszechnego kształcenie dorosłych będzie stale zajmowało ważny teren

w ogólnej pracy oświatowo-kult., gdyż szkoła, dając jeno sumę pewnych wiadomości, rozwija tęsknotę do wiedzy i tem samem daje człowiekowi możność do dalszego zdobywania wiedzy drogą samouctwa, przy której kursy będą stale mu pomocne.

P. *Weychert Szymanowska* sądzi, że schematu nie można brać zbyt dosłownie. Dla doskonałości schematu połączono ogólne kursy dla dorosłych z zawodowymi. Zgadza się zupełnie z uwagą Dr. Nowickiego, że to są rzeczy różne i że nie należy zatracać cechy bezinteresowności wiedzy, która dziś wśród kursistów istnieje. Kursy podstawą pracy, mówi Referent — odczyty, odpowiada p. Drobner; każdy ma rację w odniesieniu do tych ośrodków, które reprezentuje. I to jest właśnie atut za decentralizacją pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

P. *Zalewski*. Zarzuty czynione referentowi, iż nie można brać K. d. D. za punkt wyjścia dla całokształtu pracy oświatowej pozaszkolnej nie są słuszne, jeśli zwrócimy uwagę, że referent mówił jedynie o nawiązaniu łączności pomiędzy różnymi działami pracy. Referent powoływał się na projekt ustawy o kursach dla dorosłych i bibliotekach powszechnych i na nim opierał rozwój walki z analfabetyzmem. Ponieważ projekt ten jest dopiero projektem, należy zaapelować do Ministerstwa Oświaty, aby przynagliło Sejm do uchwalenia tej ustawy. Powszechny głos pracowników oświatowych oddajemy Ministerstwu w ręce, jako atut w walce o ustawę.

Referent przewiduje istnienie przy samorządach organizatora pracy oświatowej pozaszkolnej. Dla normalnego rozwoju pracy, organizator taki jest konieczny i wykształcenie tego typu pracowników jest jedną z pilniejszych potrzeb i dlatego apelujemy do Ministerstwa o poparcie akcji przygotowujących instruktorów oświatowych.

P. *Paprocki*. Stosunki panujące na terenie Kresów Wschodnich wymagają specjalnych metod pracy kulturalno-oświatowej w szczególności zaś w odniesieniu do kursów dla dorosłych. Na te specyficzne warunki składa się szereg czynników, jako to: niższy, niż w innych okolicach stan oświaty, wyniszczenie gospodarcze kresów, skomplikowane stosunki narodowościowe, niski procent ludności polskiej, a jeszcze niższy procent pracowników kult.-ośw. Warunki te wymagają: skierowania działalności instytucji kult.-ośw. na Kresy Wschodnie, oparcia wysiłków kult.-ośw. na funduszach również w dużym stopniu państwowych, urządzenia konferencji działaczy kult.-ośw. z Kresów Wschodnich i jaknajprędszego wprowadzenia samorządów powiatowych.

P. *Stemler*. Zgadza się ze stanowiskiem Dr. Nowickiego.

Prosi prelegenta o sprecyzowanie stosunku Komisji K. d. D. do kursów prowadzonych przez Tow. Oświatowe, kompetencji Komisji, stosunku do Inspektora i Rady Szkol. Powiatowej, czy

kontrola gospodarczo-administracyjna czy też i pedagogiczna będzie jej przyznana i jak sobie referent wyobraża konstrukcję i skład personalny komisji, by ta posiadała walory kwalifikujące ją do wykonywania tej kontroli.

Referent p. Kornilowicz. W odpowiedzi p. Drobnerowi referent zaznacza, że życie w Polsce z dawna szło innemi drogami niż w Rosji, to też prowadzenie pracy oświatowej pod przymusem, zarówno dla uczących, jak i dla uczących się imponować nam nie mogą. Naszym dziełem powinno być powołanie do dobrowolnej współpracy najszerszych warstw świadomych obywateli, we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a w szczególności w dziedzinie pracy oświatowej. Formy organizacyjne winny to ułatwiać, to też w referacie położony był nacisk na konieczność powoływania do życia specjalnych komisji K. d. D. przy samorządowych władzach oświatowych, komisji, w skład których wchodziłoby ludzie, stojący blisko pracy oświatowej i rekrutujący się z różnych środowisk pracy społecznej (nauczycielstwo, instytucje oświatowe i społeczne, wydziały oświatowe kooperatyw, związków zawodowych i t. p. Z tego samego powodu ważnym jest tworzenie kół oświatowych z pośród samych uczniów kursów oraz opieranie pracy na istniejących już organizacjach słuchaczy (Kołach młodzieży, Kółkach Rolniczych i t. p.)

Podobnie, o ile ma rację bytu przymus szkolny w stosunku do dzieci lub niepełnoletniej młodzieży — o tyle w stosunku do pełnoprawnych obywateli stosować powinniśmy inne metody, chociażby ze względów społeczno-wychowawczych. Powinniśmy pociągać do oświaty przedewszystkiem dobrem zorganizowaniem pracy, stworzeniem form pracy, które istotnie zaspakajałyby potrzeby kulturalne obywateli i stanowiły bodziec i zachętę do pracy nad sobą. Stosując przymus uczenia się w stosunku do dorosłych, nie dając jednocześnie gwarancji dobrego prowadzenia pracy przez nauczycieli, wywołamy jedynie zniechęcenie do nauki, a nawet może jawną niechęć do oświaty.

2. W sprawie czy na pierwszym miejscu w pracy ośw. należy postawić K. d. D., czy też inne formy organizacyjne (wykłady, odczyty, biblioteki i t. p.) referent wypowiada się w tym duchu, że w kraju o tak niskim przygotowaniu oświatowym ogromnej większości obywateli, jak u nas, nie może być mowy o tem, aby akcja odczytowa, bibliot. i t. p. mogły wystarczyć. Tylko systematyczna i wytrwała praca na kursach może podnieść uczniów na wyższy poziom przygotowania i wtedy dopiero otwiera się pole działalności dla prelegentów i bibliotekarza. Oczywiście nie przeczy to temu, że organizując K. d. D. uciekamy się często do pomocy odczytów, jako czynnika pobudzającego zainteresowanie słuchaczy sprawami oświatowymi lub też, że opieramy się w poszczególnych wypadkach na istniejących już w danej miejscowości innych formach organizacyjnych, jak bibliotekach, chórach, kółkach amatorskich i t. p.

Ilustracją faktu, że w naszych stosunkach oświatowych forma luźnych odczytów Uniwersytetów Ludowych nie jest odpowiednią, jest choćby upadek i przekształcenie działalności Uniw. Lud. w Warszawie, gdzie obecnie stworzono systematyczny kurs nauki, t. zw. uczelnię robotniczą, cieszącą się dużym powodzeniem, gdy w roku zeszłym odczyty świeciły pustkami.

3. W odpowiedzi p. Nowickiemu w sprawie wzajemnego stosunku kursów zawodowych i ogólnokształcących — referent podkreśla z całym naciskiem, że na wszystkich poziomach kursów musimy dbać o to, aby w programie nauczania uwzględnione były równomiernie wszystkie potrzeby praktyczne uczniów, podstawowe wiadomości obywatelskie oraz wiadomości ogólne. Na kursach początkowych przedmioty praktyczne — to umiejętność czytania, pisanie i rachunków. Z chwilą, gdy słuchacz umiejętności te zdobędzie, siłą rzeczy poszukiwać będzie kursów, które pogłębią jego wiedzę fachową, udoskonalą niejako jego narzędzie pracy. Gdybyśmy na kursach uzupełniających nie uwzględnili tej naturalnej tendencji i tworzyli odrębne kursy zawodowe i odrębne ogólnokształcące, rezultat byłby taki, że większość uczniów, która bez wątpienia poszłaby na kursy zawodowe, pozbawiona byłaby wiedzy obywatelskiej i przedmiotów ogólnokształcących.

Niemcy chwalą się, że świadomego obywatela zawdzięczają właśnie zawodowym kursom uzupełniającym, gdzie 50% godzin przeznaczony był na naukę obywatelską i przedmioty ogólnokształcące. Podobnież praktyka niższych szkół rolniczych wykazuje dodatnie strony typu mieszanego. Organizacyjnie sprawa przedstawia się w ten sposób, że nad przedmiotami zawodowymi na kursach uzupełniających czuwaliby zawodowcy, nad przedmiotami ogólnokształcącymi — my oświatowcy. Czynione są już próby na terenie Warszawy organizowania w porozumieniu z Dep. Szkoln. Zawod. wykładów obywatelskich i ogólnokształcących na doksztalających fachowo kursach (monterów, szoferów i t. p.) przez K. d. D. m. st. Warszawy.

4. W sprawach drobniejszych referent zauważył, że świadomie nie umieścił na tablicy III Rady Szkolnej Powiatowej ponieważ, według wszelkiego prawdopodobieństwa w niedługim czasie ta niezyciowa forma organizacyjna ulegnie gruntownemu przekształceniu.

Z Kolei zabiera głos *Dr. Kopciński*, do referatu p. t.:

Podstawy organizacyjne K. d. D. w mieście.

K. d. D. muszą być bezwzględnie instytucją stałą, a więc muszą mieć stałe oparcie finansowe. Trzy są czynniki, które podstawy finansowe mogą dostarczyć: Rząd, instytucje społeczne i samorządy; najbardziej do tego powołanym jest ten ostatni. Gmina jest najbliższą ludności, ma jej największe zaufanie i musi uwzględniać potrzeby wszystkiej ludności. Życie daje

nam dziś cały szereg przykładów dobrego wywiązywania się samorządów w dziedzinie akcji oświatowej. Przechodząc do organizacji K. d. D. na terenie miasta, referent z naciskiem podkreśla, iż musi to być instytucja stała o własnym stałym zarządzie, składającym się z ludzi całkowicie oddanych tej pracy i fachowych. Ludzie ci oczywiście muszą być dobrze sytuowani finansowo. W celu uzyskania odpowiednich sił nauczycielskich referent rzuca myśl stworzenia stanowisk nauczycielskich, któreby były związane z przymusem nauczania na K. d. D. i odpowiednio płatne. Kursy dla D., uniwers. powszechny oraz instytucja, która kultywowałaby uczucie piękna, powinny znajdować się w jednych rękach i to przemawia również za oparciem tych prac o samorządy.

Referent omawia dalej konieczność nawiązywania ścisłych nici łączności ze słuchaczami, co uczynić powinni w pierwszym rzędzie nauczyciele. Dalej stwierdza fakt, że właściwie kursów dla D. jest u nas jeszcze bardzo mało. Uważa, że nawet uchwalenie przez Sejm ustawy o przymusie nauczania dorosłych nie rozwiąże całkowicie sprawy. Widzi rozwiązanie tej sprawy w utworzeniu instytucji centralnej, któraby miała za zadanie inicjować powstawanie K. d. D. Instytucja taka winna składać się z sekretariatu i lotnych oddziałów. Każdy taki oddział lotny składać się powinien ze specjalistów od: Kursów d. D., kooperatyw, pracy kulturalnej i t. p. Stworzeniem takiej instytucji, zdaniem mówcy, zając się powinien Zarząd Związku Miast i Związku Sejmików Powiatowych.

Dzień Drugi Zjazdu (godz. 9.20 rano), rozpoczął referat dyr. Koziary na temat:

Podstawy organizacyjne K. d. D. na wsi.

Podnieść lud, oświecić, pogłębić jego życie duchowe i zebrać do pracy zbiorowej, to winno być hasłem dnia dzisiejszego, jeśli chcemy się wznieść do wymagań nowoczesnej cywilizacji.

Przed uruchomieniem kursu należy przygotować dla nich grunt odpowiedni. Uczynić to można rozmaicie. A więc bądź przez pogadanki niedzielne i czytania wieczorowe, bądź przez odczyty popularne. To rozbudzi pewien ruch umysłowy we wsi. Ruch ten sprzyja powstaniu krótkoterminowych kursów wieczorowych. Program kursów powinien być bardzo starannie dobrany do poziomu umysłowego ludności.

Prelegentami mogą być instruktorzy Kółek Rolniczych, Straży ogniowych, instytucji spółdzielczych wreszcie nauczyciele szkół powsz. wieloklasowych. Dopiero na tle tej całej pracy powstawać mogą systematyczne kilkumiesięczne kursy wieczorowe dla analfabetów i półanalfabetów. Kursy te mogą powstawać z inicjatywy pochodzącej z różnych źródeł. Zdaniem mówcy w pierwszym rzędzie Rady Szkolne Pow. są do tego powołane dzięki

ich styczności z Sejmikami, Dozorami i Opiekami Szkolnymi, które znów są w łączności z Radami Gminnymi. Czynieć to powinny w łączności z Inspektoratami Szkolnymi, w których powinien być specjalny referent ośw. pozaszkolnej, który byłby jednocześnie instruktorem. Zarząd kursu na wsi składać się powinien z trzech osób: opiekuna szkolnego, kierownika pedagogicznego i delegata uczestników kursu. Referent uważa, że opłata za kurs jest najzupełniej usprawiedliwiona i pozwala ona w sposób prosty załatwiać różne potrzeby gospodarcze, jak np. światło, opał i t. p. Wiek jednostek, pragnących korzystać z kursów powinien być nie niższy, niż 18 lat, liczebność kompletu nie większa niż 30 osób. Następnie referent omawia program kursu, który nie różni się zasadniczo od ogólnie przyjętego.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad obydwoma referatami.

P. Radwan proponuje ograniczyć czas przemówień do 5 minut. Wniosek przyjęto.

P. Aleksandrowiczówna. W chwili dzisiejszej, gdy z powodu trudności finansowych Skarb Państwa, a w bardzo wielu wypadkach i środki władz samorządowych nie pozwalają tym czynnikom wypełnić całości obowiązku organizowania i budowy szkolnictwa powszechnego — oświata pozaszkolna musi być troską nas wszystkich, a przedewszystkiem instytucji społecznych.

Dla trwałości pracy i uwolnienia jej od zależności partyjnej należy wytworzyć zasady do współpracy tych wszystkich czynników.

P. Radwan. Oświata pozaszkolna wogóle, a kursy dla dorosłych w szczególności, ze względu na ich znaczenie nie mogą być puszczone na los przypadkowej z natury działalności instytucji oświatowych. Instytucje publiczne, samorząd i państwo muszą stworzyć gwarancję, że praca będzie wykonana i muszą dać środki na jej wykonanie. Stąd konieczność ustawowego przymusu, nałożonego na samorząd i na państwo w dziedzinie finansowania K. d. D. i bibliotek powszechnych.

Na takim właśnie stanowisku stoi rozpatrywany w Sejmie projekt ustawy. Ustrój organów samorządu, powoływanych do pracy oświatowej, stanie na zdrowych podstawach z chwilą, kiedy Rady Szkolne Powiatowe będą ściśle związane z Sejmikami (zleją się z komisjami oświatowymi Sejmików), a Dozory Szkolne będą ściśle związane z gminami (zleją się z komisjami oświatowymi gmin); ta reforma jest sprawą najbliższych miesięcy i jest, jak wiem, opracowywana w Min. Oświaty. Ustrój komisji oświatowych w powiatach i w miastach będzie się niewątpliwie różnił. W powiatach komisja oświatowa będzie prawdopodobnie kierowała pracą oświatową za pośrednictwem 2 wydziałów: szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej. W miastach komisja oświatowa będzie musiała kierować pracami za pośrednictwem organów bardziej zróżniczkowanych. Powstaną tu prawdopodob-

nie Wydziały oświaty pozaszkolnej, K. d. D., Bibliotek powszechnych i Wydział poczyniń w ściślejszym sensie kulturalnych.

Każda niemal instytucja oświatowa posiada swą własną ideologję społeczną i z tej racji nie jest zdolna skupić pod swym sztandarem wszystkich. Natomiast samorząd, jako ciało neutralne, może scharmonizować wysiłki społeczeństwa do wielkiego planu pracy oświatowej i przeprowadzić należycie podział pracy między instytucjami społecznymi. Jedynie instytucje ściśle fachowe posiadają tę bezinteresowność ideową, gdyż nie tworząc własnych ognisk organizacyjnych na prowincji, przychodzą każdemu z pomocą instruktorską jak np. C. B. K. d. D., Związek Bibliotekarzy, Związek teatrów.

P. Frelek jest zdania, że samorząd jest najbardziej powołany do zogniskowania pracy oświatowej — podaje przykłady dobrych wyników tej akcji i wydatnego subsydjowania finansowego.

P. Wilczkowiak z Poznania. Instytucja K. d. D. ma u nas olbrzymie zadania do spełnienia. Warunkiem koniecznym normalnej pracy są podstawy finansowe. Trzeba powołać do współpracy wszystkie czynniki, zarówno rząd jak samorządy, instytucje społeczne i nawet poszczególne jednostki.

W. O. P. Kuratorjum Szkoln. Poznańskiego zamierza tworzyć komitety lokalne, te będą podporządkowane komitetom powiatowym, te ostatnie zaś Komitetowi przy Kuratorjum.

P. Martynowski. Nauczycielstwo pojmuję doniosłość zwalczania analfabetyzmu, lecz wobec bardzo różnorodnych i licznych wymagań, stawianych pod ich adresem, instynktownie broni się ono przed jeszcze jednym obowiązkiem więcej. Tam, gdzie nauczyciel pracuje sam, nie będzie mógł podolać obowiązkowi nauczania dorosłych. Ponieważ oświata jest podwaliną istnienia i stanu państwa przeto ciężary finansowe powinno ponosić państwo. Na oświatę dawać powinien każdy obywatel przy podatkach ściąganych przez państwo.

Dr. Drobner. Obowiązek finansowania K. d. D. musi ciążyć wyłącznie na rządzie, który właśnie na te cele musi znaleźć miejsce w budżecie. Organizowanie zaś kursów jak całej roboty oświaty pozaszkolnej, polegać będzie na inicjatywie jednostek, grup, gmin czy sejmików powiatowych. Rząd przez W. O. P. w Min. Ośw. przygotowuje te wszystkie materiały potrzebne dla pracy pozaszkolnej, a wówczas gdy odpadnie walka z trudnościami technicznymi, działacz oświatowy właściwej sprawie będzie mógł oddać pełnię swych zdolności. Zasada obywatelska jest następująca: wykonaj swe obowiązki wobec państwa, a żądaj praw. A prawem wszak jest oświata pozaszkolna. Rząd zaś jest taki, jacy są obywatele. Gdy będziemy wywierali nacisk na rząd, to on do woli opłacających podatki, dostosować się musi.

P. Stojanowski. Praca oświatowa i Kursy d. D. powinny i mogą być finansowane przez rząd, samorząd i instytucje społeczne. Nie należy usuwać inspektorów od pracy pozaszkolnej, owszem w rozszerzonych inspektoratach stworzyć należy referat oświaty pozaszkolnej.

P. Wojtowicz. Nauczycielstwo jest za tym, aby praca była scentralizowana; jesteśmy przeciwni, aby ciężar tej pracy spoczywał na społeczeństwie.

Referent Dr. Kopciński wyjaśnia następujące punkty poruszone przez poszczególnych mówców:

1. Inspektorom szkolnym nie zarzuca nikt złych chęci, ale trzeba przyznać, iż nie są oni w stanie tej pracy wykonywać, gdyż są za mało związani z W. O. P.

2. Co do kwestji opłaty — to nieraz słuszną jest rzeczą takową pobierać, ale na tem nie można opierać organizacji.

3. Rady Szkolne nie mogą należycie tej pracy prowadzić gdyż ich podstawy finansowe są kruche, oraz nie mają one egzekutywy, gdy tymczasem samorzady tę możność wykonawczości mają dużą w całym powiecie. O ile Rady Szkolne zostaną zreformowane w tym duchu, jak to przedstawił p. Radwan, wtedy będzie się można zgodzić na powierzenie im organizowania ośw. pozaszkolnej.

4. Wiadomą jest rzeczą, że ten chętniej daje, kto jest blizki danej sprawy, a zwłaszcza, gdy sam jest zainteresowany daną pracą. Samorząd mając sobie powierzoną organizację K. d. D. będzie chętniej ją wspierał finansowo. Stanowisko nauczycielstwa, przeciwne samorządowi, jest objawem zrozumiałem i tłumaczy się pewną niechęcią, wywołaną ciąglem procesowaniem się z Samorządem z racji swego stanowiska nauczyciela szkoły powszechnej w sprawach codziennego życia.

5. Ministerstwo — w tym wypadku W. O. P. powinno być centralą, dostarczającą nam pracownikom wszystkich niezbędnych pomocy.

Referent dyr. Kozłara. W przemówieniach dotychczasowych ujawnia się ogólna troska o wytworzenie gwarancji dla rozwoju oświaty. Gwarancja ta istotnie tkwić może w pewnym stopniu w samym ustroju organizacyjnym, ale w daleko większej mierze w tem współdziale różnych sił, które zostaną skupione na terenie danej instytucji i tego poparcia, na jakie zdobędzie się społeczeństwo. Czynniki społeczne mogą odegrać wyjątkową rolę zwłaszcza w miejscowościach zamieszkałych przez ludność mieszaną. Działalność samorządów w tych okolicach może być uzupełniona przez oświatowe czynniki społeczne.

Po przerwie 10-minutowej przewodniczący udziela głosu p. Godeckiemu do referatu:

Kto i jak ma uczyć dorosłych.

Referent wychodzi z założenia, iż analfabetyzm jest krzywdą społeczną i krzywdę tę należy usunąć: tępiąc analfabetyzm w dziedzinie czytania, pisania i rachunków, dając pokrzywdzonym instrument, którym posługiwać się mogą w dalszem zdobywaniu dóbr kulturalnych. Instrument ten należy pielęgnować, t. zn. bronić się przed analfab. powrotnym wreszcie wypłenić należy analfabetyzm obywatelski.

Wytyczną programu wychowawczego K. d. D. — musi być dążenie do pobudzenia mas do korzystania z życia kulturalnego i współtworzenia go przez udział w zakładaniu kół ośw., bibliotek, czytelń, teatrów i t. p. Do takich wytycznych pracy musi być odpowiednio dobierany nauczyciel-wychowawca. Należy wymagać od niego pewnych cech psychicznych: musi cechować go optymizm twórczy, bezinteresowność polityczna, stosunek przyjacielski do ludzi, wśród których pracuje; nie powinien on nic narzucać słuchaczom, a współdziałać w wydobywaniu pierwiastków tkwiących w ludziach.

Z powyższego wynika, że nie wszyscy nauczyciele zawodowi mogą uczyć na kursach d. D., natomiast i nie nauczyciele mogą z powodzeniem pracę tę prowadzić. Trzeba ich tylko zapoznać w skróconym czasie z zakresem pracy i jej metodą.

Olbrzymią pomoc w przygotowaniu zastępów dobrych nauczycieli K. d. D. mogą i powinny dać kursy instruktorskie: krótkie dla ogółu nauczycieli pracujących, dające metodykę i ogólne wyrobienie i dłuższe — przygotowujące organizatorów i instruktorów powiatowych; takie kursy odbywać się powinny w miastach uniwersyteckich.

Niemniejszą rolę w tym kierunku mają do spełnienia wydawnictwa z dziedziny psychologii dorosłych, metodyki, podręczniki dla dorosłych i t. p.

Niestety wydawnictw tych jest jeszcze bardzo mało i są one zbyt pobieżne.

Wreszcie prelegent uważa za niezbędne uprzystępnienie odpowiedniego kształcenia się, pogłębiania tej gałęzi pedagogiki przez umożliwienie studjów, stworzenie specjalnej katedry na wydz. filozoficznym naszych uniwersytetów, wprowadzenie na forum pedagogiczne zagadnień ośw.-pozasz., ogłaszanie konkursów na tematy z tej dziedziny, wreszcie materialne dobre sytuowanie pracowników oświatowych.

Kończy wezwaniem do wytężonej pracy — stwarzania faktów dokonanych, które zmuszają rząd czy samorządy do stawiania tych spraw na porządek dzienny.

P. *Kling* zwraca uwagę na wielkie szkody, jakie ponosimy z niewłaściwego pojmowania prowadzenia pracy oświatowo-kulturalnej w wojsku. Brak odpowiednich kursów dla pracowników oświatowych, brak należytej inspekcji i oddawanie tej sprawy

w ręce wszystkich oficerów, w istocie w ręce przeważnie nieodpowiednie — powoduje, że praca ta nie wydaje spodziewanych rezultatów. Marnuje się miljonowej wartości materiałów w książkach i środkach pomocniczych. Żołnierz wstępuje w szeregi wojskowe analfabetą i opuszcza te szeregi również jako analfabeta. Wojsko może i powinno oddać państwu odpowiednio przygotowanego do życia obywatelskiego — obywatela. W celu usunięcia rażących niewłaściwości w pracy kulturalno-oświatowej w wojsku — proponuje mówca rozestanie ankiety, a wogóle zajęcie w najbliższej przyszłości przez pracowników oświatowych odpowiedniego stanowiska, by zapobiedz jak najszybciej szkodom, jakie z tego powodu dla państwa wynikają.

P. Paprocki. 1. Zasada w pracy kulturalno-oświatowej, specjalnie ważną ze względu na tak zw. wykłady o wiadomościach obywatelskich, musi być jej bezinteresowność: a) społeczna (praca wśród ludu, a nie dla ludu) b) politycznie partyjna i c) ogólna (w stosunku do innych narodów).

Bezinteresowność społeczna w pracy kulturalno-oświatowej niema nic wspólnego z takim czy innym radykalizmem społecznym, ale jest uwarunkowana stosunkiem do człowieka.

Bezinteresowność polityczna jest stosunkiem do społeczeństwa obcych narodowości ale wzmożona czujność i zdwojona energia społeczeństwa polskiego na kresowych ziemiach w pracy kulturalno-oświatowej nie jest polonizacją przez naukę. Tej zdwojonej energii i czujności wymaga: a) krzywda narodowa, jakiej naród polski doznał w latach niewoli, b) słabe siły kulturalne polskie na kresach, c) niezależna od woli oświatowców, choćby najbardziej bezinteresownych, walka kultur narodowych, odbywająca się na ziemiach kresowych.

Świadectwem tradycyjnem kultury polskiej jest zdanie Mickiewicza: „O ile polepszyacie i powiększyacie dusze wasze, o tyle rozszerzycie granice wasze i polepszyacie prawa wasze.”

P. Maleczos stawia wnioski: Konferencja oświatowa domaga się, aby Ministerstwo W. R. i O. P. wydało polecenie wszystkim Kuratorjom, by przymus szkolny był rychło i bezwzględnie wykonywany. Przymus ten ma być rozciągnięty także na młodzież szkolną w wieku do 18 lat, o ile ta nie ukończyła nauki codziennej siedmioletniej.

2. W każdym powiecie musi być bezwarunkowo najmniej jeden raz, a przy sprzyjających warunkach dwa razy do roku urządzony kurs dla nauczycieli szkół powszechnych, ewentualnie i instruktorów powiatowych, mających prowadzić kursa dla dorosłych.

3. Na K. d. D. należy wielki nacisk położyć na naukę wiadomości obywatelskich, by chłopca ewentualnie robotnika wyrobić na świadomego i naprawdę Ojczyznę miłującego obywatela.

4. Wydział O. P. powinien założyć czasopismo omawiające

sposób zakładania i prowadzenia K. d. D., metodykę i tematy z prac naukowych, które na kursach traktowane być mają. To czasopismo muszą otrzymywać Kuratorja, Rady Szkolne Pow., Biblioteki nauczycielskie i Zarządy Szkół, przy których prowadzi się K. d. D.

P. Radwan. W jakim zakresie możemy stawiać sobie za cel postawienie nauczania dorosłych w ten sposób, aby ta praca była głównym środkiem utrzymania dla nauczyciela? Przy szerszym rozwoju K. d. D. dla olbrzymiej większości nauczycieli poświęcających tej pracy kilka godzin tygodniowo, głównym źródłem utrzymania będzie praca bądź to w szkolnictwie bądź to w innej pracy zawodowej. Konieczne jest jednak stworzenie w każdym ośrodku pracy kult.-oświat. dostatecznie silnego zespołu fachowców, całkowicie zatrudnionych w tej dziedzinie w charakterze organizatorów, instruktorów i kierowników ognisk K. d. D.

Wychowanie pokolenia pracowników kult.-oświat., dojrzałych do spełnienia przypadającej im roli, jest zadaniem bardzo trudnem. Jednym z najważniejszych środków, prowadzących do tego celu powinno być tworzenie ośrodków pracy, które mogłyby wychowywać pracowników. Wydaje mi się, że pierwszym staraniem inicjatorów pracy na poszczególnych terenach (np. w Kuratorjach) powinno być stworzenie choćby nielicznych ośrodków pracy. Ośrodki te nie tylko powinny być dobrze prowadzone pod względem fachowym, ale powinny być zdolne, dzięki doborowi ludzi i dzięki atmosferze pracy, do odegrania roli środowiska wychowującego pracowników.

P. Jaworska. Na ideał nauczyciela na K. d. D. nakreślony przez prelegenta wszyscy muszą się zgodzić, ale w obecnej chwili jednostek takich posiadamy niewiele. Z konieczności tedy przez długi jeszcze czas nauczyciel ludowy będzie wyłącznie prawie pracownikiem oświatowym. Należy doksztalać go przez Kursy Instruktorskie. Znacznem ułatwieniem są urządzone w Małopolsce seminaryjne kursy instruktorskie, przygotowujące kandydatów i kandydatki najwyższych kursów seminarjów do przyszłej roli pracowników oświatowych.

Praca oświatowa na kresach komplikuje się przez agitacyjną, a destrukcyjną pracę działaczy oświatowych innego narodu. Te trudności może usunąć współpraca towarzystw oświatowych. Wy-suwa się tedy specjalnie na kresach konieczność jaknajsilniejszej kontroli. Tę ułatwi silne a bezpośrednie zespolenie inspektorów okręgowych z W. O. P.

Fakt, że we Lwowie organizacja K. d. D. szwankuje, jest wynikiem ciężkich warunków, w jakich od szeregu lat żyje to miasto.

Dr. Nowicki. Jakkolwiek zgodzić się potrzeba z tem, że przynależność do stanu nauczycielskiego nie kwalifikuje sama przez się na pracownika oświatowego, to jednak, jeśli mowa

o kursach dla dorosłych zwłaszcza na niższych stopniach i jeśli uwzględnić dotkliwy brak sił nauczycielskich wogóle—okaże się, że w praktyce długo jeszcze przyjdzie opierać się na nauczycielstwie szkół powszechnych i dlatego tak bardzo zależeć musi na odpowiedniemu przygotowaniu ich do pracy z dorosłymi. Lecz i to nie rozwiązuje sprawy; gdy sobie bowiem wyobrazimy, że w pewnym momencie wchodzi w życie ustawa o obowiązku zakładania kursów dla dorosłych, czy znajdziemy wtedy dość sił nauczycielskich, by zapotrzebowaniu odpowiedzieć? Z góry można powiedzieć, że już dziś szukać trzeba sposobu zaradzenia brakowi. W tej myśli szczęśliwą inicjatywę dało Kuratorjum Lwowskie, wprowadzając do programu nauki w seminarjach nauczycielskich oświatę pozaszkolną; w tej myśli także Wydział Oświaty Pozaszkolnej zaprojektował wprowadzenie tej nauki również do seminarjów w Królestwie. Niestety projekt natrafił widocznie na jakieś nieprzezwyciężone trudności, skoro do tej chwili nie zajęto wobec niego stanowiska i sprawa utonęła w zapomnieniu. Jeśli zatem społeczeństwo jest w prawie i powinno domagać się uznania przez siebie uregulowania przez władze spraw oświatowych, to jedną z takich, o które z całą stanowczością upomnieć się trzeba, jest sprawa kształcenia w seminarjach nie tylko przyszłych nauczycieli, ale łącznie z tem i pracowników oświatowych.

P. Radwan. W związku z tem, co mówiła p. Jaworska o poczynaniach seminarjów w Małopolsce, informuje, że prace przygotowawcze w tym duchu są już w Ministerstwie w toku. Wymaga to jednak gruntownego i wszechstronnego opracowania, gdyż jakiś np. przymus w tym kierunku może zupełnie tę pracę obrzucić.

P. Szymanowska stawia wniosek: Zjazd prosi W. O. P., aby zgłosił swe pretensje do M. S. Wojsk. w sprawie opieki nad kształceniem żołnierzy.

Referent p. M. Godecki. W związku z referatem poruszono niektóre kwestje ubocznie tylko związane z jego treścią. Prelegent ze spraw tych poruszył następujące:

a) W kwestji bezinteresowności politycznej oświatowca.

Oświata nawet na kresach winna służyć jedynie celowi podniesienia poziomu kulturalnego i obywatelskiego ludności. Oświata ta winna być podawana ludności w jej języku ojczystym. Na konferencji organizowanej przez instytucję państwową zasadniczo powinni być przedstawiciele oświatowców rusińskich, czy zechcieliby przyjść — to inna kwestja (wesołość).

b) W kwestji kursów instruktorskich. Nie należy zbyt obniżać poziomu kursów przez przyjmowanie ludzi bez należytego przygotowania. Człowiek surowy i o niskim poziomie intelektualnym nie stanie się oświatowcem po przesłuchaniu kursu instruktorskiego, a przy warsztacie pracy nie przyniesie pożytku—zniechęci i innych i siebie.

c) W kwestji oświaty w wojsku. Poczynania w kierunku wykwalifikowania referentów oświatowych były czynione w postaci kursów instruktorskich w Warszawie i przy dowództwach armji (II armja). Robotę wojskową zabił brak inspekcji i kontroli, oderwanie centrali od kontaktu bezpośredniego z pracą w oddziałach, a głównie powoływanie do tej pracy ludzi wbrew ich woli i zamiłowaniu.

Referat p. Weychert-Szymanowskiej.

Metody nauczania analfabetów dorosłych.

Nauczanie dorosłych czytania i pisania stanowi zadanie odrębne, ze względu na wiek i związanę z nim właściwość psychiczną uczniów-ochotników i dlatego powinno być metodycznie gruntownie opracowane. Dopiero poddanie człowieka płynnie czytającego ścisłej analizie, rzuciło snop światła na nasze sposoby nauczania.

Z tych doświadczeń płynie podstawa najnowszej metody nauczania, mianowicie tworzenie całych wyrazów, zawsze przystępnych pod względem treści. Stąd nazwa — metoda wyrazowa. U nas metoda ta została zapoczątkowana przez M. Falskiego (Elementarz dla dzieci). Najmniej ważną część reformy nauczania stanowi treść elementarza, która od początkowych stron musi mieć sens i być przystosowaną do tych, dla których jest przeznaczona. Oczywiście to samo stosuje się do dalszej nauki, do książki do czytania. To samo trzeba mieć na uwadze przy nauczaniu pisania. Celem ostatecznym powinno dla nas być tutaj doprowadzenie uczniów do tego, aby umieli wypisać to, co myślą i czują. Stąd wypracowania powinny zająć miejsce pierwszorzędne, a w tych wypracowaniach ważną jest treść, a dopiero później ortografia. Bardzo dobrą rzeczą jest robienie planów czytanki wspólnie z uczniami, uczy to streszczać i zdawać sobie sprawę z przeczytanych czy usłyszanych rzeczy. Przez lekcję z dorosłymi przewijać się musi nie wprowadzająca słuchacza do stworzenia sobie światopoglądu i samodzielności umysłowej.

Przewodniczący udziela głosu p. S. Augustyniakowi do referatu p. t.:

Kursy dla dorosłych jako przygotowanie do czytelnictwa.

Kursy dla dorosłych posiadają dwa rodzaje słuchaczy, do rośłych analfabetów i półanalfabetów i słuchaczy młodociennych z tym samym podziałem. Warunki życiowe u pierwszych oraz niski jeszcze stan szkoły powszechnej u drugich składają się na prawie zupełny brak zainteresowania się dobrą książką a nawet gazetą.

Jednakże wśród młodzieży wrodzona jest wyobraźnia i ciekawość, którą wyzyskują uliczni kolporterzy takiej literatury jak Sherlock Holmes i t. p. Skonstatowawszy taki stan naszych słuchaczy nakreśliły sobie K. d. D. w Łodzi plan działania mający na celu obudzić u jednych, a u drugich odpowiednio pokierować chęć czytania.

W stosunku do dorosłych rozpoczęto od wspólnego czytania gazety. Oczywiście należy tu bardzo starannie i przezornie dobierać pismo, jak również ostrożnie komentować, aby nie dotykać niczych przekonań społecznych.

Punktem wyjścia w stosunku do młodzieży, jest jakieś drobne arcydzieło współczesnej literatury artystycznej, odczytywane przez nauczyciela po każdej lekcji języka polskiego. Czytanka te zostały gorąco przyjęte i usilnie domagano się przeznaczenia im dłuższego czasu. Aby wyzyskać rozbudzone w ten sposób zainteresowanie, oraz ująć sprawę czytelnictwa w pewne ramy, powołano do życia poradnie dla czytających i samouków. Następnym ogniwem tej pracy jest dostarczanie czytelnikom dobrych książek. Uczynić to można dwoma drogami: przez założenie specjalnej biblioteczki na kursach lub wskazanie jakiejś biblioteki i oddanie czytelnika do rąk bibliotekarza. Ta druga jest odpowiedniejsza. Natomiast cała ta akcja utrudniona jest z powodu małej ilości bibliotek. Wysuwa się więc konieczność ich tworzenia. Szczególnie potrzebne są miejskie biblioteki publiczne i dzielnicowe wypożyczalnie książek.

W dyskusji zabiera głos p. *Korniłowicz* i zaznacza, że zgadzając się w zasadzie z тезami referatu, chciałby podnieść znaczenie tworzenia małych biblioteczek w ogniskach kursów dla dorosłych dla tych, którzy dopiero pierwsze kroki stawiają na polu czytelnictwa. Dla słuchaczy na najniższym poziomie należy dobierać książeczki pisane językiem łatwym i dopiero po pewnym czasie skierowywać ich do bibliotek powszechnych. Organizacyjnie sprawa przedstawia się na kursach warszawskich w ten sposób, że bibliotekarka fachowa, prowadząca główną bibliotekę uniwersytetu powszechnego, kompletuje, wysyła i opiekuje się jednocześnie biblioteczkami ogniskowymi, do których prowadzenia powoływani są sami uczniowie.

P. *Szymanowska* proponuje, aby prace nauczyciela połączyć z bibliotekarstwem w bibliotekach kursu, tembardziej, że nowa ustawa przewiduje również tworzenie nowych bibliotek.

Przewodniczący oznajmia, że dyskusja jest wyczerpana.

Po wysłuchaniu komunikatów przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego — wniosków.

Przewodniczący odczytuje zgłoszony wniosek, który brzmi:

Ostatnio wydane rozkazy przez Min. Spraw Wojsk. p. Gen. por. Sosnowskiego w sprawie oświaty w wojsku dowodzą, że ustawy sejmowej z dn. 21. VII. 1921 w sprawie zwalczania analf-

betyzmu w wojsku nie będzie można wykonać. Zjazd pracowników Oświaty Pozaszkolnej doszedłszy do przekonania, że nie można zezwolić, by powyższa ustawa pozostała martwą literą — zwraca się do p. Ministra Oświaty, by zażądał od Sejmu czasowego zawieszenia tej ustawy. Przewodniczący wyjaśnia, iż przedłoży ten wniosek, gdzie należy, natomiast stwierdza, że konferencja jako taka rezolucji tego rodzaju przyjmować nie może.

P. *Dyr. Bartosiński* w imieniu Związku Teatrów Włościańskich zaprasza tych, którzy się interesują tą sprawą, do siedziby Związku, w celu zwiedzenia i poinformowania się o działalności tegoż.

Przewodniczący w imieniu zebranych dziękuje za zaproszenie i wobec wyczerpania się porządku dziennego zamyka obrady. Stwierdza, że akcja konferencyjna posunęła się daleko. Dowodem tego choćby dopiero co zakończone obrady, na których poruszono tematy poważne i bardzo głęboko je ujmowano. Dziękuje wszystkim, którzy na wezwanie Ministerstwa pośpieszyli i wierzy, że praca nasza coraz lepiej będzie się rozwijała. Zwracając się do Kuratorjum Lwowskiego a specjalnie do Referentów Oświaty Pozaszkolnej dziękuje im za prace związane z urządzeniem tej konferencji. Następna konferencja, która odbędzie się w lutym 1922 r. w Toruniu będzie miała za temat: Teatry, chóry i koncerty. Kończy swe przemówienie okrzykiem: „Semper fidelis“, jak zwyciężył Lwów — tak zwyciężymy i my.

AL. JANOWSKI.

Nauka o Polsce Współczesnej.

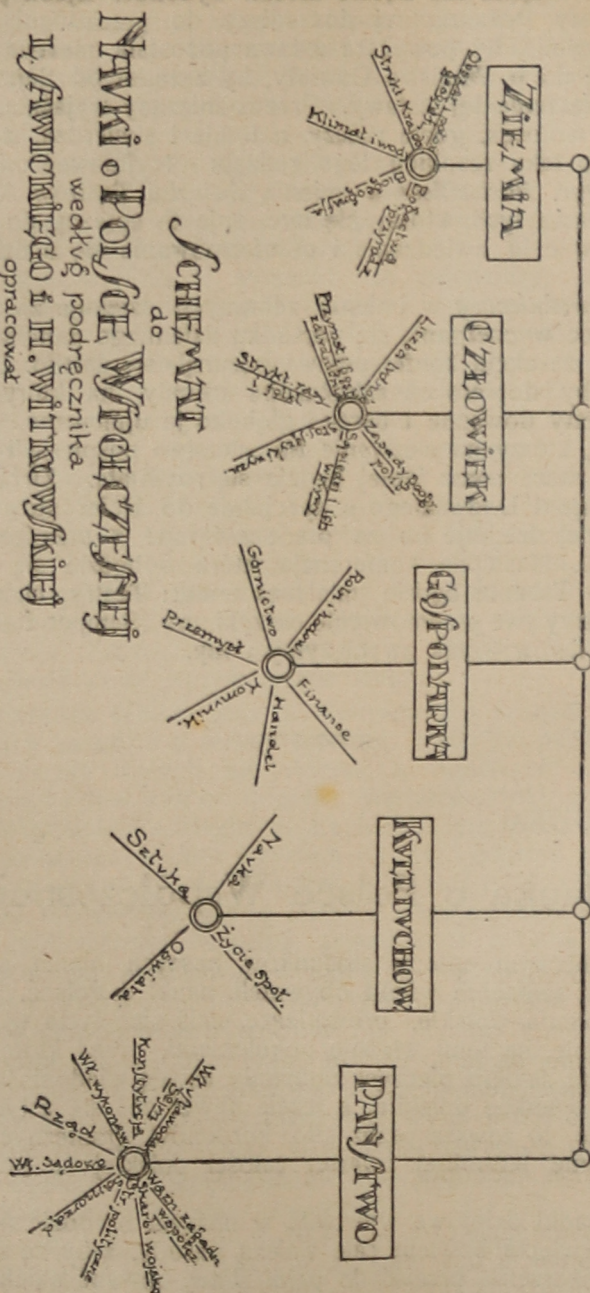
W obecnym splocie stosunków naszych niema pilniejszej rzeczy nad szerzenie wśród obywateli nauki o Polsce.

Pokolenia polskie, prowadzące dziś ster życia w odrodzonej ojczyźnie, są temi właśnie pokoleniami, przed którymi rządy zaborcze na siedem pieczęci zamykały księgę wiadomości o ziemi polskiej i o ludzie polskim, a jeżeli nawet coś się z tych wieści przesączało, to zawsze przez sito kordonów granicznych i rozczłonkowanie jednolitej zwartej całości polskiej na rozszarpane dzielnice.

Wypadki dziejowe wywołały w naszym narodzie skok przez stulecia. Stulecia bowiem całe walczą narody, żeby ze stanu niewoli i upokorzenia przejść do pełni praw obywatelskich.

U nas walkę tę prowadziła nieliczna tylko gromadka, a olbrzymia większość obywateli zajęła bierne stanowisko.

POLSKA



SCHEMAT
do
NAWKI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ
według podrecznika
L. SAWICKIEGO i H. WITKOWSKIEJ
ZŁ. JAWOWSKI
1992

Ale wypadki dziejowe na głowy całego społeczeństwa zwały dobrodziejstwo wolności: cały lud polski stał się panem i gospodarzem kraju; gdyby jednak do szerokiego ogółu zwrócić się z pytaniem Pola, czy zna on „swoje ziemie, swoje wody”, to niewątpliwie mało znalazłoby się takich obywateli, którzyby mogli dać odpowiedź twierdzącą.

To nieuświadomienie narodowe i obywatelskie, ogarniające olbrzymią większość obywateli Państwa, to najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla oswobodzonej Polski i póty należałoby wołać: „Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!” dopóki nauka o Polsce nie dotrze do najcichszych i najdalszych zakątków kraju, bo przecież wszędzie mieszkają obywatele o szerokiej pełni praw obywatelskich.

Państwowość powstaje z tak licznych i tak niezwykle komplikowanych czynników, że chociażby najogólniejsze pojęcie o nich musi mieć każdy obywatel Państwa, a tymbardziej obywatel o tak wielkiej sumie praw, jakie mają każdy Polak i każda Polka.

Zanim wejdą w życie te młode pokolenia, które dziś w szkole polskiej słuchają wykładów o Polsce, trzeba o Niej uczyć pokolenia ojców i starszych braci, bo ci właśnie dzisiaj losy kraju dzierżą w swoim ręku.

Nieuświadomienie szerokich mas prowadzi do błędów i omyłek w gospodarce, a te muszą się wcześniej czy później zemścić na losach kraju, rządzonego przez nieznających terenu swych rządów obywateli.

Nauka o Polsce Współczesnej powinna być przedmiotem wykładów w każdej szkole, na Kursach dla dorosłych, w wojsku, w instytucjach oświatowych, kółkach rolniczych, kooperatywach, słowem wszędzie, gdzie się czegoś uczy.

Dalej nawet iść należy: wykładów o Polsce współczesnej winien słuchać każdy obywatel obowiązkowo, zmuszony do tego, jak do innych świadczeń na rzecz Państwa.

Bez silnej akcji w tym kierunku byt Państwa zawsze opierać się będzie tylko na porywie młodzieńczym i na protekcji sprzymierzeńców.

Długo czas nie mieliśmy podręczników do tej gałęzi nauki, dziś jednak ukazało się już trochę książek w tej materji i można jedną z nich przyjąć za podstawę do wykładów. L. Sawickiego i H. Witkowskiej „Nauka o Polsce Współczesnej” (Arct 1920) zupełnie dobrze nadaje się jako podręcznik, a jeżeli doda się do tego „Wiadomości o Polsce Współczesnej” Wereszczyńskiego i Kucharskiego (Książnica, Lwów 1921), oraz B. Jawnuta „Uwagi o Polsce współczesnej” (Wende, Warszawa 1921) można z tego mieć bardzo rzeczowy materiał.

Opierając się głównie na podręczniku Sawickiego i Witkowskiej, ułożyłem schemat do nauki o Polsce współczesnej, co powinno być trochę ułatwić ułożenie programu kursu.

Materiały.

Kurs metodyczny dla prelegentów.

28 stycznia b. r. rozpoczął się trzymiesięczny kurs metodyczny, zorganizowany przez Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. i trwać będzie do końca kwietnia. Kurs ma na celu przygotowanie do wygłaszania odczytów popularnych z uwzględnieniem metodyki przedmiotów ogólno-kształcących na Kursach dla Dorosłych. Wykłady odbywać się będą we wtorki, czwarki i soboty od godz. 8 — 10 wiecz. w lokalu Wyższej Szkoły Realnej T. Niklewskiego (Złota 58). Niedziele zajęte będą na odczyty i wycieczki pokazowe i próbne (na Kursach dla Dorosłych m. st. Warszawy). Przyjmowani są kandydaci ze średnim wykształceniem za opłatą za kurs 3000 Mk. Akademicy płacą 2000 Mk.

Program kursu obejmuje:

DZIAŁ I.

Wykłady metodyczne.

1. Opracowywanie odczytów p. M. Godecki (4 godz.);
2. Cykle wykładów p. M. Godecki i H. Radlińska (5 godz.);
3. Tematy odczytów p. M. Godecki (2 godz.); 4. Prowadzenie wycieczki, odczyt na wycieczce p. Cz. J. Bykowski (4 godz.);
5. Technika przemamiania, dyskusja — (8 godz.); 6. Pomoce naukowe, latarnia projekcyjna p. M. Godecki i J. Kołodziejczyk (3 godz.). — Razem godzin 26.

DZIAŁ II.

Ćwiczenia praktyczne, odczyty pokazowe.

1. Seminarjum na temat skrótów odczytowych (przygotowanych przez słuchaczy na piśmie) — (2 godz.); 2. Seminarjum na temat konkursu na odczyt napisany in extenso (2 godz.); 3. Seminarjum na temat odczytu — wycieczki (2 godz.); 4. Odczyty próbne słuchaczy z dyskusją (14 godz.); 5. Odczyty pokazowe z różnych dziedzin, różnych typów (wygłoszone przez najlepszych prelegentów) w niedziele. — Razem godzin 20.

DZIAŁ III.

Zagadnienia oświatowo-społeczne.

1. Ogólny zarys organizacji pracy oświatowej p. K. Kornilowicz (4 godz.); 2. Organizacja odczytów i wykładów cyklowych p. M. Godecki (2 godz.); 3. Charakterystyka działacza oświatowego i jego pracy p. M. Godecki (2 godz.); 4. Zagadnienia wychowawcze w pracy oświatowej p. W. Radwan (2 godz.); 5. Polska współczesna jako teren pracy dr. K. Fleszarowa (2 godz.);

6. Konstytucja 17 marca Dr. Chmurski (6 godz.); 7. Podstawy społeczno-ekonomiczne pracy oświatowej (4 godz.). — Razem 26 g. Ogólna liczba godzin 72.

Kursy dla Kierowników Kół Młodzieży wiejskiej.

15 stycznia b. r. odbył się w Lublinie 8 dniowy kurs dla kierowników Kół Młodzieży wiejskiej, zorganizowany przez Związek Młodzieży wiejskiej Województwa Lubelskiego. Na program kursu złożyły się następujące tematy:

1. Organizacja Młodzieży wiejskiej i praca w Kołach.
2. Technika życia stowarzyszeniowego; 3. Nauka o Polsce współczesnej; 4. Nauka o państwie; 5. Nauka o samorządzie; 6. Konstytucje społeczne na terenie wsi: a) Kółka Rolnicze, b) Straże Ogniove, c) Kooperatywy spożywcze i wytwórcze; 7. Teatr amatorski; 8. Hygiena; 9. Czytelnictwo i biblioteki; 10. Introligatorstwo; 11. Hygiena.

Kurs bibliotekarski w Warszawie.

Dnia 15 lutego rozpoczyna się w Warszawie miesięczny kurs bibliotekarski, organizowany przez Związek Bibliotekarzy Polskich z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Minist. W. R. i O. P. z następującym programem:

1. Historia rozwoju pisma, książki i biblioteki 1 godz.;
2. Budynek biblioteczny i jego umeblowanie 1 godz.; 3. Bibliografja, jej zadania i cele. Bibliografja polska szczególności 8 godz.;
4. Kompletowanie księgozbiorów 2 godz.; 5. Oprawa książek 1 godz.;
6. Inwentarz w związku z ustawieniem książek na półkach i numerowaniem ich 1 godz.; 7. Pisanie kartek katalogowych. (Instrukcja). Katalog alfabetyczny 10 godz.; 8. Katalogi: działowy, przedmiotowy, krzyżowy, dziesiętny i t. d. 10 godz.;
9. Czasopisma i inne wydawnictwa periodyczne 2 godz.; 10. Mapy i atlasy geograficzne 1 godz.; 11. Sztuka 1 godz.; 12. Wydawanie książek do domu i do czytania na miejscu 1 godz.;
13. Statystyka czytania 4 godz.; 14. Organizacja bibliotekarstwa w kraju 1 godz.; 15. Prawodawstwa biblioteczne 1 godz.;
16. Szkolnictwo bibliotekarskie 1 godz.; 17. Powtórzenie całego kursu 4 godz. — Razem godzin 50. ¶

Organizacja Kursów dla Dorosłych w powiecie Garwolińskim. Obok prac, mających na celu organizację czytelnictwa w powiecie, przystąpił Sejmik Garwoliński w obecnym roku szkolnym do stworzenia racjonalnych podstaw dla Organizacji Kursów dla Dorosłych i w tym celu wydał szereg regulaminów i instrukcji, które mają za zadanie akcję samorządu na tem polu ująć w ramy systematycznej i poważnej pracy oświatowej. Ze względu na to, że zapoznanie się z systemem organizacyjnym tam zastosowanym budzi szczególniejszy interes

zwłaszcza dla innych samorządów powiatowych, któreby pragnęły u siebie sprawę tę należycie rozwiązać, podajemy go poniżej w formie regulaminów i instrukcji obowiązujących na terenie powiatu garwolińskiego:

REGULAMIN KURSÓW DLA DOROSŁYCH WYDZIAŁU POWIATOWEGO W GARWOLINIE.

I. Cel, zakres działalności.

§ 1. Celem kursów dla dorosłych jest zwalczanie analfabetyzmu, szerzenie wśród najszerszych warstw ludności wiedzy elementarnej, niezbędnej dla każdego obywatela kraju.

§ 2. Terenem działalności kursów jest powiat Garwoliński.

§ 3. Dla osiągnięcia bliżej wspomnianego celu, kursy będą rozwijały działalność przez:

1. Organizowanie kursów początkowych i kursów uzupełniających dla dorosłych obojga płci, oraz wykładów systematycznych, pogadanek, luźnych odczytów z różnych dziedzin wiedzy i t. p.

2. Organizowanie wycieczek po powiecie i poza powiat w celu zbliżenia uczniów do wytworów i ognisk kultury narodowej.

3. Udostępnienie i organizowanie przedstawień teatralnych i koncertów.

4. Współdziałanie przy organizowaniu wśród uczniów związków kulturalno-oświatowych, współdzielczych, sportowych, kół samokształcenia, chórów, orkiestr i t. p.

5. Zakładanie domów ludowych i świetlic, jako ognisk pracy społeczno-wychowawczej i współzycia towarzyskiego, oraz udzielanie pomocy przy zakładaniu czytelni, klubów i t. p.

II. Fundusze.

§ 4. Wydatki związane z działalnością kursów pokrywane są w części przez poszczególne gminy, w części przez Wydział Powiatowy i M. W. R. i O. P.

§ 5. Nauka na kursach dla dorosłych jest bezpłatna.

III. Władze kursów.

§ 6. Najwyższą Władzą Kursów jest Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wszelkie sprawozdania, pisma i t. p. wysyłane do M. W. R. i O. P. w sprawach nauki dla dorosłych będą wysyłane za pośrednictwem Inspektora Szkolnego. Inspektor Szkolny ma prawo brać udział we wszystkich posiedzeniach Wydziału Powiatowego, Komisji Pedagogicznej i Rady Pedagogicznej Ogólnej, na których będą omawiane sprawy związane z kursami i zabierać głos poza kolejką mówców zapisanych do głosów.

Ostateczną opinię o kwalifikacji nauczycieli i wartości kursów wydaje Inspektor Szkolny lub odnośny wizytator M. W. R. i O. P.

§ 7. Wydział Powiatowy.

Władzą kursów, decydującą w sprawach natury organizacyjnej i administracyjnej jest Wydział Powiatowy, po wysłuchaniu opinii Kierownika Kursów i Inspektora Szkolnego.

Uwaga. Inspektorowi Szkolnemu przysługuje prawo odwołania się do M. W. R. i O. P. w razie gdyby jego opinia nie była uwzględniona. Do chwili decyzji M. W. R. i O. P. Przewodniczący Wydziału Powiatowego wstrzymuje wykonanie uchwały Wydziału.

§ 8. Kierownik Kursów.

Kierownikiem Kursów jest Referent Kulturalno-Oświatowy Wydziału Powiatowego. Kierownik Kursów wykonywa uchwały Wydziału Powiatowego, kieruje w ramach regulaminu zatwierdzonego przez Wydział Powiatowy pracami, podejmowanymi przez kursy, jest za nie odpowiedzialny przed Wydziałem Powiatowym.

IV. Organy kursów.

§ 9. Komisja Pedagogiczna.

1. Zadaniem Komisji Pedagogicznej jest decydowanie w sprawie programów i ważniejszych bieżących spraw pedagogicznych, oraz ustalenie kandydatur nauczycieli, prelegentów i kierowników gminnych.

2. W skład Komisji Pedagogicznej wchodzi: Kierownik Kursów, Przewodniczący Wydziału Powiatowego i Przewodniczący Rady Pedagogicznej Ogólnej, Instruktorzy Pedagogiczni (o ile są), oraz osoby zaproszone przez Wydział Powiatowy na propozycję Komisji Pedagogicznej.

3. Komisja Pedagogiczna odbywa posiedzenia w miarę potrzeby i obraduje pod przewodnictwem Kierownika Kursów.

§ 10. Rada Pedagogiczna Gminna.

1. Zadaniem Rady Pedagogicznej każdej gminy jest decydowanie spraw pedagogicznych na terenie gminy w ramach zatwierdzonego przez Wydział Powiatowy regulaminu.

2. W skład Rady Pedagogicznej gminnej wchodzi: Kierownik Gminny, Nauczyciele i Prelegenci Kursów stale pracujący w gminie. Oprócz tego do Rady Pedagogicznej Gminnej mogą należeć po zatwierdzeniu kandydatur przez Wydział Powiatowy w charakterze doradców lub członków rzeczywistych:

- a) Osoby z poza grona nauczycielskiego, zaproszone przez Radę Pedagogiczną Gminną z pośród ludzi, pragnących zająć się specjalnymi działami pracy wychowawczej lub prowadzących pracę kulturalno-oświatową na terenie danej gminy.

- b) Przedstawiciel uczniów biorących udział w pracy oświatowej na terenie gminy.

§ 11. Rada Pedagogiczna Ogólna.

1. Zadaniem Rady Pedagogicznej Ogólnej jest wytwarzanie łączności pracy pomiędzy gminami, rozważanie spraw związanych z przystosowaniem kierunku pracy do miejscowych potrzeb w gminach, wypowiadanie opinii o pracy pedagogicznej na kursach, o projektach i programach pracy.

2. W skład Rady wchodzi: wybrani przez Rady Pedagogiczne Gminne nauczyciele kursów po 1 od każdej gminy, kierownicy gminni, członkowie Komisji Pedagogicznej, oraz członkowie Wydziału Powiatowego. W posiedzeniach Rady mogą brać udział wszyscy pracownicy kursów.

3. Rada Pedagogiczna Ogólna obraduje pod kierunkiem wybranego przez siebie Przewodniczącego. Porządek dzienny układa R. P. O. a posiedzenia zwołuje Przewodniczący Rady łącznie z Kierownikiem Kursów.

REGULAMIN RADY PEDAGOGICZNEJ OGÓLNEJ.

I. Skład.

1. Do Rady Pedagogicznej Ogólnej należą:
 - a) delegaci Rad Pedagogicznych Gminnych po 1. od każdej gminy;
 - b) kierownicy gminni;
 - c) członkowie Komisji Pedagogicznej.
2. Na posiedzeniach Rady mogą być członkowie Wydziału Powiatowego, nauczyciele i prelegenci.

II. Kierowanie obradami.

1. Rada Pedagogiczna wybiera ze swego grona: przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego i sekretarza na przeciąg 1 roku.
2. Przewodniczący Rady w porozumieniu z kierownikiem kursów układa porządek dzienny obrad.
3. Przewodniczący Rady Pedagogicznej Ogólnej staje się członkiem Komisji Pedagog.

III. Posiedzenia.

1. Termin posiedzenia określa Przewodniczący Rady w porozumieniu z kierownikiem kursów.

IV. Zakres działalności Rady Pedagogicznej Ogólnej.

1. Rozważanie projektów, programów i wniosków w sprawie metod nauczania.
2. Rozważanie spraw związanych z działalnością wychowawczą oraz organizacyjną.

3. Rozważanie innych spraw związanych z pracą pedagogiczną.

4. Sprawy wyżej wymienione rozważa Rada Pedagogiczna bądź to z inicjatywy Komisji Pedagogicznej, bądź też z inicjatywy któregoś ze swych członków.

ORGANIZACJA PRACY i REGULAMIN DLA RAD PEDAGOGICZNYCH GMINNYCH.

I. Organizacja kierownictwa.

1. Pracę w gminie prowadzi i rozwija Rada Pedagogiczna Gminna na podstawie niniejszych zasad, w myśl zleceń i instrukcji Wydziału Powiatowego, oraz zgodnie z opiniami Rady Pedagogicznej Ogólnej, zatwierdzonemi przez Wydział Powiatowy. Rada Pedagogiczna gminna jest odpowiedzialna przed Wydziałem Powiatowym za całość pracy w gminie.

2. Przewodniczącym Rady Pedagogicznej Gminnej jest kierownik gminy, mianowany przez Wydział Powiatowy. Obowiązkiem jego jest:

- a) Powołanie do życia Rady Pedagogicznej Gminnej, zwoływanie jej posiedzeń przynajmniej raz na miesiąc i prowadzenie obrad;
- b) czuwanie nad wykonaniem uchwał Rady Pedagogicznej Gminnej;
- c) przedstawicielstwo Rady Pedagogicznej Gminnej wobec Wydziału Powiatowego w zakresie jej odpowiedzialności, obowiązków, oraz praw.

Uwaga: Wobec tego, że odpowiedzialność ciała kolegjalnego może być tylko natury moralnej, odpowiedzialność prawną za całość pracy w gminie ponosi Przewodniczący Rady — kierownik gminny.

3. Skład Rady Pedagogicznej Gminnej:

- a) Kierownik gminny,
- b) nauczyciele i prelegenci stale pracujący na kursach w danej gminie.

Uwaga: Pozatym do Rady Pedagog. Gminnej mogą należeć po zatwierdzeniu kandydatur przez Wydział Powiatowy w charakterze doradców lub członków rzeczywistych:

- c) osoby z poza grona nauczycielskiego gminy, zajmujące się specjalnemi działami pracy wychowawczej, lub prowadzące pracę kulturalno oświatową na tym samym terenie,
- d) przedstawiciel uczniów, biorący udział w pracy oświatowej i organizacji kursów w gminie.

4. Członkowie Rady Pedagogicznej Gminnej obowiązani są do składania na posiedzeniach Rady sprawozdań ze swej pracy, oraz do brania udziału w pracach ogólnych podejmowanych przez Radę.

5. Kompetencje Rady Pedagogicznej Gminnej:

- a) decydowanie w zakresie regulaminu kursów, oraz instrukcji specjalnych i programów zatwierdzonych przez Wydz. Powiat. w sprawach dotyczących planu pracy, organizacji i metody pracy, wyboru odczytów, pogadek, wycieczek i t. p., wyboru pomocy naukowych i podręczników oraz w sprawie programu wychowawczego;
- b) rozpatrywanie sprawozdań z działalności poszczególnych pracowników, ustalanie dyrektyw w celu uzgodnienia pracy oraz opracowywanie wewnętrznych regulaminów;
- c) omawianie wszelkich spraw dotyczących pogłębienia i rozszerzenia działalności kursów wogóle, a w szczególności na danym terenie, opracowywanie projektów pracy, projektów pracy, programów i wniosków przedstawianych Radzie Pedag. Ogólnej do rozważania lub Wydziałowi Powiatowemu do zatwierdzenia.
- d) zapraszanie do współpracy, po zatwierdzeniu kandydatur przez Wydz. Pow., osób z poza grona nauczycielskiego, pragnących zająć się specjalnymi działami pracy wychowawczej lub prowadzących pracę kulturalno-oświatową na tym samym terenie.

6. Przedstawicielami gminy, obowiązany do uczestniczenia na posiedzeniach Rady Pedagogicznej Ogólnej są: kierownik gminy i jeden z nauczycieli, powołany przez Radę Pedagog. Gminy, a którego szczególnym zadaniem jest reprezentowanie spraw związanych z nauczaniem.

II. Podział pracy.

7. Organizowanie pracy kursów na danym terenie należy do kierownika gminy.

8. Nauczanie, praca wychowawcza w związku z nauczaniem, oraz współdziałanie w doskonaleniu metod i programów pracy należy do obowiązków nauczycieli i prelegentów.

9. Specjalne działy pracy wychowawczej jak: podnoszenie kultury estetycznej i obyczajowej uczniów, kształcenie obywatelskie, nauka gospodarowania na zasadach współdzielczych i t. p., prowadzone są przy współudziale wszystkich pracowników, bądź przez jednostki zgłaszające się dobrowolnie z pośród nauczycielstwa, bądź przez osoby z poza grona nauczycielskiego powołane przez Wydział Powiatowy, lub powołane przez Radę Pedagog. Gmin. po zatwierdzeniu kandydatur przez Wydz. Powiatowy.

10. Prowadzenie kolportażu książek, biblioteczki wędrowniej, oraz pewnych działów pracy organizacyjnej, np. agitacja, przejmują w miarę możliwości uczniowie.

III. Odpowiedzialność pracowników.

11. Wszyscy pracownicy kursów w gminie (w tej liczbie i kierownik) są odpowiedzialni za swą pracę przed Radą Pedagogiczną Gminną, a następnie przed Wydziałem Powiatowym.

INSTRUKCJA DLA KIEROWNIKÓW GMINNYCH KURSÓW DLA DOROSŁYCH.

I. Do obowiązków pedagogicznych Kierownika gminy należy:

1. Agitacja i organizowanie zapisów i egzaminów w gminie.
2. Bezpośrednia kontrola pracy personelu nauczycielskiego.
3. Organizowanie wycieczek po powiecie i poza powiat, zebrań towarzyskich, obchodów i t. p.
4. Czuwanie nad biegiem ogólnym spraw pedagogicznych gminy i odbywanie narad z personelem nauczycielskim gminy w sprawach pedagogicznych i organizacyjnych.

II. Do obowiązków administracyjnych kierownika należy:

1. Opieka nad lokalami wykładowymi w gminie.
2. Załatwianie wszelkich spraw gospodarczych w gminie.
3. Prowadzenie kolportażu książek.
4. Terminowe składanie wszelkich wymaganych wykazów, sprawozdań i rachunków podług podanych schematów.
5. Prowadzenie wszelkich ksiąg kontroli.
6. Załatwianie korespondencji z Wydziałem Powiat.
7. Niezwłoczne zawiadamianie o wszelkich zmianach w gminie (powstanie nowych kompletów, zmiany godzin wykładu i t.p.) nadto kontrola nieobecności nauczycieli.
8. Zawiadomienie z góry o wszelkich projektowanych zajęciach nadprogramowych (wycieczki, odczyty i t.p.) z podaniem programu, dnia, godziny i miejsca.
9. Porozumiewanie się z kierownikiem kursów w sprawach dotyczących obsadzenia wakujących miejsc i wogóle w sprawach składu osobistego gminy (Nauczyciele).
- 10) Zaopatrzenie się z początkiem roku szkolnego w biurze Wydziału Powiatowego we wszystkie instrukcje i druki niezbędne do prowadzenia kontroli i wykazów.

Uwagi: a) Kierownik Gminy odpowiada materialnie za ujawnione przy kontroli braki inwentarzowe, b) bezpośrednia kontrola czynności Kierownika Gminy należy do Kierownika Kursów.

Kurs o rzeczach ojczystych.

Staraniem Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego rozpoczął się w październiku b. r. 2-letni systematyczny kurs nauki o rzeczach ojczystych dla młodzieży pozaszkolnej i dla dorosłych. Nauka odbywa się na czterech różnych stopniach, na każdym stopniu przez 3 miesiące, tak że kursista rozpoczynający naukę od stopnia najniższego, cały kurs ukończyć może w dwóch latach. Pierwsza serja kursu (3 miesiące) trwała od 1 października do ferji Bożego Narodzenia 1921 r., druga serja (3 miesiące) ciągnąć się będzie od 1 stycznia do 1 kwietnia 1922 roku. Każda osoba, zgłaszająca się, poddaje się obowiązkowo egzaminowi wstępnemu i na tej podstawie zostaje przydzieloną do jednego z czterech stopni.

Program kursu na różnych stopniach przedstawia się następująco:

STOPIEŃ I.

1) Język polski (48 godz.):

- | | |
|---|----------|
| a) pisownia | 24 godz. |
| b) ćwiczenia gramatyczne w połączeniu ze stylistycznymi | 12 " |
| c) czytania rozumowane | 12 " |

2) Historia: Żywyoty i dzieła wybitnych Polaków

12 "

3) Geografia Polski w najogólniejszym zarysie

12 "

Ilość kursistów na I stopniu wynosi 331 w 7 równoległych kompletach; liczba godzin 72.

STOPIEŃ II.

1) Język polski (48 godzin):

- | | |
|---|----------|
| a) pisownia | 24 godz. |
| b) gramatyka | 12 " |
| c) wspólne czytanie na lekcji i objaśnianie wybranych ustępów z literatury polskiej | 12 " |

2) Historia: Dzieje ojczyzny w najogólniejszym zarysie

12 "

3) Geografia Polski (Część I)

12 "

Na stopień II zapisało się 189 słuchaczy, podzielonych na 5 kompletów; liczba godzin 72.

STOPIEŃ III.

1) Język polski (48 godzin):

- | | |
|--|----------|
| a) pisownia | 12 godz. |
| b) ćwiczenia stylistyczne z uwzględnieniem korespondencji | 24 " |
| c) pogląd na rozwój piśmiennictwa polskiego w najogólniejszym zarysie (połączony z obowiązkową lekturą domową) | 12 " |

2) Historia: Stosunki wewnętrzne Polski w historycznym rozwoju

12 "

3) Geografia Polski (Część II)

12 "

Na stopniu III uczy się 79 kursistów w 2 kompletach; liczba godzin 72.

STOPIEŃ IV.

1) Język polski (36 godzin):

a) interpretacja „Pana Tadeusza“ (3 wypracowania) 24 godz.

b) seminarjum literackie 12 „

2) Nauka o Polsce współczesnej 36 „

Na stopień IV zapisało się kursistów 20 w 1 komplecie; liczba godzin 72.

Ogólna liczba godzin na wszystkich czterech stopniach wynosi 288.

Poza programem, wyżej podanym, przewidziane są: a) zbiorowe wykłady historyczne z przeżroczami, mające przedstawić dzieje ojczyzny w 26 obrazach Matejki, b) zbiorowe wykłady z nauki obywatelskiej, c) zbiorowe zwiedzanie zabytków miasta Poznania, d) wycieczki krajoznawcze do Krakowa i w Tatry, e) oddanie do specjalnego użytku kursistów biblioteki T-wa Czytelní Ludowych.

W sprawie programu Kursu instruktorskiego dla pracowników oświatowych w Krakowie zorganizowanego przez T. S. L.

(„Oświata Pozaszkolna“ — zeszyt 3, str. 100).

Dążenie do wytworzenia możliwie licznego zastępu fachowo przygotowanych pracowników oświatowych zmusza wszystkie niemal instytucje oświatowe do organizowania Kursów instruktorskich. Instytucje, które wyspecjalizowały się w pewnej gałęzi pracy oświatowej, zamykają programy kursów w ramach swej specjalności, co najwyżej dorzucając nieco materiału informacyjnego o terenach i dziedzinach pracy. Podejmowane przez niektóre instytucje społeczne i państwowe ogólne kursy dla oświatowców projektowane są w ten sposób, by jedną lub dwie dziedziny pracy opracować gruntowniej, inne zaś pominąć lub też potraktować informacyjnie. Zupełnie ogólnym jest dążenie do organizowania kursów dłuższych, dyktowane chęcią rzetelnego przygotowania kandydatów do spełniania przyszłych obowiązków. Na przeszkodzie stoją najczęściej warunki materialne i trudności oderwania słuchaczy na czas dłuższy od pracy zawodowej.

Od tej ogólnej tendencji rażąco odbiega program dwutygodniowego kursu krakowskiego. Przy 62 godzinach wykładów, prowadzonych przez 18 różnych prelegentów, żaden dział pracy oświatowej nie został bliżej opracowany (najwięcej przypada na dział odczytów i pogadanek — 8 godz. — trzech wykładających); o pracach seminaryjnych nie wspomina się wcale. Dotknięto wszelkich dziedzin oświaty pozaszkolnej, a więc kursy dla dorosłych, biblioteki, czytelní, teatry, chóry, oświatę przedszkolną,

opiekę nad młodzieżą szkolną, poświęcając na każde z tych zagadnień po 2—3 godz., na niektóre — 1 godz. Metodyki systematycznego nauczania dorosłych (nauka czytania i pisanie, rachunki) nie dotknięto wcale.

Pomimo tak szeroko zakrojonych zadań organizatorzy potrafili 18 godz. (29% ogólnej liczby wykładów) poświęcić na takie zagadnienia jak: zadania i organizacja stanu średniego, Liga narodów, Gdańsk i t. p. W rezultacie otrzymujemy parokształne zestawienie: historia Krakowa i zabytki sztuki w Krakowie — 5 g., bibliotekarstwo i czytelnictwo — 3 g., organizacja pracy oświatowej pozaszkolnej — 1 g., Liga narodów — 1 g. Pytanie, czy taki uniwersalizm połączony z dotykaniem tematów ciekawych, ale na tym kursie zgoła przypadkowych przyniesie znaczne korzyści? Czy nie jest to, pomimowolnie może, popieranie i propagowanie dyletantyzmu? Czy poza ugruntowaniem przeświadczenia, że dużo jest do zrobienia w Polsce, słuchacze wynieśli z kursu realne korzyści? Czy jedno lub dwugodzinne wykłady mogły, przy najlepszych chęciach prelegentów, dać słuchaczom praktyczne wskazania, które ułatwiłyby im codzienną pracę oświatową? Czy wobec tego znaczny nakład pracy uczniów, wykładowców, oraz środków materialnych wyda należyty plon?

M. G.

Z ruchu oświatowego w Polsce.

Kuratorjum Szkolne Lwowskie objęło akcją kursów dla dorosłych w r. 1919/20 42 powiaty, w których zorganizowano 99 kursów dla 2740 słuchaczy. W r. 1920/21 praca odbywała się w tej samej ilości powiatów, lecz w zwiększonej liczbie kursów 129 przy udziale 2759 słuchaczy. Najwięcej kursów organizowano we wschodniej Małopolsce, która wykazuje największą ilość analfabetów. Kontrolę nad kursami rozciągali Inspektorowie powiatowi. Ponieważ w latach ubiegłych kursy dla dorosłych w Małopolsce przechodziły z wolna z typu austriackiego w pełne kursy dla dorosłych typu zaleconego przez Ministerstwo W. R. i O. P., przeto prace nad dorosłymi uzupełniano akcją pogadankową. Ta ostatnia stała wyżej w zachodniej Małopolsce. Do najruchliwszych powiatów należała: Bochnia, Przeworsk i Rzeszów.

Celem przygotowania kierowników kursów dla dorosłych, zorganizowano w grudniu 1920 r. we Lwowie pierwszy kurs instruktorski dla pracowników oświatowych, liczący 29 uczestników. Następne kursy zorganizowano w październiku b. r. we Lwowie z 38 uczestnikami i w Krakowie z 30 uczestnikami.

W tym samym celu, co w latach poprzednich, tak i obecnie organizuje Kuratorjum kurs instruktorski dla uczniów i ucze-

nie najwyższych kursów seminarjów nauczycielskich. Ilość uczestników waha się od 100 — 180.

Celem porozumienia się z nauczycielstwem w sprawach oświaty pozaszkolnej, szczególnie zaś w sprawach kursów dla dorosłych, poleciło Kuratorjum z początkiem bieżącego roku szkolnego zwoływać konferencje nauczycielskie. Protokoły nadsyłane z tych konferencji wskazują na trudności, na jakie napotyka akcja oświatowa we wschodniej Małopolsce.

Centralne Biuro Kursów dla dorosłych w Warszawie jest przede wszystkim biurem fachowych porad, prac programowych i metodycznych z zakresu nauczania dorosłych. Centralne Biuro organizuje pozatem kursy instruktorskie w Warszawie i na prowincji, podejmuje odpowiednie wydawnictwa i prowadzi składnicę książek potrzebnych na kursach dla dorosłych.

Prócz tego Centralne Biuro stara się być ogniskiem, skupiającem wszystkich zainteresowanych praktycznie i ideowo sprawą nauczania dorosłych.

Świeżo ukazały się w druku wydane przez Biuro z zapomogi Ministerstwa W. R. i O. P. programy języka polskiego i arytmetyki oraz ogólne wskazówki organizacyjne i dydaktyczne.

W porozumieniu z Centralnem Biurem oraz organizacją słuchaczy kursów warszawskich powstało specjalne pismo Kursów dla dorosłych pod nazwą „Dzień Nowy“¹⁾.

Ministerstwo W. R. i O. P. w akcji zwalczania analfabetyzmu. Na walkę z analfabetyzmem zwróciło Ministerstwo najbaczniejszą uwagę już od pierwszej chwili swego powstania i zorganizowania Wydziału Oświaty Pozaszkolnej. To też już od następnej jesieni r. szk. 1919/20 rozpoczęto systematyczną akcję, która miała na celu wciągnięcie nauczycielstwa do pracy na terenie kursów dla dorosłych, jakie powstawać zaczęły przy czynnej współpracy Inspektorów szkolnych w różnych powiatach. Kursów takich było w r. 1919/20 na obszarze b. Królestwa Kongresowego 1306, w Małopolsce 99 czyli razem 1405 w 109 powiatach a w 1310 miejscowościach. W tej liczbie wzięto kursów 330. Na wszystkich kursach było zapisanych ogółem słuchaczy 39.283 t. j. 22.888 mężczyzn (58,4%) i 16.395 kobiet (41,6%). Z pośród nich w wieku od lat 14 — 30 uczęszczało osób 37.021 t. j. 94,3%, w wieku zaś od 30 — 50 lat 2263 osób t. j. 5%. Kurs ukończyło mężczyzn 15.244 t. j. 66,7%, kobiet 10.788 t. j. 65,8%, razem 26.032 czyli 69,9%, w wieku od 14 — 30 lat ukończyło kurs 25.252 osób t. j. 68%, w wieku od 30 — 50 lat osób 780 t. j. 34,5%.

Poniżej podana tabela pozwoli wytworzyć sobie obraz rozmieszczenia kursów na obszarze b. Królestwa Kongresowego.

¹⁾ Poprzednio tytuł jego brzmiał: „Nasza Gazeta“.

34	Mlechów	19	19	258	170	428	424	4	154	119	273	273	—
35	Mława	18	18	166	141	307	302	5	93	79	172	168	4
36	Nieszawa	16	17	287	263	490	486	7	166	109	275	272	3
37	Olkusz	14	14	236	264	500	493	7	191	188	379	376	3
38	Opatów	15	15	314	247	561	558	3	178	161	339	336	3
39	Ostrołęka	11	11	216	129	345	339	6	135	100	235	232	3
40	Ostrów Mazow.	7	7	120	117	237	236	1	53	49	102	402	—
41	Piotrków	27	28	498	474	972	950	22	287	249	536	523	13
42	Pińczów	12	12	110	98	208	208	—	82	78	160	160	—
43	Płock	8	8	163	151	314	296	18	110	121	231	219	12
44	Płońsk	7	7	105	67	172	170	2	43	40	83	81	2
45	Przasnysz	3	3	44	67	111	111	—	25	27	52	52	—
46	Puławy	13	14	239	153	392	371	21	170	109	279	276	3
47	Radomsk	7	7	102	63	165	159	6	72	36	108	105	3
48	Radzymin	15	15	205	58	263	256	7	119	145	164	159	5
49	Radzyń	21	21	319	163	482	482	—	172	94	266	266	—
50	Rypin	8	8	118	74	192	192	3	77	31	108	108	—
51	Sandomierz	12	12	225	204	429	429	—	161	144	305	305	—
52	Siedce	31	38	632	320	952	879	73	355	110	465	433	32
53	Sierpc	19	19	309	211	520	508	12	191	155	346	342	4
54	Skiernewice	14	14	234	176	410	391	19	142	90	232	221	11
55	Stupca	3	3	54	34	88	88	—	28	22	50	50	—
56	Sochaczew	23	23	237	196	433	432	1	115	98	213	212	1
57	Sosnowiec	4	4	189	25	214	212	2	121	22	143	141	2
58	Stopnica	25	25	652	633	1285	1220	65	410	414	824	801	23
59	Szczuczyn	25	29	482	492	974	956	18	269	316	585	582	3
60	Tomaszów	46	46	696	502	1198	1188	10	460	307	767	764	3
61	Warszawa	1	1	24	30	54	48	6	24	30	54	48	6
62	Węgrów	24	24	393	226	619	613	6	267	119	386	382	4
63	Wieluń	47	49	839	455	1294	1212	82	582	347	929	856	73
64	Włocławek	11	11	285	214	499	468	31	197	155	352	317	35
65	Włodawa	32	32	567	458	1025	1009	16	387	299	686	680	6
66	Włoszczowa	4	4	70	52	122	119	3	45	37	82	82	—
67	Wysokie-Mazow.	19	19	329	315	644	626	18	182	171	353	340	13
68	Małopolska 42 pow.	1225	1306	20950	15592	36542	34356	2186	13839	10114	23953	23223	730
	Razem.	85	99	1938	803	2741	2665	77	1405	674	2079	2029	50
		1310	1405	22888	16395	39283	37021	2263	15244	10788	26032	25252	780

Kursy dla dorosłych m. st. Warszawy rozpoczęły siódmy rok swego istnienia, prowadząc następujące działy pracy: Kursy początkowe i uzupełniające (język polski i arytmetyka), Uniwersytet powszechny, odczyty, wycieczki, koncerty, wieczornice, koło oświatowe słuchaczy, szkołę powszechną wzorową dla dorosłych, wykłady przedmiotów ogólnie kształcących dla słuchaczy kursu początkowego i uzupełniającego.

Z rzeczy nowych w porównaniu z rokiem poprzednim na uwagę zasługuje: 1) Szkoła wzorowa dla dorosłych. Jest to próba przejścia skróconego programu 7 letniej szkoły powszechnej przy 15 godzinach lekcji tygodniowo i przygotowania uczniów do egzaminu z tego zakresu nauki; 2) skasowanie pogadanek uzupełniających dla słuchaczy kursów początkowych a wprowadzenie na to miejsce normalnych lekcji przedmiotów ogólnokształcących, przede wszystkim z dziedziny nauki o Polsce; 3) wprowadzenie konferencji metodycznych z nauczycielami kursów osobno dla każdego poziomu nauki i przedmiotu w miejsce ogólnych, jakie się odbywały dotychczas; zaopiekowanie się oświatową organizacją słuchaczy Kursów dla Dorosłych, istniejącą pod nazwą Koła Oświatowego; 4) podniesienie granicy wieku dla nowowstępujących słuchaczy do skończonych lat 18; 5) zwiększenie opłaty za naukę z 25 mk. na 65 mk. na kursach początkowych; 6) wprowadzenie wpisowego przy egzaminie.

Do dnia 1 listopada 1921 r. zgłosiło się na Kursy 4852 słuchaczy, z których sformowano 145 kompletów²⁾, z tego na kursy początkowe przypało 120 kompletów, na kursy uzupełniające 25 kompletów. Na pracę tę wydatkuje Magistrat m. st. Warszawy obecnie około 40 milionów mk.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w Warszawie obok innych prac oświatowo-kulturalnych nie zaniedbywał też kursów dla dorosłych analfabetów. W ciągu r. 1920 na 616 istniejących kół 72 koła zorganizowały kursy dla 1871 słuchaczy, 80 kół prowadziło kursy ogólnokształcące dla 2085 słuchaczy, 137 kół urządziło 787 odczytów dla 8097 słuchaczy. Odpowiednio do tak zakrojonej pracy w kołach Centralny Zarząd organizował kursy instruktorskie, których odbyło się 2 z udziałem 56 słuchaczy z całej Polski. Sprawę kursów dla dorosłych porusza także często organ Centralnego Związku „Nasza Drużyna“¹⁾.

Na dorocznym Zjeździe w czerwcu 1921 r. został uchwalony wniosek, że członek Koła Młodzieży, który z własnej winy nie nauczył się w ciągu najbliższego roku czytać i pisać, zostanie

¹⁾ W zeszycie 1 — 2 „Oświaty Pozaszkolnej“ str. 50 poprawić należy cyfrę 21 kompletów na 121.

²⁾ Obecnie tytuł pisma brzmi: „Siew“.

z organizacji usunięty. Świadczy to o wielkiem poczuciu odpowiedzialności i świadomem dążeniu do oświaty ze strony młodzieży wiejskiej.

Tow. Straży Kresowej, działające na terenie Wileńszczyzny, Nowogródzkiego, Polesia i Wołynia w organizacji kursów dla dorosłych pozostawało w ścissem porozumieniu z fachowymi instytucjami jak: Centralne Biuro i Kursy dla Dorosłych m. st. Warszawy. Od stycznia 1921 r. zorganizowało Towarzystwo 134 kursy, prócz tego zaś urządzono 2 kursy instruktorskie w Wilnie i Chełmie.

Magistrat Warszawski w walce z analfabetyzmem. Ażeby zwalczyć częstą u dorosłych analfabetów niechęć do nauki, polecił Magistrat, aby wszyscy robotnicy miejscy do dnia 1 maja 1922 roku obowiązkowo umieli czytać i pisać. Gdy po tym terminie znajdują się jeszcze analfabeci, Magistrat będzie ich usuwał z zajmowanych posad.

Konferencja informacyjna z przedstawicielami prasy. Celem zainteresowania szerokich sfer społeczeństwa sprawami oświaty pozaszkolnej, urządziło Kuratorjum Poznańskiego Okręgu Szkolnego Konferencję informacyjną z przedstawicielami prasy poznańskiej, na której Naczelnik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej p. N. Perzyński przedstawił zebranym obraz prac oświatowych, podejmowanych przez Władze Państwowe w Polsce, a zestawiając je ze współczesnymi dążeniami na tem polu w Austrii i Niemczech, uwypuklił wielką aktualną doniosłość tych spraw dla kulturalnej przyszłości narodu. Następnie dr. B. Kozłowski omówił stosunek prasy do spraw poruszanych i wskazał potrzebę zainteresowania się prasy tą dziedziną i obowiązek informowania o niej publiczności. Pozytywnym rezultatem konferencji było pomieszczenie przez pisma poznańskie obszernych sprawozdań z jej przebiegu i niewątpliwie wyniesione z konferencji przekonanie, że na przyszłość trzeba będzie z większą, niż dotąd, uwagą śledzić przebieg i rozwój tych tak ważnych prac.

Związek Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska Y. M. C. A. Wmiejsce likwidującego się Amerykańskiego Związku Młodzieży Chrześcijańskiej t. z. Y. M. C. A. powstaje Związek polski, któremu statut wyznacza następujące zadania: a) pracę nad rozwojem fizycznym, umysłowym i duchowym młodzieży polskiej, b) przepojenie tej młodzieży duchem służby ofiarnej dla narodu i ludzkości c) utrzymywanie łączności z młodzieżą innych krajów, dążącą do podobnych ideałów a to za pośrednictwem wszechświatowego braterstwa w Związku.

Swie środki materialne użytkowywać będzie Związek na a) dostarczanie swoim członkom miejsc dla zebrań towarzyskich, na uczelnie, biblioteki i czytelnie, b) dostarczanie godziwych rozrywek, urządzanie odczytów, debat, koncertów, przedstawień

amatorskich, teatralnych i kinematograficznych, c) urządzenie wykładów i odczytów, poruszających zagadnienia życiowe młodzieży, d) kształcenie z pośród młodzieży ochotników do bezinteresownej pracy narodowej i społecznej i t. d.

Dla osiągnięcia tego celu otwarto świeżo przy ul. Okólnik № 9 w nowym gmachu, stanowiącym fronton Biblioteki hr. Kraśińskich, wspaniale urządzony lokal, słusznie mogący sobie rościć pretensje do nazwy „Pałacu ludowego“. Obszerna 2 piętrowa sala mieści na parterze szatnię, wydział informacyjny, sale wykładowe, bilard, o pół piętra niżej bufet i gustownie urządzonej kantinę, gdzie członkowie otrzymać mogą po umiarkowanych cenach potrawy i napoje gorące.

Na I piętrze znajduje się sala koncertowa, przeznaczona na koncerty i przedstawienia teatralne i kinematograficzne. Tu także umieszczono bibliotekę i czytelnię pism krajowych i zagranicznych. Na rozległym balkonie mieszczą się stoliki zaopatrzone w atrament, pióra, gry towarzyskie jak: szachy i warcaby, tak że każdy z przybywających znaleźć tu może naukę lub rozrywkę, zależnie od upodobania. Na drugim piętrze mieści się szkoła radjotelegraficzna. Do Y. M. C. A. Okólnik 9, mają prawo wstępu mężczyźni od 18 lat w górę a w poniedziałki, środy i piątki chłopcy od lat 12.

Powierzchnowny chociażby rzut oka na wewnętrzne gmachu pozwala dostrzec, że włożono tu wiele starań i trudu, aby pobyt w gmachu uczynić najprzyjemniejszym i najwygodniejszym, to też nic dziwnego, że choć kilkanaście dopiero dni minęło od chwili otwarcia lokalu, już się w nim roi od członków wszystkich stanów, zawodów i różnego wieku, bo każdy czuje, że prawdziwymi są słowa odezwy, wydanej do członków, że jest to „Wasz gmach, z którego wszyscy w równy sposób korzystać możecie“.

2 Kursy instruktorskie odbędą się w Warszawie z inicjatywy Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych. Jeden organizowany z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Wydziału Szkolnego Magistratu m. st. Warszawy jest przeznaczony dla kandydatów na nauczycieli Kursów dla Dorosłych i obejmuje: metodykę początkowego nauczania języka polskiego i rachunków na Kursach dla Dorosłych, zagadnienia ogólne i organizacyjne pracy oświatowej, prace seminaryjne w tym zakresie, oraz lekcje pokazowe i próbne. Kurs rozpoczął się 27 stycznia i trwać będzie do 7 kwietnia; wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od g. 6.15 do 9 wieczorem. Opłata za kurs wynosi 3000 Mk. Akademicy płacą 2000 Mk. Na kurs przyjmowane są tylko osoby ze średnim wykształceniem. Uczestnicy Kursu otrzymają odpowiednie zaświadczenia, które pozwolą im starać się o posady na Kursach dla Dorosłych m. st. Warszawy.

Kurs drugi subsydjowany przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. ma na celu przygotowanie do wygłaszania *odczytów popularnych z uwzględnieniem metodyki przedmiotów ogólnie kształcących na Kursach dla Dorosłych*. Program kursu obejmuje:

1. Wykłady *metodyczne* (opracowywanie i wygłaszanie odczytów, cykle wykładów, odczyty na wycieczkach, pomoce naukowe, technika przemawiania).
2. Ćwiczenia *praktyczne* (seminarja, odczyty próbne).
3. Najważniejsze zagadnienia z nauki o Polsce współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem *spraw oświatowych oraz Konstytucji 17 marca*.

Wykłady odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8 do 10 wiecz. w lokalu Wyższej Szkoły Realnej T. Niklewskiego Żłota 51. Niedziele zajęte będą na odczyty i wycieczki pokazowe i próbne (na Kursach dla dorosłych m. st. Warszawy). Kurs rozpoczął się dnia 28 stycznia i trwać będzie do końca kwietnia. Przyjmowani są kandydaci z wykształceniem średnim za opłatą 3000 Mk., akademicy płać 2000 Mk.

1 miesięczny kurs bibliotekarski organizuje z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. Sekcja Bibliotek Powszechnych Związku Bibliotekarzy Polskich w terminie od 15 lutego do 15 marca 1922 r.

Na kurs przyjmowani są kandydaci posiadający wykształcenie w zakresie 6 klas szkoły średniej lub tacy, którzy poddadzą się egzaminowi w tym zakresie. Pierwszeństwo mają bibliotekarze, działacze oświatowi i nauczyciele. Wykłady teoretyczne i seminarja odbywać się będą od godz. 7 do 9 wieczorem. Praktyka obowiązuje przez czas trwania kursu po 3 godziny dziennie; zwolnieni od niej mogą być tylko stali pracownicy bibliotek warszawskich. Po wysłuchaniu całego kursu odbędą się egzaminy piśmienne i ustne w obecności delegata Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P., na zasadzie których słuchacze otrzymają odpowiednie świadectwa. Słuchacze, którzy opuszczą więcej, niż 20% wykładów teoretycznych lub 20 godzin praktyki, do egzaminu dopuszczani nie będą. Wpis na kurs wynosi 500 mk. płatnych z góry. Opłata za poszczególne wykłady wynosi 15 mk. za godz. Podanie z dołączeniem świadectw szkolnych oraz krótkiego curriculum vitae, własnoręcznie napisanego, należy składać do dnia 10 lutego w Biurze Związku Warszawa ul. Koszykowa 26.

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych w sprawie oświaty. Centralny Związek Kółek Rolniczych komunikuje odpis uchwały Zjazdu delegatów Kółek Rolniczych, odbytego w marcu r. b. w sprawie funduszków na oświatę pozaszkolną.

„Zważywszy, iż wskrzeszenie Państwa Polskiego musi oprzeć swój byt na światłych i uświadomionych obywatelach kraju, zebrani na Walnym Zjeździe Delegatów Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie w marcu r. b. zwracają się do Rządu i Sejmu ze stanowczym żądaniem, aby nie szczędził, jak dotychczas, funduszków na oświatę pozaszkolną, w celu przeprowadzenia energicznej walki z ciemnotą i nieuctwem i przewidział na ten cel już w najbliższym budżecie odpowiednio wysokie kredyty, albowiem danie oświaty ludowi jest podstawą przyszłego rozkwitu potęgi narodowej”.

Centralny Związek Kółek Rolniczych usilnie prosi Pana Marszałka Sejmu o przychylne rozpatrzenie powyższego wniosku.

Biblioteka pedagogiczna. Przy Wydziale Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi (Piramowicza 5) została zorganizowana Biblioteka Pedagogiczna, której zadaniem będzie służyć jako pomoc dla nauczycielstwa wszystkich zakładów pedagogicznych miejskich.

Księgozbiór składa się z kompletu dzieł świeżo zakupionych, oraz z kompletu dzieł przekazanego dla miasta Łodzi z depozytu Ministerjum Oświaty.

Biblioteka została zorganizowana przez głównego bibliotekarza miejskiej Biblioteki Publicznej p. Augustyniaka według najnowszych wymagań nauki, pedagogiki i techniki bibliotekarskiej. Katalogi zostały przygotowane według systemu krzyżowego.

Biblioteka jest czynna od godz. 10 do 12 i od godz. 2 do 5 popołudniu.

Międzynarodowa wymiana publikacji naukowych, oświatowych i literackich. Aby wejść w kontakt z państwami Zachodu i móc co rychlej korzystać z istniejących już urządzeń, ułatwiających wymianę myśli między narodami świata cywilizowanego, Polska w marcu r. b. przystąpiła do konwencji brukselskiej z r. 1886, mającej na celu międzynarodową wymianę publikacji naukowych, oświatowych i literackich. Obecnie należy do konwencji 42 państwa. Obowiązki polskiego Biura wymiany włożone zostały w myśl art. I tejże konwencji na Bibliotekę Min. Spraw Zagranicznych. Dlatego też każda instytucja oświatowa, pragnąca wymieniać swe wydawnictwa z pokrewnymi instytucjami, winna zwracać się do Bibliot. Min. Spraw Zagranicznych o adresy instytucji, z którymi chciałaby nawiązać stosunki, poczem paczki zaadresowane przesyłać do Biura wymiany a po pewnym czasie otrzyma wzamian wydawnictwa obce.

Uniwersytet ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie Traugutta 1 ogłasza w semestrze II r. b. następujące niedzielne wykłady: A. Jaczynowski: „Powstanie styczniowe z r. 1863“, K. Chmielewski: „Tatry“, S. Kurowski: „Słowacki jako wieszcz“, S. Sermiński: „Puszcza Białowieska“.

Sejmik powiatowy w Rypinie przystąpił za przykładem innych organów samorządowych do organizacji oświaty pozaszkolnej na terenie swego powiatu. W tym celu przejęto od Oddziału Płockiego Tow. Naukowego w Rypinie bibliotekę o 4 tysiącach tomów i oddano ją po uporządkowaniu do użytku publicznego jako publiczną bibliotekę miejską. Przy bibliotece postanowiono otworzyć czytelnię pism, dla kierowania zaś biblioteką i czytelnią zaangażowano specjalną siłę; niezależnie od tego postanowiono utworzyć powiatową bibliotekę dla gmin. Prócz tego na inne prace oświatowe przeznaczył Sejmik 90.000 mk. i postarał się o wykwalifikowanego instruktora oświatowego, któremu powierzył kierownictwo oświatą pozaszkolną w powiecie.

Równolegle z pracą nad rozwojem czytelnictwa przystąpiono do organizacji kursów dla dorosłych, których do 1 grudnia 1921 r. uruchomiono 15 z ogólną liczbą słuchaczy 310. W związku z organizacją kursów ogłoszono w ciągu listopada ub. r. 9 odczytów w różnych miejscowościach powiatu przy ogólnej ilości 1620 uczestników.

Sądząc z dotychczasowego, choć krótkiego jeszcze, przebiegu pracy oświatowej, wnioskować można, że rozwój jej na terenie powiatu Rypińskiego ma widoki powodzenia i życzyć sobie należy, by przykład nielicznych jeszcze niestety samorządów zyskał jak najliczniejszych naśladowców.

Filja Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych.

W najbliższym czasie Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych zamierza otworzyć w Łodzi filję przy pomocy czynników miejscowych.

Filja obsługiwać będzie nie tylko okręg miejski, lecz i całe województwo łódzkie.

Zadaniem Filji będzie: 1 udzielanie porad ustnych, jak i piśmiennych w sprawach oświaty pozaszkolnej; 2 urządzenie kursów instruktorskich i dla nauczycieli wykładających; 3 wysyłanie instruktorów do miejscowości, organizujących kursy dla dorosłych analfabetów; 4 opracowywanie programów i metod nauczania i wydawanie podręczników dla wykładających i uczących się.

W związku z projektem powyższym, na ostatnim zjeździe przewodniczących i sekretarzy Wydziałów powiatowych zapadł wniosek, aby wszystkie Sejmiki Powiatowe uchwaliły i asygnowały po 50.000 marek jako zapomogi dla powyższej Filji.

Tutejszy Zarząd Miejski przyrzekł udzielić ze swej strony wszelkiej dla Filji pomocy.

Instytut Narodowy na Pomorzu. Dzienniki podają: Z inicjatywy grona osób powstaje w Wąbrzeźnie na Pomorzu Polski Instytut Narodowy, który ma na celu zakładanie akademii naukowych praktyczno-społecznych, oraz tworzenie po-

szczególnych kolegów, np. kolegum zimowych kursów włościańskich i t. d. Polski Instytut Narodowy obejmie swoją działalnością całą Polskę i w tym celu zorganizuje w miastach i miasteczkach prowincjonalnych samoistne koła. Do akademii i kolegów jako słuchacz zwyczajny może być przyjęty każdy bez różnicy płci, kto przedstawi metrykę urodzenia i chrztu, oraz złoży dowód dostatecznego przygotowania do podjęcia odnośnych nauk. Nie posiadający odpowiednich kwalifikacji mogą być słuchaczami nadzwyczajnymi. Wykładać będą profesorowie uniwersytetów, oraz siły specjalne.

„Siew“ — taki tytuł nosi od 1 stycznia 1922 r. **„Nasza drużyna“**, organ Związku Młodzieży wiejskiej, samodzielnej organizacji przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Siew zachowuje nadal charakter tygodnika wychowawczego, oświatowego, społecznego i literackiego. Redakcja i administracja mieści się w Warszawie ul. Kopernika 30.

Polska Macierz Szkolna. Nadzwyczaj pożyteczną inicjatywę powziął Zarząd Główny P. M. S. organizując szereg wieczorów dyskusyjnych, dotyczących spraw oświatowych w Polsce.

Pierwszy taki wieczór odbył się 23 b. m. w lokalu Zarządu Głównego, gdzie roztrząsano zagadnienie „Powszechnego nauczania“. Referował zasłużony w tej dziedzinie badacz Dr. M. Falski, w dyskusji zabierali głos pp. Łypacewicz, Świeżyński, Radwan, Kornilowicz i inni.

Wielką zasługą i dowodem szczerego oddania się sprawie było zaproszenie na naradę wszystkich pracowników na niwie społeczno-oświatowej, bez względu na ich przekonania partyjne i ugrupowania polityczne.

Był to więc moment zwrotny w traktowaniu spraw tak wielkiej doniosłości, jak oświata powszechna, fakt godny naśladowania, najwyższa bowiem pora, by otrząsnąć się z toczącego życie społeczne raka partyjności, a skierować energję ku pracom, mającym na celu ogólne dobro i szczęście całego narodu.

Z ruchu oświatowego zagranicą.

Szkoły średnie jako placówki oświaty pozaszkolnej. Związek niem.-austriackich nauczycieli szkół średnich powziął następującą uchwałę:

1. Związek niem.-austriackich nauczycieli szkół średnich powołuje do życia w porozumieniu z Urzędem Oświaty Ludowej wielką, ze szkołami średnimi organicznie związaną, or-

ganizację oświatową. Będzie ona posiadała charakter szkolny, jednak uwzględniający swoiste cechy ludzi dorosłych (będą to zatem lekcje i wspólnoty pracy (kursy), cykle wykładów i pojedyncze wykłady) i będą zależnie od rozporządzalnego pomieszczenia dla wszystkich dostępne.

2. W każdej szkole średniej powstaje Ognisko Oświatowe. Grono nauczycielskie odnośnych szkół średnich stanowi jądro sił nauczycielskich Ogniska Oświatowego. Dla przedmiotów nauki nie posiadających przedstawicieli w obrębie Grona nauczycielskiego, wciąga się obce siły. Kierownictwo Ogniska oświatowego spoczywa w rękach ciała nauczycielskiego. Może ono do tego celu wyłonić z siebie Wydział Wykonawczy. Kierownictwo angażuje do ściślejszego prowadzenia spraw przewodniczącego, któremu pomaga jego zastępca.

3. Uczęszczanie do Ogniska Oświatowego jest w zasadzie płatne, siły nauczycielskie należy odpowiednio wynagradzać.

4. Cele nauki, organizację i plany naukowe ustala Kierujące Centralne Ognisko w porozumieniu z Urzędem Oświaty Ludowej.

5. Ta Centrala wybiera Związek niem-austriackich nauczycieli szkół średnich z pośród kolegów. Wolno jej także wciągać do współpracy siły pozostające poza kołem kolegów w charakterze doradców i wykonawców.

6. Centrala ma za zadanie wiązać ogniska ze sobą, z urzędami, szczególnie zaś z Urzędem Oświaty Ludowej, jako też z innymi organizacjami oświatowymi, z naukowymi i fachowymi korporacjami i organizacjami pomocniczymi (jak np. Państwowa Centrala świetlnych obrazów, Związek Skioptikon i t. d.). Centrala ma dalej za zadanie pośredniczyć w pozyskiwaniu sił fachowych nie należących do ciała nauczycielskiego, a także przeprowadzać wymianę sił nauczycielskich pomiędzy poszczególnymi Ogniskami (Rejestr, ewidencja poczyniń i t. d.). Zwołuje ona, ilekroć to jest konieczne, najmniej jednak co kwartał, przewodniczących Ognisk Oświatowych na wspólną naradę. Opracowuje regulamin dla Ognisk Oświatowych i współdziała przy ustalaniu wpisów oraz honorarjów dla sił nauczycielskich; gromadzi potrzebne, po za dochodami z wpisów, środki pieniężne (Subwencje od korporacji i inne świadczenia); pomaga, o ile chodzi o dostarczenie lokali, ich oświetlanie i ogrzewanie, dostarczanie przyrządów i pomocy naukowych jako też wszystkich innych środków, potrzebnych do prowadzenia nauki. Urządza kursy celem wprowadzenia kolegów w obręb zagadnień oświaty pozaszkolnej. Stanowi biuro informacyjne z zakresu wszystkich gałęzi oświaty pozaszkolnej. W tym charakterze przysługuje jej prawo udzielania rad gromom nauczycielskim Ognisk Oświatowych i uchylanie powstających na ich gruncie trudności. Poszczególne Ogniska Oświatowe są obowiązane przedkładać Centrali niezbędne sprawozdania i informacje o bieżących swych czynnościach.

7. Statut dla całej organizacji i dla Centrali zostanie wydany przez Związek niem.-austriackich nauczycieli szkół średnich.

8. Dla przygotowania organizacji zostanie wyłoniony specjalny Wydział.

Rozporządzenie pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty ludowej w sprawie Biur Uniwersytetów Ludowych na Uniwersytetach.

Rozporządzeniem z dn. 23 i 30 kwietnia 1919 r. starałem się nawiązać kontakt pomiędzy Uniwersytetami a rozwijającym się współcześnie ruchem na polu Uniwersytetów ludowych, aby także i na tej drodze zapobiedz odosobnieniu, jakie istnieje pomiędzy światem akademickim a sferą myśli i mowy ludu.

Potworzone na podstawie tych rozporządzeń Biura porad dla spraw Uniwersytetów ludowych na Uniwersytetach i w Wyższych szkołach Technicznych nie spełniły, ogólnie biorąc, pokładanych w nich nadziei. W poszczególnych wypadkach jeszcze do dziś nawet nie rozpoczęły one czynności, podczas gdy z drugiej strony zakreśliły sobie zadania, nieodpowiadające ich istocie. Celem usunięcia jakichkolwiek wątpliwości co do ich przeznaczenia, postanawiam na podstawie porozumienia przeprowadzonego między kierownikami obecnych Biur porad, a moim Referentem zmianę i uzupełnienie wyżej wspomnianych rozporządzeń w sposób następujący:

Dotychczasowe Biura porad noszą na przyszłość nazwę: Biuro Uniwersytetów ludowych. Punkt ciężkości jego spoczywa w osobie kierownika, który nosi nazwę: Doradca w sprawach Uniwersytetów Ludowych na Uniwersytecie. Uniwersytet mianuje za pośrednictwem Rektora i Senatu jednego członka swego grona nauczycielskiego, który byłby gotów i był zdolny reprezentować ideę Uniwersytetu Ludowego, a mógł nadto ofiarować potrzebny do tego czas i energję. Gdzie w poszczególnym wypadku nie zachodzą powody przeciwne, będą mogli dotychczasowi kierownicy Biur porad wykonywać swoją działalność w dalszym ciągu jako doradcy. Biuro Uniwersytetów ludowych jest przeznaczone do pomocy doradcy, aby uzupełniać jego znajomość rzeczy i utrzymywać jego związek z Uniwersytetem, Uniwersytetami ludowymi i nieakademickimi kołami ludności. Stosownie do tego muszą w niem mieć swą reprezentacją rozmaite fakultety, koła słuchaczy Uniwersytetu Ludowego (szczególniejszy nacisk położyć należy na przedstawicieli robotników) i nienależące do Uniwersytetu koła nauczycielstwa Uniwersytetów Ludowych. Organizację w szczegółach należy regulować zależnie od miejscowych potrzeb.

Zadanie doradcy polega na tem, aby z jednej strony oddawać na usługi Uniwersytetów Ludowych środki, znajdujące się w posiadaniu Uniwersytetu, z drugiej zaś, aby reprezentować sprawę oświaty ludu wobec Uniwersytetu.

Doradca ma informować Senat o wszystkich zagadnieniach oświaty ludowej, które dotyczą Uniwersytetu. Jest on też obowiązany donosić o nich Ministerstwu Oświaty. Ma on za zadanie wyszukiwać odpowiednie siły nauczycielskie dla Uniwersytetów Ludowych i pozyskiwać je dla tej pracy. Jest on obowiązany dbać o popularyzowanie idei oświaty ludowej wśród słuchaczy Uniwersytetu. Za pośrednictwem ochotniczych sił pomocniczych, przez Studencki Wydział dla spraw Uniwersytetu Ludowego celowo delegowanych, należy w każdym semestrze na publicznem zgromadzeniu studenckiem zdawać sprawę o pracy oświatowej i w ten sposób zaostreżać poczucie odpowiedzialności młodego akademika za umysłowy stan narodu. Należy też dbać o wystarczającą i rzeczową literaturę z zakresu oświaty ludowej w czytelni i bibliotece.

Kierownictwo środkami organizacyjnymi ruchu na polu Uniwersytetów Ludowych nie należy do zadań doradcy, tem mniej zakładanie i kierowanie poszczególnymi Uniwersytetami Ludowymi. Nic jednak nie przeszkadza unji personalnej między doradcą i kierownikiem Uniwersytetu Ludowego. Przeciwnie praktyczna działalność doradcy na polu Uniwersytetów Ludowych będzie z korzyścią dla wywiązania się z jego własnego zadania.

Doradca ma prawo i obowiązek z własnej inicjatywy odnosić się do Uniwersytetów Ludowych i oddawać na ich usługi środki pomocnicze Uniwersytetu. Im pozostawia się, o ile zechcą zrobić z tego użytek.

Przytem następczą się mniej więcej następujące drogi:

Kursy wakacyjne, specjalne kolegia dla nauczycieli Uniwersytetów Ludowych, tygodniowe ferje dla słuchaczy, ułatwienie użytkowania biblioteki Uniwersyteckiej i innych pomocy naukowych nauczycielom Uniwersytetów Ludowych, na życzenie porada dla Uniwersytetów Ludowych.

W jakim zakresie będzie się czynić z tego użytek, zależeć będzie od tego, czy doradca potrafi zdobyć sobie zaufanie w kołach Uniwersytetów Ludowych. Warunkiem do tego jest osobisty kontakt z Uniwersytetami Ludowemi swego okręgu.

Jestem gotów na pokrycie koniecznych rzeczowych wydatków Biur Uniwersytetów Ludowych udzielić pomocy w granicach zakreślonych przez szczupłe środki, jakie mam do dyspozycji.

Przy tem wykończeniu organizacji Biur Uniwersytetów Ludowych kieruje mną przeświadczenie, że współpraca Uniwersytetu i Uniwersytetu Ludowego jest dla przyszłości obydwóch nieodzowną, a zarazem ufność, że doradcy oddadzą się swojemu zadaniu z takim poświęceniem, jakie odpowiada jego znaczeniu.

Oświata wśród dorosłych w Czechosłowacji. Ruch oświatowy w Czechach wszczął się od połowy 19 stulecia, a miał na celu głównie szerzenie uświadomienia narodowego i zasad demokratycznych.

Z tego powodu prowadziły go zrzeszenia społeczne i partie polityczne, zwłaszcza chłopskie i robotnicze.

Niemale zasługi w pracy oświatowej położyło Sokolstwo, które posiada 2.000 gniazd o 300.000 członków. Sięgając do najodleglejszych miasteczek i wiosek, Związek Sokolski w r. 1919 zorganizował 10.000 odczytów, a w bibliotekach posiada setki tysięcy tomów.

Robotniczy Socjalistyczny Związek Gimnastyczny liczy 1.000 gniazd o 150.000 członków; prowadzi on również prace oświatowe, których wyrazem w r. 1919 było 20.000 odczytów i 3.000 przedstawień amatorskich.

Partja Socjalno-demokratyczna otworzyła w 1896 r. w Pradze Akademię Robotniczą, a prace oświatowe prowadzone przez nią są bardzo wyteżone. Partje Socjalistyczne w ciągu ośmiu miesięcy urządziły 1.300 odczytów dla 400.000 słuchaczy.

Najpierwsze teatry Pragi dają specjalne przedstawienia dla robotników: 28 dramatów i 17 oper dano dla tej kategorii słuchaczy przy przepelnionych widowniach, a celem umuzykalnienia niższych klas społecznych urządzono 17 wielkich koncertów po najniższych cenach.

W ruchu oświatowym żywy udział bierze świat naukowy, ściśle wiążąc się ze społeczeństwem i jego potrzebami. Profesorowie uniwersytetu i politechniki wygłaszają pojedyncze odczyty, lub cykle wykładów w całym kraju. W ciągu ostatnich lat 20 wygłosili 3.000 odczytów dla 400.000 słuchaczy.

Stanowisko rządu jest jasne i zdecydowane: przy Ministerstwie Oświaty i Kultury Narodowej istnieje Departament Oświaty Ludowej, który ster wszystkich prac w tej dziedzinie ujmuje w swe ręce. Jest on też centralą, przygotowującą pomoce naukowe dla kół oświatowych, a więc wydaje gotowe odczyty i skróty pogadanek, gromadzi komplety przezroczy i specjalnie żywo popiera używanie film do wykładów.

Specjalne okólniki Ministerstwa polecają oddawanie lokali szkolnych i pomocy naukowych szkoły do użytku oświaty pozaszkolnej bez żadnych opłat i ciężarów.

W 1919 r. wyszła ustawa o obowiązku zakładania Urzędu prac kulturalnych w każdym okręgu o 30.000—50.000 mieszkańców. W skład tego ciała wchodzi przedstawiciele Ministerstwa, samorządów, szkolnictwa i stowarzyszeń, w każdej zaś wsi musi być założony Komitet Kulturalny.

Obok prac bezpośrednio związanych z popularyzacją i czytelnictwem, Urząd Prac Kulturalnych ma obowiązek zbierania i składania Ministerstwu wszystkich sprawozdań i materiałów

statystycznych o pracy w dziedzinie oświaty ludowej w swoim okręgu.

Ze stowarzyszeń najenergiczniej pracuje Związek Oświatowy (Osvětový Svaz), który ma swe oddziały w 120 miastach czeskich. Zarządy oddziałów mają na celu dostarczanie w swoim okręgu prelegentów, bibliotek, oraz lokali do wystaw artystycznych.

Centrala Związku znajduje się w Pradze, a zarząd składa się z przedstawicieli zrzeszeń (Vzdělávací sbor).

Osvětový Svaz organizuje t. zw. Lidové školy dla dorosłych. Są to wykłady systematyczne według programu szkolnego, lecz nie wydają stamtąd świadectw z ukończenia, tak, że tylko zaspakajają tam popęd do nauki, bez utylitarnych wyników tej pracy.

W pracach oświatowych czeskich duży nacisk położony jest na kształcenie estetyczne zwłaszcza w muzyce i sztukach plastycznych.

Bulletin VI The World Association for Adult Education.

Aljan.

Oświata pozaszkolna w Sowieckiej Rosji. Organizację pracy oświatowej prowadzi poza organizacją ściśle państwową także t. zw. „Proletkult“, skrócenie wyrazu „Proletariacka Kultura“. Organizacje Proletkulta podlegają „Sekcji Oświaty Pozaszkolnej“, wchodzącej w skład Komisarjatu Oświaty. Przewodnie idee Proletkulta wyrażają się w dążeniu do stworzenia podstaw nowej klasowo-socjalistycznej kultury. W tym celu należy krytycznie zapoznać się z dorobkiem kulturalnym starego burżuazyjnego świata i te wartości z niego, które mają zdolność życiową zużytkować jako materiał do budowy nowej kultury proletariackiej. Z pracy i ze społeczności wykwitnąć winno wszędzie piękno, świadome ludzkiej godności i zadowolenie z owoców własnej działalności.

Proletkult obejmuje różnorodne dziedziny pracy oświatowej od kursów dla analfabetów poczynając aż do Uniwersytetu Robotniczego, wielką też wagę przykłada się do czytelnictwa i kultury estetycznej. Rozstrząsanie i objaśnianie teorii komunizmu stanowią — rzecz jasna — jędro pracy oświatowej i jej cel najbliższy. Abstrahując od tego, stwierdzić trzeba, że zarówno organizacja bibliotek jak też Uniwersytetów Robotniczych pomyślana została w sposób nawskroś nowoczesny i wykazujący zrozumienie ducha tych demokratycznych organizacji.

Wykłady np. w Uniwersytecie Robotniczym nie są tym, co spotykamy powszechnie w Uniwersytetach. Nauczyciel ma tu za zadanie nie nauczać z katedry, lecz kierować dyskusją, jaka się wywiązać powinna po jego zagajeniu czy referacie. Nauczyciel rozmawia z uczniami na dowolny temat z zakresu tej lub owej

gałęzi wiedzy, kieruje wymianą myśli i sprowadza je do ustalenia jakiegoś punktu widzenia, który staje się w ten sposób produktem wspólnego wysiłku. Praca w Uniwersytecie Robotniczym ma charakter seminarjum. Okazuje się z tego wyraźnie, że Proletkult pragnie tworzyć i kształtować kulturę od dołu, czerpiąc z głębi twórczości ogółu, nie zaś narzucać ją z góry, co zresztą zgadza się z całym stanowiskiem komunizmu wobec kultury kapitalistycznej.

Ustawa o organizacji oświaty pozaszkolnej we Francji. Na jesieni r. z. pod obrady parlamentu francuskiego wpłynął projekt ustawy, dotyczącej organizacji oświaty pozaszkolnej we Francji. Projekt, wniesiony przez deputowanego p. *M. Ducos'a* (z Departamentu Górnej Garonny), łączy w sobie oświatę zawodową z nauką ogólnie-kształcącą i wychowaniem fizycznym w jedną szarmonizowaną całość.

Podstawą projektu, na podobieństwo przymusu szkolnego, jest przymus pozaszkolny, obejmujący młodzież obojga płci od 14-go do 18-go roku życia (o ile ta, uaturalnie, nie uczęszcza do szkół średnich i wyższych). Poza tem projekt ma głównie na celu skoordynowanie w zakresie oświaty pozaszkolnej czynników państwowych z czynnikami inicjatywy społecznej. Projektodawcy chodzi o to, aby organizacje społeczne, działając ustawowo w najściślejszym porozumieniu z władzami rządowymi i samorządami gminnymi, wydobyły ze społeczeństwa francuskiego maximum sił moralnych, z których pomocą Francja, wyczerpana przez wojnę, mogłaby się przez młodzież jaknajrychlej odrodzić duchowo i fizycznie.

Projekt ten zasługuje we wszechmiar na uwagę z naszej strony, jako pewien bardzo ciekawy wzór koncepcji oświatowej, z której nie jedno dałoby się, niewątpliwie z pożytkiem, przezsześcić do stosunków w Polsce odrodzonej.

Dr. M. Stepowski.

Przegląd pism.

Przewodnik Oświatowy, organ Towarzystwa Szkoły Ludowej, Rok XIX, Nr. 8—9, 10—11, 12 sierpień—wrzesień, październik—listopad, grudzień 1921 r zawiera: Protokół XXVI. Walnego Zjazdu Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie w dniach 11 i 12 września 1921 r. (Nr. 8—9), Kurs instruktorski dla pracowników oświatowych, A. S. Żywe słowo w pracy oświatowej. W. S. Znaczenie kursów oświatowych i organizacja pracy oświatowej pozaszkolnej, W. S. Jak organizować stowarzyszenie oświatowo-kulturalne i stowarzyszenie gospodarcze? Nowe książki (Nr. 10—11). R. S. Praca oświatowa pozaszkolna a władze państwowe i autonomiczne, P. L. Potrzeba i znaczenie kursów dla dorosłych.

P. L. Organizacje kursów dla dorosłych, Kl. Hrabek Młodzież akademicka a praca społeczna, kroniki i okólniki.

Przewaga artykułów z dziedziny oświaty pozaszkolnej dowodzi, że punkt ciężkości prac Tow. przesunął się istotnie ku temu, dotąd dość dorywczo, traktowanemu terenowi działania i chociaż tu i owdzie spostrzega się jeszcze tradycyjne w T-wie echa uniwersalizmu i pewnej wyłączności, na ogół jednak znać dążenie do zrównania prac T-wa z poziomem, na jakim stanęła już oświata pozaszkolna w różnych innych ośrodkach Polski. N. IV.

Poradnik teatrów i chórów włościańskich, organ „Związku Teatrów i Chórów Włościańskich”. Rok VIII. Nr. 1, Lwów, 15 listopada 1921 r. pod redakcją Józefa Jedlicza.

Przerwane w okresie wojny światowej wydawnictwo „Poradnik” zostało obecnie wznowione i ma na celu „nawiązać zerwaną w czasie wojny łączność z zespołami teatralnymi i chóralnymi, służyć im radą fachową i wskazaniami rzeczowymi, informować o rozwoju i postępie teatrów i chórów”. Redakcja „Poradnika” pragnie nawiązać do tradycji przedwojennej i podawać w piśmie fachowe artykuły na temat: dekoracji, ubiorów, sceny, organizacji zespołów teatralnych, wyboru sztuk, programu przedstawień, sposobu prowadzenia teatru, a także wskazówki, dotyczące organizacji zespołów chóralnych i orkiestralnych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb kresowych drużyn teatralnych i chóralnych.

Treść Nr. 1 bogata, interesująca i tchnąca poczuciem realnych potrzeb życia, zawiera następujące artykuły: Kierownik teatralnego zespołu i K. Królikowski: Tańce i ich znaczenie kulturalne, nadto oceny sztuk teatralnych, przegląd książek i pism, korespondencje od kół i kronikę. Do numeru załączono pouczenie o tem, jak zawiązywać „Teatry i chóry włościańskie (ludowe)“.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Mickiewicza 1. 26.

Teatr Ludowy, miesięcznik Związku Teatrów Ludowych. Rok III. Nr. 1, Warszawa, październik 1921 r. Po trzechletniej działalności praktycznej na polu organizacji teatrów ludowych przystąpił Związek do wydawania samodzielnego pisma, przeznaczonego nie tylko dla kół teatralnych, ale także dla wszystkich, komu sprawa szerzenia tą drogą kultury narodowej leży na sercu. Wychodząc z dotychczasowej swej praktycznej działalności mówić pragnie „Teatr Ludowy” na swych łamach „tylko o sztuce prawdziwej, w niezmiernej skali jej różnorodnych objawów, jakie mieszczą się pomiędzy dramatem religijnym i społecznym a krotoczwiałą, dziełem artystycznym a naiwnym kształtem samotwórczego widowiska. Nie uznajemy w teatrze innego głosu oprócz głosu sztuki. Niech on woła, uczy i porywa, niech on buntuje i ucisza”.

Pismo będzie się starać ujmować całość zagadnienia o teatrze ludowym z niezliczoną ilością jego form, jak: scena włościańska, robotnicza, żołnierska, teatr dziecka, szopka, obchody, zabawy i manifestacje widowiskowe, pantomima, śpiew i muzyka.

Treść Nr. 1, bogata i urozmaicona, zdążyła też po tej linii, przynosząc następujące artykuły: Szopka polska J. S., Ubiory w Szopce J. Grabowskiego, Rocznica 29 listopada H. O. Przygotowanie zespołu W. Budzyńskiego, W obronie Ministerjum Sztuki T. Niemiry, Teatr chiński Pawła Claudel’a (przekład) wreszcie kronika i dział organizacyjny.

Przegląd literatury.

Władysława Weychert-Szymanowska. Nauczanie dorosłych czytania i pisania. Jest to już trzecie wydanie książki (I — r. 1907, II — 1916) dopelnione i pod zmienionym cokolwiek tytułem. Autorka „wprowadza tu oceny nowych książek, uwzględnia rezultaty konferencji nauczycielskich Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych w Warszawie, korzysta z doświadczeń Seminarjum nauczania analfabetów na kursach instruktorskich Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica.“

Część I, jak wogóle wszelkie prace, omawiające, zestawiające obraz słuchowy wyrazu, sylaby, dźwięku, z jego wyobrażeniem na piśmie, to artykuł. agitujący na rzecz potrzeby uczenia innemi drogami dorosłych, niż dzieci, mówiący o wyższości metod najnowszych nad dawnymi.

Przedmowa, wskazania ogólne, część I. Nauczanie z elementarza, zarówno, jak bibliografia p. H. Orszy (6 ostatnich stron książeczki: Organizacja i metodyka nauczania analfabetów) to wlece cenne wskazówki dla organizatorów, kierowników szkół dla dorosłych, osób, interesujących się oświatą pozaszkolną, kształceniem dorosłych. Część II natomiast „Po przejściu elementarza“ daje dużą więź wskazówek metodycznych pierwszorzędnej wartości i wagi dla samego wykładającego.

Co do szczegółów należy porobić — pewne zastrzeżenia. We „Wskazaniach ogólnych“ mówi autorka: „Analfabeta dorosły, ucząc się, przedewszystkiem klasyfikuje i uogólnia“ — czemuż nie stosuje tego przy nauczaniu gramatyki, szczególnie ortografii? Podając wiadomości z teorii języka, „przy sposobności“ — czemuż nie mówić, że należy usystematyzować, rozklasyfikować, uogólnić tę wiedzę i jak to robić. Poza tem zbyt duży może nacisk kładzie autorka na fizyczną i fizjologiczną stronę języka.

Dalej z dziedzinny uproszczeń: Do *przymiotników* nie należy zaliczać wszystkich części mowy o znaczeniu przymiotników, to jest tych, których właściwością w zdaniu jest określanie rzeczowników (zaimków, imiesłów, liczebników). — Na kursach uzupełniających przybędzie nam przez to zbędna i szkodliwa praca oduczania. Dalej słowa autorki: „Z umysłu wskazówki, odnoszące się do nauczania gramatyki, zostawiliśmy na koniec, jest to bowiem *najmniej ważny dział* dla dorosłych półanalfabetów“ — czy cokolwiek nie za silne i czy nie klóci się to z tak obszernem uwzględnieniem fonetyki, a nauczycieli (tak licznych), będących z gramatyką specjalnie w rozterce, czyż nie wprowadził w błąd?

Słusznie zaznacza autorka że: „Dyklanda „na prawidła“ *najeżone* trudnościami“ — są rzeczą zbędną; istotnie pobudzanie do *recytowania* prawideł *s terminami* gramatycznymi powinno być stosowane bardzo, ale to bardzo ostrożnie, czujnie, — ale też zbyt nie ufanie pamięci wzrokowej i ruchowomięśniowej może zawieść. Przepisywanie i zwracanie uwagi na pisownię w czytaniu, posługiwanie się przez uczniów słowniczkami ortograficznymi wytworzy w umyśle pewien chaos, pewne nagromadzenie wiadomości, nawzajem wykluczających się, jeśli nie damy słuchaczowi w rękę mocnej nici przewodniej. Będzie nią (do lilipucich bodajby doprowadzane rozmiarów), systematyczne uszeregowanie z grubsza pewnych danych, pospolicie zwanych *prawidłami* i *wyjątkami*.

Tyle o gramatyce. Temat, na który prawie nic się u nas nie mówi. Co do innych działów — szkoda, że za krótko potraktowane. Przebiega się w książce naogół wyraźnie zarysowana indywidualność nauczycielki — artystki z Bożej łaski, obdarzonej intycją, darem improwizowania na lekcji, dostosowania toku lekcji do danego utworu, czy pokonania nasuwającej się trudności. Nie zgadzam się ze zdaniem autorki: „Materiału *sawsze* dostarcza czytanka — wszystko się koło niej grupować powinno“ — sądzę, że można przeprowadzić lekcję od czasu do czasu i bez czytanki. Materiałem będzie żywa mowa z klasy i z poza klasy.

J. Gażyńska.

K. Grodecka. Nauczanie języka polskiego w zakresie elementarza na kursach dla dorosłych. (Wskazówki metodyczno-dydaktyczne i program). Z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O P. Warszawa, 1922. Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych (Krucza 21) str. 48.

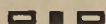
Książka to, którą mieć powinien bezwzględnie każdy nauczyciel kursów dla dorosłych; powinien ją przeczytać, przestudjować, przepoić się jej ideowemi i metodycznymi wskazaniem. W każdym zdaniu autorki znać nauczycielkę, która sama praktycznie zetknęła się z pracą, włożyła w nią całą duszę i całą myśl twórczą, znać obywatelkę, której celem życia jest praca nad „wyrównaniem przepaści, dzielącej obywatela Polski odrodzonej od jego własnych praw obywatelskich“.

W uwagach metodycznych, we wzorach lekcyj przebija się dokładne zrozumienie tego faktu, że „nauczanie dorosłych jest dokształcaniem ludzi, wyrobionych życiowo w ciężkiej walce o chleb powszedni“. Wyływa stąd szacunek dla ich umysłowości i ten stosunek demokratyzmu duchowego, który każe nauczycielowi tłumaczyć uczniowi, dlaczego tak, a nie inaczej uczy. Jest to stosunek do człowieka, który sam pracuje i rozumie ważność samokształcenia w takim stopniu, w jakim dziecko nigdy zrozumieć tego nie może. Troska o pogłębienie stosunku ucznia do samej nauki przez wskazywanie dróg, celu i dalszych horyzontów widoczna jest zarówno we wzorze lekcji próbnej, jak we wszystkich uwagach językowych, w oparciu się nie na formułach gramatycznych, czy stylistycznych, lecz na obserwacji mowy żywej i zestawieniu jej z pięknem mowy książkowej. „Uczmy naszych dorosłych uczniów *śłuchać* mowy żywej, ustnej i pisanej, *patrzeć* w nią, *postrzegać* jej piękno, jej bogactwo, jej rozwój, *podziwiać* jej siłę, *śledzić* ład i porządek, w niej panujący“. Oto zasadniczy ton książki. Autorka omawia pierwszą lekcję i wszystkie z kolei trudności techniczne nauki elementarzowej: zbieg spółgłosek, oznaczanie miękkich spółgłosek, dwuznaki, użycie znaków przestankowych, pisanie nowych wyrazów, zdań, uczy, jak prowadzić czytanki elementarzowe, opowiadanie i pierwsze wypracowania, wspólnie pisane na tablicy. Po wskazówkach metodycznych następuje program, wreszcie uwagi co do czasu, potrzebnego do nauczania czytania i pisania w granicach elementarza.

Na ostatniej stronie podana jest bibliografia książek pomocniczych dla nauczyciela oraz dla dorosłych.

Wł. Weychert Szymanowska.

WYDAWNICTWA
 MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH
 I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO



Oświata Pozaszkolna

Biuletyn konferencji kwartalnych Wydziału Oświaty
 Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. — Pismo poświę-
 - - - cone sprawom oświaty dorosłych - - -

===== WYSZEDŁ ROCZNIK I ZESZYTÓW 4 =====

Cena zeszytu I, II i III po 300 Mk., zeszytu IV — 350 Mk.

„PRZEWODNIK OBYWATELA RZECZYPOSPOLITEJ“

Nr 1. *Wąkar Wł.* Co to jest rząd własny? Warszawa 1920 r.

Nr 2. *Janowski Al.* Własna ziemia. Warszawa 1921 r.

W PRZYGOTOWANIU:

Nr 3. *Wołoszynowski J.* Nasi sąsiedzi.

Nr 4. *Janowski Al.* Własny lud.

Tablice poglądowe do nauki o Polsce z objaśnieniami:

- I. Obszar Polski (w druku).
- II. Ilość Polaków i przyrost naturalny.
- III. Gęstość zaludnienia.
- IV. Bogactwa kopalne.
- V. Użytkowanie ziemi.
- VI. Przemysł fabryczny.

Cena tablicy wraz z objaśnieniem 100 Mk.

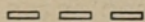
SZKOŁA POWSZECHNA

kwartalnik pedagogiczny, poświęcony sprawom
wychowania i nauczania szkolnego oraz kształ-

:: :: cenia zawodowego nauczycieli :: ::

Adres Redakcji: **Warszawa, Al. Ujazdowska № 20.**

Prenumeratę przyjmuje „Książnica Polska“ Nowy-Świat 59.



Bibljografia Pedagogiczna

czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych.

**Wyżej wymienione wydawnictwa nabywać można
w „Książnicy Polskiej“ Warszawa, Nowy-Świat 59.**



DRUKI BIBLIOTECZNE

Wzór № 1. KATALOG INWENTARZOWY.

Wzór № 2. KARTKI KATALOGOWE.

**Do nabycia w Związku Bibljotekarzy
Polskich, Warszawa, Koszykowa 26.**

= LATARNIE = PROJEKCYJNE

własnej krajowej produkcji z oświetleniem elektrycz-
nem, karbidowem i spirytusowem

PRZEŻROCZA

ułożone serjami po 25 sztuk z dziedziny historycz-
nej, krajoznawczej, społecznej i bajek dla dzieci

TABLICE

POGLĄDOWE, MAPY i GLOBUSY

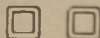
POLECA

„POMOC SZKOLNA”

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

WARSZAWA, UL. KRUCZA 19,

TELEFON 191-32.



WYTWÓRNIA I SKŁAD WSZELKIEGO
RODZAJU POMOCY SZKOLNYCH.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze

ul. Karowa № 31. Telefon № 42-50.

poleca następujące wydawnictwa własne:

- Baranowski I. — Warszawa za St. Augusta.
Marszałek Fr. Bieliński.
- Boruch M. — Warszawa za ks. Mazowieckich i Jagiellonów.
- Dybczyński T. — Śląsk Górny.
- Gąsiorowska N. — Ministrowie Królestwa Kongresowego.
- Hoffman K. — Krzemieniec. Tam gdzie się urodził J. Słowacki.
- Jakimowicz R. — Warszawa i jej okolice w czasach przedhistorycznych.
- Janowski Al. — Ostatnia Jagiellonka.
Przewodnik po Starem Mieście.
- Konarski K. — Warszawa w czasach saskich.
- Kosiński — Król i Kaznodzieja.
- Maliszewski E. — Polacy i polskość na Litwie i Rusi. Wyd. II-gie przejrane i uzupełnione.
- Monografia Wisły — Regulacja Wisły M. Matakiewicz.
" — Wisła w historii gospodarczej Polski St. Kutrzeba.
" — Wisła w folklorze S. Udziela.
" — Metodyka wycieczek krajoznawczych.
- Olszewicz Bol. — J. Długosz ojciec krajoznawstwa polskiego.
Historja krajoznawstwa polskiego w zarysie.
- Orłowicz M. — Przewodnik po Warszawie (w druku).
Przewodnik po Gdańsku.
- Tymieniecki — Pierwsi gospodarze Warszawy.
- Wołosowicz — Litwa i Białoruś.

ROCZNIKI „ZIEMI“

Z roku 1911, 1912, 1913, 1914, 1919 i 1920.

Ukazał się w druku № 1 wznowionego wydawnictwa „Ziemia“.

M A P Y

- Bąkowski F. — Mapa Pomorza Kaszubskiego.
Puszczy Białowieskiej.
" — Kampinowskiej.
Powiatu Nowogrodzkiego.

POCZTÓWKI KRAJOZNAWCZE.

Wypożyczalnia przezroczy.

Najbogatszy komplet obrazów świetlnych z dziedziny geografji, historii, przyrody, krajoznawstwa, etnografji, higieny, rolnictwa, weterynaryi, historii kultury, historii sztuki i wielu innych. Kompletu do pogadanek z przezrociami.

WYNAJEM LATARŃ Z PALNIKAMI KARBIDOWEMI,
SPIRYTUSOWEMI I DO ELEKTRYCZNOŚCI.

CENTRALNE BIURO KURSÓW DLA DOROSŁYCH

Warszawa, Krucza 21, tel. 188-03, R. K. O. 2128

otwarte od godz. 12 do 3-ej, w soboty od 12 do 1-ej.

Udziela **porad** na miejscu i listownie w sprawie organizowania i prowadzenia kursów początkowych dla dorosłych, w szczególności zaś w sprawie nauczania analfabetów dorosłych.

Wysyła w miarę możliwości **instruktorów** na prowincję.

Organizuje **kursy metodyczne** dla instruktorów kursów dla dorosłych, nauczycieli oraz prelegentów w Warszawie i na prowincji.

Posiada w składnicy następujące wydawnictwa:

a) — dla nauczycieli i instruktorów oświatowych:

„*Rocznik Kursów dla Dorosłych*” — tom II.

„*Organizowanie Kursów dla Dorosłych*” (krótkie wskazówki ogólne) — A. Koniewka.

Znaczenie i zarys organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej — K. Kornilowicz.

„*Nauczanie języka polskiego w zakresie elementarza na kursach dla dorosłych*” — K. Grodecka.

Nauczanie języka polskiego na poziomach II, III i IV Kursów dla Dorosłych — J. Gażyńska (w druku).

„*Nauczanie dorosłych czytania i pisania*” — Wł. W. Szymanowska.

„*Program arytmetyki i geometrii na kursach pocz. dla dorosłych*” — M. Borowiecka.

„*Wskazówki metodyczne przy nauczaniu arytmetyki i początków geometrii*” — M. Borowiecka.

b) — dla uczniów:

„*Nauka czytania i pisania dla dorosłych*” — R. O. D. (elementarz) — wyd. III.

„*Zbiór zadań arytmetycznych dla dorosłych*” — cz. II i III — M. Borowiecka II (cz. I w przygotowaniu).

„*Zbliżka i zdaleka* — (czytania dla dorosłych) — A. Czerwińska i Wł. Weychert-Szymanowska — wyd. III.

Pozatem składnica Centr. Biura ułatwia zakup wszelkich innych podręczników oraz pomocy szkolnych.

DOM FOTOTECHNICZNY
STANISŁAW SZALAY

wł. A. SZYLLER

W A R S Z A W A

ODDZIAŁ FOTOGRAFICZNY — Chmielna 40, Marszałkowska 110

SKŁAD APARATÓW i PRZYBORÓW DO FOTOGRAFJI. PRACOWNIE. KOMPLETY DLA CELÓW SZKOLNYCH i WYCIECZKOWYCH.

ODDZIAŁ PROJEKCYJNY — Jerozolimska 34.

POMOCE SZKOLNE.

LATARNIE PROJEKCYJNE, KINEMATOGRAFY SZKOLNE.
LAMPY KARBIDOWE, SPIRYTUSOWE i ELEKTRYCZNE.

Wytwórnia i wypożyczalnia przeźroczy

OBEJMUJE OKOŁO 40,000 WZORÓW ZE
WSZYSTKICH DZIEDZIN WIEDZY.

NA SKŁADZIE SERJE Z GOTOWYMI ODCZYTAMI.

:: :: KATALOG SERJI NA ŻĄDANIE. :: ::

NOWOŚĆ

Wydawnictwo tablic szkolnych przyrodniczych i krajoznawczych.

Obrazy bromowe, (fotografje) dające się zmywać,
w formacie 50 × 60 cm., w dębowych ramach obejmujące
najwybitniejsze widoki i zabytki kultury naszego kraju.

NA ŻĄDANIE PROSPEKTY.

:: :: **CENA ZA SZTUKĘ mk. 2.500.** :: ::

NAJODPOWIEDNIEJSZA OZDOBA SALI w NASZYCH SZKOŁACH.

KSIĄŻNICA POLSKA T. S. N. W.

Lwów, ul. Czarnieckiego Nr. 12.

Tel. 345. P. K. O. 149-598.

Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 59.

Tel.: 147-62 (Zarząd), 223-65 (księgarnia), 115-47
(ekspedycja księgarzy), P. K. O. 117.

POLECA:

1. Dobrowolski St. Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego. Wyd. 2.	Mk. 200 —
2. Gebert B. i Gebertowa G. Wypisy z dziejów Polski. Wyd. 2.	520 —
3. German — O dobrej wróćce i polskiem dziecku śmiałem (ilustr.)	240 —
4. Historia panny Zabeli (ilustr.)	82 —
5. Homolacs — Bajka o kosturku, Azie i burku (ilustr.)	780 —
6. Wigilja Wojtusia (ilustr.)	280 —
7. Jezierski — Ojczyzna. Opowiadanie dla młodzieży	840 —
8. Serce Polski. Pamiętnik chłopca.	960 —
9. Kapuściński — Podręcznik do nauki pisania na maszynie.	280 —
10. Librachtowa i Selmanowiczówna — Pogadanki z dziećmi	380 —
11. Romer — Atlas kongresowy	2400 —
12. Statystyczno geograficzny Atlas Polski wyd. 2.	4000 —
13. Romer — Szumański — Hypsometryczna mapka Polski 1: $\frac{1}{3}$ milj.	300 —
14. Romer — Księga informacyjno-adresowa Górnego Śląska z 3-ma mapami	284 —
15. Romer — Mapka Europy z nowymi granicami.	40 —
16. Sierżputowski — Elementarz rachunkowy (ilustr.)	180 —
17. Wskazówki	68 —

Do cen książek nieszkolnych dolicza się 20% dodatku drożyzniowego. Przy Oddziale Warszawskim „Książnicy” istnieje księgarnia bogato zaopatrzona we wszelkie książki pedagogiczne i naukowe. Także skład główny wydawnictw „Oświata” (dawniej księgarnia ludowa J. Sikorskiej), Ministerstwa Wyzn. Rel. i Oświecenia Publicznego, Pol. Tow. Krajoznawczego, Uniwersytetu Lubelskiego — O nowych wydawnictwach „Książnicy” informuje „Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej T. N. S. W.”, miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii wydawnictw własnych. Katalogi drukowane lub zestawiane stosownie do życzenia gratis.